Dziś w numerze:
* BANITA
* DROGOWCY PRZED ZIMOWĄ BATALIĄ
* ŹRÓDŁEM SUKCESÓW SĄ ZAWSZE LUDZIE
* UMRZEĆ W AUGUSTOWIE
* OKÓLNIK CONTRA ROZPORZĄDZENIE
* RELAKS

Gazeta Współczesna

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 266 (8357) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 23 listopada 1977 r. Nadkład: 131.147 A Cena 1 zł

Zakończył się Zjazd TKKŚ

WARSZAWA (PAP) — 22 bm. zakończył w Warszawie dwudniowe obrady III Krajowy Zjazd Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej — ćwierćmilionowej organizacji społecznej, będącej spadkobierczynią 70-letniego ruchu laickiego w Polsce.

W dyskusji nad referatem nt. głównych kierunków działania Towarzystwa uczestniczyło blisko 200 delegatów. Głównym nurtem wystąpień było formułowanie nowych inicjatyw w pracy TKKŚ, mających na celu kształtowanie ludzi światłych i wykształconych, obywateli rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Wiele miejsca w dyskusji poświęcono m. in. sprawom umacniania rodziny, działalności światopoglądowej, pracy placówek kulturalno-oświatowych, modelowi kultury socjalistycznej. Podkreślano, że realizacji rozległych zadań wychowawczych sprzyjać będzie nowy status Towarzystwa, które uznane zostało za stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej.

Zjazd wybrał nowe władze. Przewodniczącym Zarządu Głównego TKKŚ wybrany został ponownie prof. **Tadeusz M. Jaroszewski.**

Za dotychczasową owocną działalność oświatowo-wychowawczą, organizację uhonorowano Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG

Dynamiczny rozwój współpracy

MOSKWA (PAP) — Korespondent PAP, Władysław Knycpel, pisze:

W poniedziałek w Moskwie rozpoczęło się 83 posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Uczestniczą w nim wicepremierzy krajów członkowskich Rady. Ze strony polskiej bierze w nim udział wiceprezes Rady Ministrów **Kazimierz Olszewski.** Na porządku dziennym znajdują się sprawy dotyczące dalszego pogłębienia współpracy gospodarczej państw członkowskich RWPG.

Współpraca krajów należących do RWPG rozwija się bardzo dynamicznie. Wzajemna wymiana handlowa, której podstawą jest intensywnie pogłębiający się międzynarodowy socjalistyczny podział pracy, zwiększyła się w ciągu minionego 20-lecia 9 razy. W 1976 r. jej wartość przekroczyła 79 miliardów rubli. Przeciętne roczne tempo wzrostu wzajemnych obrotów towarowych wynosiło w latach 1956—1975 około 11 proc.

Wkrótce z „Jaworzna III" 800 megawatów

KATOWICE (PAP) — 22 bm. w elektrowni „Jaworzno III" przeprowadzono ważną operację technologiczną przy czwartym bloku energetycznym o mocy 200 MW — rozpalenie kotła, o wydajności 650 ton pary na godzinę. Czynności te poprzedzają bezpośrednio uruchomienie tej nowej jednostki prądotwórczej, która ma zostać włączona do sieci państwowej w najbliższym czasie. Elektrownia „Jaworzno III" dysponować będzie wówczas łączną mocą 800 megawatów.

Drugi dzień wizyty kanclerza federalnego RFN Helmuta Schmidta w Polsce

WARSZAWA (PAP) — Wtorek 22 bm. był drugim dniem oficjalnej wizyty, jaką na zaproszenie I sekretarza KC PZPR EDWARDA GIERKA, wystosowane w imieniu najwyższych władz PRL, składa w Polsce kanclerz federalny RFN — HELMUT SCHMIDT.



ZWIEDZANIE WARSZAWY

Przed południem Helmut Schmidt wraz z małżonką zwiedził najdawniejszą część Warszawy — Zamek Królewski i Stare Miasto — oraz zapoznał się z planami przyszłego rozwoju stolicy naszego kraju.

Na placu zamkowym naczelny architekt stolicy **Tadeusz Szumielewicz** przedstawił gościom dzieje tego fragmentu miasta, uważanego przez Polaków za serce Warszawy. W 1945 r. była tutaj budząca grozę ruina. Nie ostał się żaden dom; czego nie ruszyły pociski—to po powstaniu warszawskim hitlerowcy z premedytacją spalili i wysadzili w powietrze. Wszystko, co zachwyca dzisiaj cudzoziemców i budzi wzruszenie Polaków, wzniesiono od nowa po woj-

Ciąg dalszy na str. 2

Wybory w Grecji

Zwycięstwo partii Karamanlisa

ATENY (PAP) — W poniedziałek późnym wieczorem w Atenach ogłoszono dokładniejsze wyniki niedzielnych wyborów parlamentarnych po obliczeniu 88 proc. oddanych głosów. Jak powszechnie oczekiwano, rządzącej konserwatywnej partii premiera Karamanlisa „Nowa Demokracja" nie udało się utrzymać stanu posiadania sprzed 3 lat, kiedy to zdobyła 54 proc. głosów w skali krajowej i zapewniła sobie 220 mandatów w 300-osobowym parlamencie. W obecnych wyborach powszechnych „Nowa Demokracja" również zdobyła najwięcej głosów, ale jedynie 42,2 proc., co daje jej w parlamencie tylko 174 mandaty.

Zgodnie z oczekiwaniami, Panhellenistyczny Ruch Socjalistyczny (PASOK) Andreasa Papandreu zdystansował najsilniejszą dotąd partię opozycyjną — Unię Centrum Demokratycznego Jeorjosa Mawrosa. Na listy PASOK głosowało 25,19 proc. obywateli, a na listy Unii tylko 12,17 proc. Taki przebieg głosowania daje PASOK 91 mandatów, a Unii zaledwie 1?

Skup buraków dobiega końca

Późna pora i pogorszenie się pogody w ostatnich dniach — to sygnał dla rolników do pośpiechu z zakończeniem prac polowych, przede wszystkim zbioru pozostałych jeszcze ziemiopłodów, jak buraki cukrowe czy warzywa.

Z uzyskanych informacji, potwierdzonych również w trakcie naszego poniedziałkowego rajdu w województwie łomżyńskim, wynika zresztą, że niewiele już pozostało na polach. W drodze z Łomży do Zambrowa i Szumowa sporadycznie tylko widzieliśmy resztki nie wykopanych plantacji buraczanych, nie zebranych liści lub ogłowionych korzeni na gromadkach. Minęliśmy kilkanaście furmanek i ciągników z burakami, zmierzających do punktów skupu.

Ciężar kampanii buraczanej po zakończeniu jej na polach, przenosi się obecnie na transport skupionego surowca i jego przerób w cukrowni.

W punkcie skupu w **Zambrowie** ruch jest niewielki. Na rozległym, utwardzonym placu zalegają starannie ułożone hałdy buraków. Dwu rolników rozładowuje swoje wozy. W budynku wagowym rozlicza się właśnie z ostatniej dostawy **Lucjan Głębocki** ze wsi Chorzele. Z blisko dwuhektarowej plantacji dostarczył prawie 80 ton buraków. Mówi, że odebrał już wysłodki i podpisał kontraktację na przyszły rok.

Skupiliśmy dotychczas — informuje księgowa, **Danuta Kołomyjska** — ponad 12,5 tys.

Ciąg dalszy na str. 2



22 bm. kanclerz federalny RFN Helmut Schmidt spotkał się w gmachu Sejmu z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem.

CAF — Matuszewski — telefoto

Zakaz połowów dla kutrów Polski i NRD

na wodach 200-milowej strefy EWG

BRUKSELA (PAP) — Korespondent PAP, Jan Sierzputowski, pisze:

Rzecznik komisji EWG oficjalnie potwierdził, że ministrowie spraw zagranicznych 9 krajów tego ugrupowania, zebrani na sesji w Brukseli powzięli decyzję o zakazie połowów na wodach 200-milowej strefy wspólnoty dla statków rybackich Polski i NRD.

Poprzednio z dniem 30 września br. EWG ustanowiła zakaz połowów w swej 200-milowej strefie dla statków radzieckich. Bardzo skromne licencje i kwoty przyznawane prowizorycznie Polsce i NRD przedłużono ostatnio na okres tylko 2 miesięcy — października i listopada. Od północy 30 bm. statki rybackie Polski i NRD nie będą dopuszczane na wody 200-milowej strefy.

Zwiększona pomoc państwa dla budownictwa mieszkaniowego

WARSZAWA (PAP) — Do końca roku — trudnego i wyjątkowo pracowitego dla budownictwa, pozostało zaledwie kilka tygodni. Na kilkunastu tysiącach placów budowy w całym kraju trwa pełna mobilizacja załóg, koncentracja sprzętu i materiałów. Chodzi o możliwie najlepsze wykonanie tegorocznego planu.

Tegoroczny program przewiduje przekazanie w miastach (przez jednostki resortu budownictwa) nowych mieszkań dla blisko 200 tys. rodzin. Z oceny dotychczasowych efektów wynika, że na ostatnie tygodnie roku pozostało jeszcze wiele do zrobienia. Potrzeba nie lada wysiłków i starań, aby jak najwięcej mieszkań zostało przekazanych lokatorom.

Jest to tym ważniejsze, że w roku przyszłym budowlani będą musieli sprostać zwiększonym wymaganiom. Jak stwierdził 21 bm. na posiedzeniu Rady Ministrów I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek** — zapewnienie dalszego rozwoju budownictwa mieszkaniowego jest niezmiernie ważnym zadaniem 1978 r.

Doświadczenia minionych lat dowodzą, że jest w pełni możliwe przyspieszenie rozwoju budownictwa mieszkaniowego, a zatem przybliżenie spełnienia jednego z najważniejszych celów naszej polityki społecznej: **zagwarantowania w połowie lat osiemdziesiątych samodzielnego mieszkania każdej rodzinie.** Wymaga to jednak znacznych wysiłków ze strony tych, których działalność decyduje o powodzeniu wykonania tego programu.

Na rok przyszły — oświadczył I sekretarz KC — przewiduje się znaczny wzrost dotacji z budżetu państwa dla przedsiębiorstw gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Wyniosą one w 1978 r. prawie 20 mld zł. Identyczna kwota, czyli następne 20 mld zł, przeznaczona zostanie na wyrównanie bankom należności z tytułu różnic oprocentowania i umorzeń kredytów przysługujących członkom spółdzielni budownictwa mieszkaniowego.

Jesienna pogoda do grudnia?

WARSZAWA (PAP) — Obecna słoneczna i dość ciepła — jak na koniec listopada — pogoda utrzyma się jeszcze przez kilka dni Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, przewiduje około 26 bm. pogorszenie pogody. Temperatury maksymalne sięgające obecnie plus 5—10 st. obniżą się do plus 1—6 st. Spodziewane są silne wiatry. Może wystąpić duże zachmurzenie, a okresami opady deszczu lub deszczu ze śniegiem. Temperatury maksymalne będą w granicach minus 3 plus 2 st.

Jaka będzie pogoda w ciągu najbliższego miesiąca. IMiGW przewiduje w okresie 21.11.—20.12. pogodę zbliżoną do normalnej normy. Średnia temperatura dla tego okresu spodziewana jest w granicach od minus 0,5 do plus 0,9 st.

W trzeciej dekadzie listopada nastąpi spadek temperatury maksymalnej z 5—10 st. do 1—6 st. Koniec listopada i początek grudnia przyniesie spore ocieplenie. Spodziewane są temperatury maksymalne w granicach 5—10 st. i minimalne od minus 1 do plus 4 st. Mogą wystąpić niewielkie opady. W pozostałej części pierwszej dekady grudnia temperatura maksymalna będzie w granicach od 0 do 5 st., zaś minimalna od minus 4 do plus 1 st. Dopiero w drugiej dekadzie grudnia można spodziewać się typowo zimowej pogody. Temperatury maksymalne będą w tym czasie w granicach od minus 3 do plus 2 st., a minimalne od minus 6 do minus 1 st.

Przyczyny katastrofy na Maderze

LIZBONA (PAP) — Przedstawiciel portugalskich linii lotniczych „TAP" oświadczył, że przyczyną tragicznej katastrofy samolotu na lotnisku Funchal na Maderze, która wydarzyła się w sobotę wieczorem, był błąd pilota. Podchodząc do lądowania, osadził on maszynę za daleko na pasie lotniska, co uniemożliwiło mu wyhamowanie na czas. W rezultacie samolot uderzył w wiadukt poza teren lotniska i eksplodował.

W katastrofie zginęło 130 osób. Część z nich przeżyła wprawdzie samą katastrofę, zmarła jednak wkrótce w szpitalu wskutek odniesionych obrażeń. W szpitalu przebywało 31 osoby, które ocalały w wypadku. Stan wie'u jest [illegible]

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIŚ — *zachmurzenie duże z niewielkimi przejaśnieniami, okresami opady śniegu z deszczem i deszczu. Temperatura maksymalna od 3 do 5 st., minimalna 0 do —1 st. C. Wiatry umiarkowane i dość silne południowo-zachodnie i zachodnie.*

IMIENINY: *Felicyty, Klemensa (r.)*



Pod Giewontem już prawdziwa zima. CAF—Momot—telefoto

Co przyniosły rozmowy Sadata w Jerozolimie?

KAIR, NOWY JORK (PAP) — Rzecznik rządu egipskiego oświadczył we wtorek, że prezydent Anwar Sadat spełnił swą misję w Izraelu, przygotowując grunt pod wznowienie bliskowschodnich rozmów w Genewie. Dodał on, że wizyta szefa państwa egipskiego była „pomyślna w stu procentach".

Rzecznik nie wspomniał jednakże kiedy konferencja genewska, która zebrała się na krótko w grudniu 1973 roku, zostanie wznowiona. Oświadczenie rzecznika nie mówi również nic czy prezydentowi Sadatowi udało się przełamać opór rządu izraelskiego w sprawie udziału delegacji palestyńskiej w rokowaniach bliskowschodnich. Jak dotąd Izrael przeciwstawiał się kategorycznie obecności Organizacji Wyzwolenia Palestyny na konferencji genewskiej.

Komentator telewizji izraelskiej oświadczył, że żadna z uzgodnionych zasad odprężenia między Egiptem a Izraelem nie zostanie ujawniona przed konferencją genewską, aby nie izolować prezydenta Anwara Sadata w świecie arabskim. Wypowiedź taka świadczyłaby, że przedmiotem poufnych rozmów szefa państwa egipskiego z premierem Menachemem Beginem były sprawy związane z uregulowaniem konfliktu na zasadzie dwustronnej. Zresztą kairski dziennik „Al Ahram" potwierdził to, pisząc że Izrael zaproponował Egiptowi, że wycofa się z Półwyspu Synajskiego w zamian za zawarcie odrębnego pokoju. Według dziennika, prezydent Egiptu odrzucił tę propozycję.

W uzgodnionym komunikacie izraelsko-egipskim strona izraelska wyraziła nadzieję, że przed wznowieniem konferencji genewskiej między przedstawicielami Izraela i Egiptu będą prowadzone dalsze rozmowy. Nie wiadomo jednakże w jaki sposób te kontakty będą utrzymywane, ponieważ obie strony nie utrzymują stosunków dyplomatycznych.

W kołach ONZ sądzi się, że niezadowolenie państw arabskich z podróży Anwara Sadata do Izraela będzie miało wpływ na przebieg rozpoczętej we wtorek debaty bliskowschodniej w Zgromadzeniu Ogólnym NZ.

Na znak protestu przeciwko wizycie prezydenta Egiptu w Izraelu rząd Dżamahirijii polecił zdjąć flagi libijskie w siedzibie ONZ. Jak wiadomo, Libia miała wspólną flagę z Egiptem, po proklamowaniu unii między obu krajami, która dotąd nie weszła w życie. Delegat libijski w ONZ poinformował sekretarza generalnego tej organizacji, Kurta Waldheima, że jego rząd postanowił zmienić flagę narodową z chwilą przybycia prezydenta Egiptu do Jerozolimy.

Jedynym dotychczas krajem arabskim, który oficjalnie wyraził swe całkowite poparcie dla misji prezydenta Sadata w Izraelu jest Sudan. Oficjalny komunikat opublikowany w Chartumie głosi, że „Sudan rozumie pionierską rolę Egiptu w walce krajów arabskich".

z trzech województw

GOSPODARSKA WIZYTA

Wczoraj w Sokółce przebywali I sekretarz KW PZPR w Białymstoku, przewodniczący WRN — **Władysław Juszkiewicz** oraz wojewoda białostocki — **Zygmunt Sprycha.** W czasie gospodarskiej wizyty zapoznali się oni z przebiegiem budowy szpitala rejonowego w Sokółce, stopniem zaawansowania budownictwa mieszkaniowego, a także perspektywami rozwoju miasta. Zwiedzili także „Spomasz", Zakład Stolarki Budowlanej i Państwowy Ośrodek Maszynowy, interesując się realizacją planów produkcji i usług, warunkami socjalno-bytowymi załóg oraz dalszą modernizacją zakładów.

Ciąg dalszy str. 2

Zainteresowanie książką społeczno-polityczną

Trudno byłoby znaleźć miejscowość, w której Dekada Książki „Człowiek — Świat — Polityka", rozpoczęta 20 listopada, przeszłaby bez echa. W zakładach pracy, placówkach kultury, księgarniach, szkołach, bibliotekach miejskich i wiejskich odbywają się różnorodne imprezy, popularyzujące wydawnictwa o tematyce społeczno-politycznej. Szczególnie eksponowane są nowości księgarskie oraz książki, związane z 60 rocznicą Wielkiego Października.

W trakcie Dni na terenie województw białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego organizowanych jest ok. stu wystaw, połączonych ze sprzedażą książek — m.in. w „Fastach", Białostockiej Fabryce Mebli, kino-teatrze Związków Zawodowych, w „Agromecie" i ośrodku „Nowoczesna Gospodyni" w Czarnej Białostockiej, w Łomżyńskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego, w Technikum Rolniczym w Grajewie, w Kombinacie „Wizna".

Szczególnie wiele imprez, podsycających zainteresowanie tematyką społeczno-polityczną, odbywa się na terenie województwa suwalskiego. Związane jest to z faktem, iż właśnie Suwałki są organizatorem ogólnopolskiej inauguracji Dni, połączonej z wielką wystawą książek społeczno-politycznych. Centralne uroczystości odbędą się w dniu jutrzejszym. Tymczasem w całym województwie rozpoczęły się już spotkania z politykami, pisarzami, zespołami redakcyjnymi. W sumie odbędzie się ich kilkadziesiąt. Organizowane są także liczne konkursy czytelnicze, kiermasze, wystawy i odczyty.

Różnorodność i zasięg tych działań, jak również ich atrakcyjność sprawiają, że zainteresowanie społeczeństwa wydawnictwami społeczno-politycznymi wyraźnie wzrosło już w pierwszych dniach dekady. Jest to widoczne w zamieszczonych poniżej wypowiedziach.

Mgr ROMUALD ŁAZAROWICZ — dyrektor Przedsiębiorstwa Wydawniczo - Kolportażowego RSW „Prasa—Książka—Ruch" w Białymstoku.

— Zacznijmy od tego, że Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza stale upowszechnia książkę społeczno - polityczną, co więcej — specjalizuje się w działalności wydawniczej i kolportażu literatury, prasy i okolicznościowych wydawnictw społeczno - politycznych. Przykładem operatywności w tym zakresie niech będzie iście ekspresowe wydanie przez Krajową Agencję Wydawniczą (należącą do naszej Spółdzielni) nowo uchwalonej Konstytucji ZSRR, która znajduje się już na półkach księgarskich.

Tym niemniej w dniach poprzedzających tegoroczną Dekadę Książki Społeczno-Politycznej „Człowiek — Świat — Polityka" przedsiębiorstwo nasze swą działalność szczególnie nasila, i to we wszystkich trzech województwach będących terenem naszego działania. Nasza sieć handlowa prezentuje okolicznościowe ekspozycje literatury społeczno-politycznej. Organizujemy 160 spotkań autorskich, z których połowa odbędzie się w naszych klubach prasy i książki na terenie województwa suwalskiego. Wespół z TWP oraz TKKŚ przygotowaliśmy blisko 400 odczytów poświęconych najważniejszym zagadnieniom ideologicznym, społeczno - politycznym i sytuacji międzynarodowej.

Od dzisiaj czynna będzie w białostockim Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki wystawa prasy i wydawnictw radzieckich, na której zaprezentowana zostanie historia prasy w ZSRR — od założenia leninowskiej „Iskry" po dzień dzisiejszy. W ekspozycji znajdzie się ok. 1.500 tytułów prasowych i ok. 400 publikacji książkowych.

Nie zapomnieliśmy o melomanach, przygotowując dla nich we współpracy z białostocką „Estradą" oraz olsztyńską Filharmonią im. Feliksa Nowowiejskiego cykl 34 koncertów muzyki rosyjskiej i radzieckiej, w trakcie których społeczeństwu ziemi suwalskiej zaprezentują się laureaci Festiwali Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze pochodzący z województw białostockiego i suwalskiego.

Dodam na zakończenie, że czytelnie klubowe, kioski i sklepy naszego przedsiębiorstwa zostały zaopatrzone we wzbogacony zestaw literatury społeczno - politycznej, w pełny asortyment prasy społeczno - politycznej i wydawnictwa okolicznościowe.

ELŻBIETA CZERNIAWSKA — kierowniczka biblioteki zakładowej w Wytwórni Podkładów Strunobetonowych „Kolbet" w Suwałkach.

— Większość książek w naszej bibliotece to pozycje techniczne. Ale jest wśród nich także sporo literatury społeczno - politycznej. Wielu naszych pracowników chętnie sięga po te książki, żeby poznać lepiej interesujące ich problemy polityki krajowej czy międzynarodowej aby uzupełnić informacje przekazywane przez prasę, radio, telewizję. Bardzo często — jak obserwuję — przeczytanie jednej książki o tej tematyce pociąga za sobą następne lektury. Wiele osób coraz częściej sięga po tego rodzaju

Ciąg dalszy na str. 3

Drugi dzień wizyty kanclerza RFN w Polsce

Ciąg dalszy ze str. 1

nie. Pod tablicami znaczącymi miejsca egzekucji dokonywanych na patriotach, przechodnie kładą kwiaty...

Kanclerz Helmut Schmidt i towarzyszące mu osoby obejrzeli wnętrze Zamku Królewskiego, z podziwem oglądając wyniki pieczołowitej jego rekonstrukcji.

Zamek Królewski — informuje prof. Jan Zachwatowicz — wieńczy dzieło odbudowy 800 zniszczonych w czasie II wojny światowej historycznych budowli warszawskich.

Malowniczymi uliczkami goście udają się na Rynek Starego Miasta.

W Muzeum Historii m. st. Warszawy goście obejrzeli dokumentalny wstrząsający film „A jednak Warszawa", zrealizowany w 1954 r. przez reżyserkę francuską Yannick Bellon. Ujrzeli Warszawę sprzed września 1939 r., a potem: napaść wojsk hitlerowskich, bomby padające na domy, na szpitale i kościoły. Czasy pogardy w okupacyjnej Warszawie: Palmiry i Pawiak, Aleja Szucha, i „budy" polujące na ludzi. Wszystko nielegalne — nauka, Chopin, teatr, sport, piosenka. Na śmierć skazuje się pomniki i ludzi, starców i dzieci.

— Dokument ukazuje styczniową Warszawę 1945 r. cmentarzysko Starego Miasta... dni odbudowy. Warszawa nie umarła. Życie zwycięża śmierć, praca — pokonuje zniszczenia...

Goście są głęboko poruszeni.

PRZED GROBEM NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

Na Placu Zwycięstwa kompania reprezentacyjna WP prezentuje broń. Orkiestra gra hymn państwowy RFN.

Helmut Schmidt składa na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza wieniec opleciony szarfą w barwach swego kraju.

Chwilą milczenia kanclerz RFN oddaje hołd pamięci żołnierzy polskich, którzy oddali życie za wolność swej ojczyzny.

Oddawali je również „za waszą i naszą wolność", za wyzwolenie innych narodów spod jarzma hitleryzmu i faszyzmu. Naród polski toczył sprawiedliwą wojnę przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy — walczył o niepodległość i o biologiczne istnienie. Od pierwszego do ostatniego dnia wojny należał do najbardziej aktywnych uczestników koalicji antyhitlerowskiej. Był w czołówce państw dźwigających główny ciężar walki zbrojnej z faszyzmem. W końcowej fazie zmagań z hitleryzmem w szeregach Ludowego Wojska Polskiego, które walczyło ramię w ramię z Armią Radziecką i zatknęło zwycięski sztandar na gruzach pokonanej III Rzeszy hitlerowskiej, walczyło ok. 400 tys. żołnierzy a w polskich siłach zbrojnych na Zachodzie — przeszło 200 tys.

Wśród biorących udział w uroczystości — członkowie oficjalnej delegacji, towarzyszącej Helmutowi Schmidtowi, przedstawiciele partii politycznych — przewodniczący frakcji parlamentarnej SPD w Bundestagu Herbert Wehner i zastępca przewodniczącego frakcji parlamentarnej FDP Hans A. Engelhard.

Rozlegają się dźwięki polskiego hymnu narodowego.

Kanclerz federalny RFN dokonuje wpisu do księgi pamiątkowej, oddaje cześć sztandarowi.

WIZYTA NA RATUSZU

W stołecznym Ratuszu kanclerza Schmidta oraz towarzyszące mu osoby podejmował prezydent **Jerzy Majewski**.

Gospodarz stolicy stwierdził, że obecność delegacji RFN w siedzibie Urzędu Miasta traktowana jest jako wyraz hołdu dla heroicznej przeszłości i pracowitej teraźniejszości Warszawy; jej dzieje splecione są nierozerwalnie z dziejami kraju, a także z głównym nurtem losów Europy. W Warszawie w dniach II wojny światowej utraciło życie 800 tys. mieszkańców. Tragedii sprzed 33 lat nie widać w mieście, które stało się ważnym ośrodkiem przemysłowym, centrum życia artystycznego i umysłowego PRL. Jednak wspomnienia wojenne żyją w sercach ludzi. Dramat Warszawy wykazał, że lepszą przyszłość świata budować można tylko w warunkach pokoju.

Kanclerz Helmut Schmidt podkreślając, że cała delegacja RFN jest głęboko poruszona tym, co zobaczyła w Warszawie powiedział m.in.: **mamy obowiązek zrobienia wszystkiego, co w ludzkiej mocy, aby nigdy nie powtórzyło się piekło przeszłości. Trzeba na to wysiłku całego życia, trzeba upartej pracy, aby narody mogły w pokoju budować swoje miasta i wsie, żyć w zgodzie i bez nienawiści, cieszyć się rezultatami swojego trudu.**

Helmut Schmidt pogratulował wspaniałych osiągnięć w dziele rozbudowy miasta. Moi współrodacy w RFN — stwierdził — są także zainteresowani, tak jak i Polacy, trwałym pokojem.

Kanclerz RFN złożył podpis w księdze pamiątkowej. Otrzymał w darze „Medal Warszawy", którym obdarowuje się gości szczególnie dostojnych.

ODCZYT KANCLERZA RFN

W godzinach popołudniowych w Pałacu Staszica zebrali się przedstawiciele świata naukowego, dyscyplin politologicznych, publicyści, by wysłuchać odczytu kanclerza **Helmuta Schmidta** o problemach odprężenia, w tym także w kontekście normalizacji stosunków RFN — Polska oraz na temat rozbrojenia. Wśród obecnych znajdowali się sekretarz KC PZPR **Ryszard Frelek** i minister Spraw Zagranicznych **Emil Wojtaszek**.

Po powitaniu gościa przez przewodniczącego Rady Naukowej Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych prof. **Zbigniewa Resicha**, zabrał głos kanclerz. Wskazał on, że odprężenie nie jest celem końcowym, którym polityka może się zadowolić, ponieważ odprężenie nie może eliminować przeciwieństw, przede wszystkim duchowych i ideologicznych źródeł konfliktu. Odprężenie jest raczej procesem ograniczania kontroli oraz łagodzenia sprzecznych interesów. Za punkt wyjścia przy tym trzeba brać realia. Do realiów Wschodu i Zachodu należą pewne wspólne wartości, mimo, że często bywają różnie definiowane. Wspólnym naszym celem jest np. zapewnić ludziom pokój i dobrobyt. Sprawą kontrowersyjną jest co prawda — jak wykazały dyskusje ostatnich miesięcy — realizacja praw człowieka, natomiast ich znaczenie dla ludzkiego i politycznego współżycia nie jest kwestią sporną.

Polityka odprężenia — kontynuował kanclerz — która przezwyciężyła zimną wojnę, polega obecnie na przeświadczeniu, że konfrontacja zbyt łatwo mogłaby spowodować fatalną reakcję łańcuchową, a w efekcie doprowadzić świat do chaosu wojny termojądrowej. W imię tej kooperacji należy wytyczyć dziedziny współpracy, by w ten sposób osiągnąć równowagę przeciwstawnych interesów, nie tracąc z oczu różnic. Kooperacja koncentruje się na poszukiwaniu tego co wspólne.

Kanclerz zacytował w tym miejscu wypowiedź Adama Mickiewicza z roku 1849, który pisał, że sytuacja Europy przedstawia się tak, iż żaden naród nie jest w stanie kroczyć drogą postępu w oderwaniu od innych narodów, bez groźby narażania na szwank samego siebie, a tym samym wspólnego celu.

Po słowach uznania dla prac historyków obu krajów, których rezultatem były znane zalecenia podręcznikowe, kanclerz przypomniał, że właśnie nacjonalizm zatruwał w historii harmonijne współżycie. W postaci zbrodni hitlerowskich osiągnął on nieporównywalne rozmiary. W imieniu Niemiec i przez Niemców zadano milionom ludzi w Polsce bezgraniczne cierpienia, a także w wielu innych krajach europejskich, jak również w samych Niemczech. Całe pokolenia będą musiały przed historią Europy zdać rachunek sumienia za Hitlera, Oświęcim, Oradour...

W tym kontekście kanclerz zwrócił uwagę na doniosłe znaczenie układu podpisanego z Polską w 1970 r., który stanowił praktyczną próbę przezwyciężenia przeszłości. Układ ten gruntownie zmienił stosunki między naszymi państwami — powiedział Schmidt. Jeżeli pomyśleć, iż jeszcze w latach 60-tych sprawa graniczna zdawała się być nieprzewyciężalna, dzisiaj można powiedzieć, że wszystko to należy już do przeszłości.

Przechodząc do problematyki rozbrojeniowej, kanclerz wypowiedział się z umiarkowanym optymizmem o możliwościach osiągnięcia postępu. Nawiązał tu m.in. do oczekiwanej wizyty sekretarza generalnego KC KPZR **Leonida Breżniewa** w Bonn, co do której ma nadzieję, że nada ona nowe impulsy również wysiłkom między Wschodem a Zachodem o intensyfikację współpracy w ramach multilateralnych w dziedzinie politycznej, rozbrojeniowej i gospodarczej.

Kanclerz przypomniał, że w RFN bardzo dobrze wiadomo, że właśnie strona polska wnosiła w minionych latach ważny wkład na rzecz międzynarodowych koncepcji rozbrojeniowych i kontroli zbrojeń w Europie.

Wystąpienie swe kanclerz zakończył uwagą osobistą nawiązując do filmu, jaki przed południem zobaczył, o straszliwych zniszczeniach Warszawy. „Chcę powiedzieć w imieniu swoim i moich kolegów, że film ten poruszył nasze serca i utrwalił się w naszej świadomości. Nawet jeśli nie ma się wątpliwości, że rzeczy tak straszne miały miejsce, to jednak chodzi nie tylko o samą świadomość, lecz i o reakcję uczuciową na to wszystko".

ROZMOWY PLENARNE

W godzinach popołudniowych w siedzibie rządu odbyły się pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR **Edwarda Gierka** i kanclerza RFN **Helmuta Schmidta** rozmowy plenarne.

Ze strony polskiej udział w rozmowach wzięli: prezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz, Edward Babiuch, Tadeusz Wrzaszczyk, Ryszard Frelek, Piotr Stefański** i kierownik kancelarii Sekretariatu KC PZPR **Jerzy Waszczuk**, minister Spraw Zagranicznych **Emil Wojtaszek**.

Ze strony RFN w rozmowach m.in. uczestniczyli: sekretarz stanu, szef Federalnego Urzędu Kanclerskiego **Manfred Schueler**, sekretarz stanu, szef Federalnego Urzędu Prasy i Informacji **Klaus Boelling**, sekretarz stanu w Federalnym Ministerstwie Spraw Zagranicznych **Guenther van Well**, sekretarz stanu w Federalnym Ministerstwie Gospodarki **Detlev Rohwedder** oraz przewodniczący frakcji SPD w Bundestagu **Herbert Wehner**, zastępca przewodniczącego frakcji FDP w Bundestagu **Hans A. Engelhard**.

Jak poinformował dziennikarza PAP rzecznik prasowy rządu PRL **Włodzimierz Janiurek** — na tematykę rozmów złożyły się przede wszystkim zagadnienia stosunków dwustronnych.

Jeśli chodzi o normalizację i rozwój tych stosunków, które tak wiele ważą na szali sytuacji europejskiej — to skonstatowano, że w okresie jaki upłynął od spotkania przywódców PRL i RFN w Helsinkach i ubiegłorocznej wizyty Edwarda Gierka w RFN nastąpił w tej mierze znaczny postęp. Z drugiej strony wskazano na problemy, które hamują ten proces i wymagają rozwiązania.

Ważne miejsce w rozmowach zajęła współpraca gospodarcza na linii Warszawa — Bonn, tworząca materialną podstawę rozwoju wzajemnych stosunków.

Strona polska podkreśliła, że dalsze rozszerzenie tej współpracy wymaga postępu w polityce liberalizacji i ułatwiania polskim towarom dostępu do rynku zachodnioniemieckiego. Intencją i celem naszych działań jest równoważenie bilansu przez nadawanie obrotom handlowym i całej współpracy w gospodarce coraz większych rozmiarów.

Konkretne propozycje strony polskiej w tej mierze dotyczą między innymi takich spraw, jak: intensyfikacja wymiany handlowej, kooperacja i specjalizacja produkcji oraz wspólne przedsięwzięcia na rynkach trzecich.

Rozmowy — zakończył rzecznik — toczyły się w rzeczowej, konstruktywnej atmosferze i będą kontynuowane.

W godzinach wieczornych I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek** z małżonką wydał w Pałacu Rady Ministrów przy Krakowskim Przedmieściu obiad na cześć kanclerza federalnego RFN **Helmuta Schmidta** i jego małżonki.

W spotkaniu uczestniczyli premier **Piotr Jaroszewicz** z małżonką i członkowie najwyższych władz PRL, a ze strony RFN towarzyszące kanclerzowi federalnemu osobistości życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego tego kraju.

Na obiedzie Edward Gierek i Helmut Schmidt wygłosili przemówienia.

—◇—

21 bm. wieczorem w Wilanowie w sali balowej pałacu kanclerz **Helmut Schmidt** przekazał **Edwardowi Gierkowi** w darze dla Zamku Królewskiego w Warszawie cztery portrety. Przedstawiają one: Zygmunta Starego, królowę Bonę, ich córkę — Izabelę oraz Zygmunta III. Portrety te ozdobią Salę Jagiellońską i Wazowską Zamku. Obrazy te przed wielu wiekami znalazły się w Niemczech, drogą koligacji rodowych.

Dary te przeznaczone są dla Zamku, który po 2200 dniach odbudowy stoi znowu na wiślanej skarpie, jak stał przez siedem wieków, a został barbarzyńsko unicestwiony przez hitlerowców. Wspólnym trudem wszystkich Polaków odbudowano ostatni już zabytek architektury z 800 historycznych zniszczonych dzieł, które faszyści metodycznie zburzyli i spalili w stolicy Polski. Odbudowie Zamku Królewskiego, podjętej przed 6 laty, towarzyszy niezwykłe emocjonalne zaangażowanie społeczeństwa polskiego. We wnętrzach zamkowych znajdą się m. in. dzieła sztuki przekazane w darze przez Związek Radziecki, NRD, Francję, Szwecję, Austrię i wiele innych państw.

Przekazując portrety oraz dokument z deklaracją dalszych darów, które uświetnią wnętrza historycznych obiektów w Polsce, Helmut Schmidt stwierdził, że przywiezione do Warszawy portrety pochodzą z XVI wieku — wieku rozkwitu gospodarki i kultury polskiej. Kanclerz RFN wyraził uznanie dla woli społeczeństwa polskiego, które odbudowuje z pietyzmem swoje zabytki, uznanie dla wielkich tradycji kultury polskiej, dla narodu polskiego.

Dziękując za przekazane dary, **Edward Gierek** powiedział — że obrazy znajdą należyte miejsce: na Zamku Królewskim w Warszawie, którego odbudowa otoczona jest szczególną troską wszystkich Polaków. I sekretarz KC stwierdził, że przekazanie darów stanowi jedno ze świadectw nowych stosunków powstających między obu państwami.

W uroczystości w Pałacu Wilanowskim brali udział **Piotr Jaroszewicz** i **Edward Babiuch**.

Spotkanie H. Jabłońskiego z H. Schmidtem

WARSZAWA (PAP) — 22 bm. w godzinach popołudniowych kanclerz federalny RFN **Helmut Schmidt** złożył w Belwederze wizytę przewodniczącemu Rady Państwa **Henrykowi Jabłońskiemu.**

W trakcie spotkania omawiano niektóre zagadnienia związane z procesem normalizacji stosunków między Polską a Republiką Federalną Niemiec, zapoczątkowanego podpisaniem układu między obu państwami w 1970 r. m. in. sprawy oświaty i wychowania młodzieży oraz współpracy w dziedzinie nauki i kultury.

Poruszono również niektóre zagadnienia międzynarodowe interesujące oba kraje.

W rozmowach uczestniczyli: wiceminister Spraw Zagranicznych **Józef Czyrek** i sekretarz stanu w Federalnym Ministerstwie Spraw Zagranicznych **Guenther van Well.**

Obecni byli ambasadorowie: PRL w RFN **Wacław Piątkowski** i RFN w Polsce **Werner Ahrens.**

W SKRÓCIE

▼ WARSZAWA — Na przełomie listopada i grudnia br. odbędzie się w Budapeszcie kolejne posiedzenie Komitetu Ministrów Obrony Państw Układu Warszawskiego. Na posiedzeniu przewidziane jest rozpatrzenie zagadnień bieżącej działalności organów wojskowych organizacji Układu Warszawskiego.

▼ MADRYT — We wtorek został podpisany w Madrycie hiszpańsko-portugalski układ o przyjaźni i współpracy. Podpisy pod tym dokumentem złożyli szefowie obu rządów: premier Portugalii Mario Soares oraz premier Hiszpanii, Adolfo Suarez.

▼ PARYŻ — Agencja AFP podaje z Addis Abeby, że w ubiegłym tygodniu w walkach z oddziałami somalijskimi w rejonie miasta Harrar zabito 98 żołnierzy i oficerów somalijskich, a 90 innych raniono.

Powołując się na źródła dyplomatyczne w Mogadiszu Agencja Reutera pisze, że po dłuższej przerwie spowodowanej gwałtownymi opadami deszczu oddziały somalijskie przystąpiły do ofensywy, której celem jest zagarnięcie Harrar.

▼ BEJRUT — Artyleria izraelska i formacje zbrojne prawicy libańskiej ponownie ostrzelały w poniedziałek pozycje palestyńskiego ruchu oporu i libańskich sił patriotycznych w Libanie południowym.

Jak donoszą z Bejrutu celem ostrzału były wioski Hijam i Raszaja al-Fuhar. Izraelskie samoloty wojskowe wielokrotnie przelatywały nad tym rejonem.

▼ GENEWA — W Genewie odbyło się kolejne spotkanie przewodniczących delegacji Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych uczestniczących w radziecko-amerykańskich rokowaniach w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych (SALT).

▼ NOWY JORK — We wtorek dwa samoloty typu „Concorde" linii lotniczych „Air France" i „British Airways" wylądowały w dwuminutowym odstępie w nowojorskim porcie lotniczym im. Kennedy'ego. W ten sposób nastąpiła inauguracja pierwszego połączenia przy pomocy samolotów ponaddźwiękowych między Nowym Jorkiem a Paryżem i Londynem.

Małżonka H. Schmidta zwiedziła CZD

WARSZAWA (PAP) — Małżonka kanclerza federalnego RFN, **Hannelore Schmidt**, zwiedziła we wtorek, w towarzystwie **Stanisławy Gierek**, Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu. W trakcie zwiedzania przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala min. **Janusz Wieczorek** przypomniał, że obiekt ten stanowi wyraz hołdu pamięci trzynastu milionów dziewcząt i chłopców różnych narodowości, w tym ponad 2 milionów dzieci polskich, poległych i zamordowanych przez hitlerowców w latach II wojny światowej. Szpital, budowany społecznym wysiłkiem, powstaje w hołdzie dzieciom, którym wojna zabrała najpiękniejsze lata spokojnego, beztroskiego dzieciństwa i młodości, zabaw, radości i uśmiechów. Ich dzisiejszym rówieśnikom przywraca się tutaj największą wartość — zdrowie. Całość Centrum przekazana zostanie do użytku w styczniu 1979 r.

Małżonka kanclerza zwiedziła niektóre pracownie i poradnie czynnej już polikliniki, która od ponad miesiąca przyjmuje małych pacjentów. Pomieszczenia wyposażone są w nowoczesny sprzęt i urządzenia medyczne napływające z niemal całego świata. O prowadzonych tutaj badaniach informowała dyrektor Centrum prof. **Maria Goncerzewiczowa.** Szpital powstaje także dzięki ofiarności wielu narodów, rządów, organizacji i instytucji zagranicznych, w tym również z RFN.

Małżonka kanclerza przekazała małym pacjentom zestawy różnokolorowych zabawek.

Skup buraków dobiega końca

Ciąg dalszy ze str. 1

ton buraków, z czego 4 tys. przewieziono do cukrowni. Reszta będzie przetransportowana w pierwszych dniach grudnia. Aktualne dostawy od rolników — po 60—90 ton dziennie — to już końcówka. W szczycie przyjmowaliśmy dziesięciokrotnie więcej. Większość plantatorów rozliczyła się z dostaw i wielu z nich, zgodnie ze swoim zamówieniem, zgłasza się teraz po wysłodki. Rolnicy przekonali się do tej cennej paszy. Cukrownia powinna przyspieszyć dostawy, bo obecnie nie mamy nic w zapasie.

W punkcie skupu w Szumowie trwa od rana przewożenie buraków do cukrowni. Kilka zestawów PKS (ciężarówki z przyczepami) kursować będzie non stop aż do opróżnienia placu. Nad sprawnym przebiegiem transportu czuwa inspektor surowcowy tutejszego rejonu — **Feliks Kruszewski.**

W szczycie kampanii zainstalowano tu drugą wagę (z dużym opóźnieniem, po perypetiach z wykonawcą) i nowy budynek, co znacznie usprawniło odbiór. Ale w dalszym ciągu plac jest nie oświetlony i nie utwardzony, choć punkt przyjmuje podobne ilości buraków jak zambrowski. W efekcie obsługa plantatorów i rozładunek surowca w szybko zapadającym zmierzchu są bardzo utrudnione. Składowiska podtopione są w błocie, tak że potem ładowarka pobiera buraki i zsypuje je na samochody — co stwierdziliśmy naocznie — razem z ziemią. W ten sposób przewozi się niepotrzebnie na plac fabryczny — nie tylko stąd — dziesiątki ton zanieczyszczeń. Planowane ulepszenie i zmodernizowanie punktu powinno więc doczekać się realizacji jak najszybciej.

Również i tu większość rolników zakończyła dostawy i wielu z nich dopomina się o wysłodki. Zrozumiałe, że całej zamówionej ilości dostarczyć na raz nie sposób, że trzeba dowozić je sukcesywnie, ale... cukrownia zalega — jak nas poinformowano — z piętnastu zestawami. A to przy tegorocznym zapotrzebowaniu wystarczająco dużo, by wywołać niezadowolenie plantatorów.

Ocena dotychczasowego przebiegu kampanii buraczanej w trzech województwach była na ogół pozytywna. Warto więc dołożyć starań, by równie pomyślnie doprowadzić ją do końca, by wszystko — odbiór reszty buraków, rozliczenie plantatorów i zaopatrzenie ich w wysłodki, przewożenie buraków do cukrowni i ich przerób na cukier — zorganizować jak najsprawniej.

(bis)

Uwaga, prenumeratorzy tygodnika „Kraj Rad"!

Przypominamy, że z dniem 25 listopada br. upływa termin przyjmowania prenumeraty. Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje, organizacje i zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch"; zaś w miejscowościach, w których nie ma oddziałów RSW — w urzędach pocztowych.

Szczegółowych informacji udzielają Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" i urzędy pocztowe.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch", Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 WARSZAWA, konto PKO Nr 1531-71. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy.

Z TRZECH WOJEWÓDZTW

Ciąg dalszy ze str. 1

I sekretarz KW PZPR i wojewoda białostocki odbyli następnie spotkanie z władzami oraz aktywem, w czasie którego zapoznali się z dorobkiem konferencji sprawozdawczo-wyborczych PZPR, realizacją Uchwał IX Plenum KC, a także z podejmowanymi w mieście i gminie działaniami przed II Krajową Konferencją Partyjną. (a)

INAUGURACJA SPOŁECZNO-POLITYCZNEGO KSZTAŁCENIA KOBIET

W Łomży odbyła się wojewódzka inauguracja społeczno-politycznego kształcenia kobiet w roku szkoleniowym 1977—78. W uroczystości udział wzięła przedstawicielka Centralnego Związku Kółek Rolniczych — **Anna Sieskin.**

W inauguracyjnych zajęciach na temat „Koła TPP-R wyrazem sojuszu i przyjaźni polsko-radzieckiej", „Rola kobiet radzieckich w gospodarce narodowej, rodzinie i społeczeństwie", udział wzięły słuchaczki dwu szkół aktywu z Pniewa i Puchał (gm. Łomża).

Na terenie woj. łomżyńskiego w br. szkoleniowym zorganizowano 40 szkół I stopnia z udziałem 1.200 słuchaczek. Program realizowany będzie w ramach 6—8 spotkań prowadzonych dwa razy w miesiącu. (zp)

KOMUNIKAT MO

20 listopada br. w BIAŁYMSTOKU przy ul. Warszawskiej 38 w korytarzu piwnicznym zostały znalezione zwłoki NN mężczyzny, którego tożsamości dotychczas nie udało się ustalić.

RYSOPIS: wiek z wyglądu około 40 lat, wzrost około 173 cm, krępej budowy ciała, włosy ciemnoblond, proste z lekką siwizną, twarz pociągła, cera śniada, czoło wysokie, oczy piwne, nos duży szeroki prosty, uszy średnie przylegające, usta średnie, wargi grube. W górnej szczęce z przodu sztuczne zęby z białego tworzywa oraz po lewej stronie koronka z białego metalu. W dolnej szczęce z przodu zęby lekko uszkodzone, a po obu stronach koronki z białego metalu.

UBIÓR: czarna kurtka ortalionowa z kapturem i podszewką tego samego koloru, garnitur brązowy, koszula niebieska non-iron, krawat w czerwone wzory. Na nogach denat miał brązowe pantofle oraz jasnożółte skarpetki.

Osoby, które mogą udzielić jakichkolwiek informacji odnośnie znalezionych zwłok, bądź znały osobę o podanym rysopisie, proszone są o skontaktowanie się osobiście lub telefonicznie z Komisariatem II MO w Białymstoku (tel. nr 38-652) lub z najbliższą jednostką MO. (p)

Ujawnienie tajnych dokumentów FBI

WASZYNGTON (PAP) — Korespondent PAP, Stanisław Głąbiński pisze:

W Waszyngtonie ujawniono fragmenty tajnych dotychczas archiwalnych materiałów FBI, zawierających dokumenty na temat akcji pod kryptonimem „Cointelpro".

Akcja, prowadzona pod patronatem i z inicjatywy wieloletniego szefa FBI, Edgara Hoovera została zainicjowana w połowie lat pięćdziesiątych i oficjalnie zakończona w początkach lat siedemdziesiątych. Chociaż dokumenty wskazują, że kontynuowano ją niemal do ostatnich miesięcy. Był to program kontrwywiadu wewnętrznego, obliczony głównie na zwalczanie ruchu komunistycznego i lewicy przy użyciu metod infiltracji, prowokacji i taktyki określanej w USA mianem „dirty tricks" (brudne triki). Oto kilka przykładów tego rodzaju brudnej roboty amerykańskiej policji politycznej: gdy w 1966 r. w Nowym Jorku przygotowywano krajową konferencję KP USA, FBI zaplanowała wpuszczenie do systemu wentylacji sali obrad, cuchnącego gazu, aby zerwać konferencję.

W 1965 r. zaplanowano całą akcję „utrudniania życia" sekretarzowi generalnemu partii komunistycznej Gusowi Hallowi. Np. aranżowano sytuacje, zmuszające go do dokonywania drobnych przekroczeń w ruchu drogowym.

Okazuje się, że FBI uprawiała „lewicową propagandę". Wydawano bowiem pod szyldem różnych organizacji lewicowych broszury i ulotki zredagowane tak, aby mogły służyć do kompromitowania lub oskarżenia danej organizacji. Np. „w imieniu" znanej murzyńskiej organizacji „Czarne Pantery" wydano broszurę kompromitującą tę organizację.

SPORT

W KRAJU I NA ŚWIECIE

KOLEJNE ZWYCIĘSTWO POLSKICH SIATKARZY

W pierwszym pojedynku półfinałowym rozgrywanego w Japonii Pucharu Świata polscy siatkarze pokonali w Kure drużynę Bułgarii 3:1 (13:15, 15:11, 15:8, 15:4). W drugim wtorkowym meczu półfinału „B" mistrzowie Europy — siatkarze ZSRR wygrali z Brazylią 3:0 (15:11, 15:9, 15:10).

Bardzo zacięty pojedynek stoczyły w półfinale „A" zespoły Japonii i ChRL. Wygrali Japończycy 3:2 (15:9, 15:8, 14:16, 14:16, 15:9). W innym spotkaniu tej grupy półfinałowej Kuba pokonała Koreę Płd. 3:0 (15:7, 15:12, 15:13).

SZEWIŃSKA NA PIĄTYM MIEJSCU W PLEBISCYCIE UPI

Amerykańska agencja prasowa UPI przeprowadziła wśród europejskich dziennikarzy tradycyjny plebiscyt na najlepszych sportowców świata w 1977 r. W konkurencji kobiet triumfowała lekkoatletka NRD Rosie Ackermann, która jako pierwsza na świecie osiągnęła w skoku wzwyż rezultat 2 metry. Na piątym miejscu sklasyfikowana została polska lekkoatletka Irena Szewińska. Wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajął kubański lekkoatleta Alberto Juantorena, świetny średniodystansowiec, rekordzista świata w biegu na 800 m.

CORAZ WIĘCEJ DANYCH W „BANKU INFORMACJI"

Po remisie z Portugalią w Chorzowie, który zadecydował o awansie polskich piłkarzy do finałów mistrzostw świata, jeszcze bardziej zaktywizował swą działalność „bank informacji" PZPN.

Wszystkie dane o zespołach — finalistach „Mundial-78", wszystkie spostrzeżenia z ich występów są teraz bezcenne.

Wrócił z Paryża Bernard Blaut, który obserwował pojedynek Francja — Bułgaria (3:1). Mecz Anglia — Włochy (2:0) na Wembley oglądał w Londynie trener Jacek Gmoch. Selekcjoner naszej reprezentacji wybiera się wkrótce do Belgradu, gdzie Jugosławia zmierzy się z Hiszpanią.

SANECZKOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA 1979 W LAKE PLACID

Międzynarodowa Federacja Saneczkowa (ILF) postanowiła, że mistrzostwa świata w saneczkarstwie w 1979 r. odbędą się w Lake Placid. Mistrzostwa rozegrane zostaną na nowym sztucznie lodzonym torze i będą generalną próbą przed Igrzyskami Olimpijskimi 1980 r.

PUCHAR EUROPY W TENISIE

Drużyny 20 krajów staną na starcie rozgrywek tenisowych o Puchar Europy — 1978. Patronat nad tą imprezą objęła szwedzka firma „SAAB".

Rozgrywki toczyć się będą w dwóch ligach. W pierwszej wystąpi 8 drużyn, podzielonych na dwie grupy.

W drugiej lidze startuje 12 zespołów, wśród których jest także Polska. Jak wiadomo nasi tenisiści spadli w 1977 r. z I ligi, przegrywając decydujące mecze z Hiszpanią.

Jutro początek turnieju o „Złotego Żubra"

Informowaliśmy już, że w rozpoczynającym się jutro w hali przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku V międzynarodowym turnieju bokserskim o „Złotego Żubra" wystąpi około 60 pięściarzy, w tym z Grodna i Kostromy (ZSRR) oraz Budapesztu.

„Złotego Żubra" — nagrodę prezydenta Białegostoku otrzyma najlepiej technicznie zaawansowany bokser turnieju, nagroda komendanta wojewódzkiego MO wręczona zostanie najlepszemu zawodnikowi gwardyjskiego pionu sportowego, a nagrodą redaktora naczelnego „Gazety Współczesnej" uhonorowany zostanie najlepszy pięściarz zagraniczny.

W ubiegłorocznym turnieju najwięcej pierwszych miejsc — 4 wywalczyli reprezentanci Grodna. Byli nimi: **Kornilow** w wadze koguciej, **Tkaczow** w piórkowej, **Drobow** w średniej i **Kuczuk** w ciężkiej.

Niedzielne walki finałowe o „Złotego Żubra" poprzedzi o godz. 9 eliminacyjny mecz **bokserski juniorów o puchar GKKFiT Białystok — Kielce.** Przypominamy, że w stoczonych dotychczas pojedynkach młodzi białostoczanie zremisowali na wyjeździe z Łodzią 11:11 i pokonali u siebie Warszawę 12:10. (ko)

Wymowa tabel

SIATKÓWKA

Pozostałe wyniki II ligi kobiet: Budowlani — ŁKS Łódź 0:3 i 2:3, Anilana — Radomka 3:0 i 3:1, Warmia — Spójnia 3:2 i 1:3.

Dzięki dwom zdecydowanym zwycięstwom nad Startem Gdynia przy jednoczesnych potknięciach Gwardii Warszawa i Warmii Olsztyn siatkarki SZS AZS Białystok znowu znalazły się na pozycji lidera tabeli. Ten sam dorobek punktowy co białostoczanki mają jednak jeszcze trzy inne zespoły, spośród których ŁKS Łódź wykazuje najrówniejszą formę.

Aktualna tabela:

1. SZS AZS B-stok	7:3	27:11
2. ŁKS Łódź	7:3	26:12
3. Gwardia	7:3	22:14
4. Warmia	7:3	24:22
5. Gedania	5:5	15:17
6. Radomka	5:5	18:21
7. Budowlani	4:6	19:21
8. Start	3:7	15:24
9. Spójnia	3:7	13:25
10. Anilana	2:8	13:25

26 i 27 bm. siatkarki naszego SZS AZS wystąpią w Warszawie przeciw tamtejszej Spójni.

KOSZYKÓWKA

Pozostałe wyniki II ligi kobiet: Stal — Korona 55:52 i 79:50, AZS Rzeszów — Widzew 72:44 i 81:46, Górnik — AZS Kraków 49:65 i 58:68.

Aktualna tabela (w I rubryce — ilość gier, o II — ilość zwycięstw):

1. AZS Lublin	14	12
2. AZS Rzeszów	14	11
3. Start	14	9
4. Hutnik	14	8
5. Włókniarz	14	7
6. Korona	14	7
7. Stal	14	6
8. AZS Kraków	14	5
9. Widzew	14	5
10. Górnik	14	0

Tak więc koszykarki Włókniarza Białystok przesunęły się o jedno miejsce w górę tabeli. Coraz bardziej umacniają swoje prowadzenie akademickie zespoły Lublina i Rzeszowa.

W najbliższą sobotę i niedzielę koszykarki Włókniarza zmierzą się u siebie z Górnikiem Wieliczka.

PIŁKA NOŻNA

A klasa seniorów.

Grupa łomżyńska

Pozostałe wyniki: Narew II — Olimpia 1:0, ZWAC — Makowianka 5:0, ZWAR — Wissa 7:0, Bug — Ostrovia 3:0 vo.

Końcowa tabela jesiennej rundy:

1. ZWAR Przasnysz	25: 1	40:10
2. ZWYC Małkinia	20: 6	33:18
3. Bug Wyszków	18: 8	33:11
4. Orzeł Kolno	17: 9	33:24
5. Makowianka	17: 9	27:10
6. Warmia Grajewo	15:11	32:17
7. Ostrovia	14:12	37:25
8. ŁKS II Łomża	13:13	24:27
9. Sparta Szepietowo	12:14	29:31
10. Olimpia Zambrów	11:15	16:17
11. Wissa Szczuczyn	9:17	21:33
12. Ruch Wys.-Maz.	6:20	18:47
13. Smolniki-Stawiski	3:23	13:40
14. Narew II Ostrołęka	2:24	10:36

Okręgowy Związek Piłki Nożnej WFS w Białymstoku przysłał nam sprostowanie do sporządzonej przez niego, a opublikowanej przez nas końcowej tabeli A klasy juniorów woj. białostockiego po I rundzie. Oto prawidłowy dorobek punktowy trzech drużyn:

4. Skra Czarna B.	14: 8	30:14
11. Włókniarz Wasilków	4:18	13:28
12. Lampart Nowe Al.	4:18	7:42

(ko)

Pływacy Jagiellonii zdobyli puchar Kadry Rembertów

Tradycyjnym zwyczajem odbył się w Rembertowie, zorganizowany przez tamtejszy klub sportowy „Kadra" ogólnopolski mityng młodych pływaków. Startowało 8 klubów, m. in. Legia Warszawa, Polonia Warszawa, MDK Warszawa, Czarni Radom i Jagiellonia. Białostoczanie zajęli pierwsze miejsce, zdobywając puchar „Kadry". Indywidualnie K. Jureko zajęła wśród dziewcząt pierwsze miejsce, a wśród chłopców triumfował M. Szreniawski.

Podczas dwudniowych zawodów padło kilka dobrych rezultatów. K. Jureko na 100 m stylem motylkowym — 1.15,2 i 100 m klasycznym — 1.20,0 ustanowiła nowe rekordy okręgu. Na wyróżnienie zasługują również wyniki M. Szreniawskiego na 100 m klasycznym — 1.19,2 i na 100 m dowolnym — 1.05,6. Ponadto J. Kruk przepłynął 100 m klas. w 1.24,4.

Nieco wcześniej pływacy Jagiellonii startowali w Ostrowi Mazowieckiej i tam K. Jureko na 100 m dow., rezultatem 1.06,4 ustanowiła rekord okręgu białostockiego. (let)

W Choroszczy życie sportowe zamarło

Kibice Choroszczy z łezką w oku wspominają lata sześćdziesiąte, kiedy to coś w miejscowym sporcie się działo. Piłkarze Gryfu grali nawet w A klasie, a juniorzy przedstawiali także niezły zespół. Dużo emocji dostarczały spotkania o Puchar Polski. Była tu również sekcja zapaśnicza, trenowali też ciężarowcy.

Dziś po tamtych czasach zostały tylko wspomnienia. Dawno nie było w Choroszczy imprezy sportowej na nieco większą skalę. A przecież miasteczko liczy ok. 6 tys. mieszkańców. Młodzież na pewno chciałaby uprawiać sport, lecz nie ma kogoś, kto potrafiłby energicznie działać. Konieczny jest tu klub sportowy, w którym ogniskowałoby się życie sportowe, a boisko (wymaga remontu) — znowu ożywiło się. Spodziewamy się, że władze gminy skutecznie zainteresują się sprawą reaktywowania klubu sportowego. (gaj)

Z zagranicy

(KORESPONDENCJA PA. „INTERPRESS" Z BONN)

Prasa RFN o wizycie kanclerza Schmidta w Polsce

W poniedziałek, jeszcze zanim samolot kanclerza Schmidta wystartował z Hamburga do Warszawy, cała prasa RFN odnotowała początek wizyty jak fakt o nieprzeciętnym znaczeniu w stosunkach między obu państwami. Tematem obszernych komentarzy było przede wszystkim wystąpienie I sekretarza KC PZPR, tow. Edwarda Gierka, nadane w niedzielę przez „Deutschlandfunk". Dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung", w artykule zamieszczonym na pierwszej stronicy poniedziałkowego wydania podkreśla słowa wywiadu, mówiące o tym, że minęło już siedem lat od podpisania układu Polska — RFN, i że przez te lata udało się znacznie przyspieszyć proces pokonywania przeszłości. Relacjonując treść wypowiedzi E. Gierka gazeta uwypukla stwierdzenie I sekretarza KC PZPR o zbieżności w czasie wizyty kanclerza z toczącą się w Belgradzie konferencją i rozmowami wiedeńskimi w sprawie zmniejszenia sił zbrojnych w Europie.

Boński „General Anzeiger", również na pierwszej stronicy informuje o wizycie kanclerza w Warszawie i przypomina wypowiedź rzecznika rządu RFN, Klausa Boellinga, który określił ją jako wydarzenie *„o dużym znaczeniu"*.

Organ DKP „Unsere Zeit" przypomina w swym komentarzu, że *„siły rewizjonistyczne które przez całe ćwierćwiecze uniemożliwiały dokonanie pierwszego kroku w kierunku normalizacji stosunków z Polską, ciągle jeszcze są aktywne i podnoszą dziś jeszcze rewizjonistyczne żądania w stosunku do polskich ziem..."*. Pisząc o celach normalizacji, autor komentarza stwierdza: *„Idzie tu przede wszystkim o to, aby doprowadzić normalizację do końca"*.

Na drodze tego celu stoją jednak w dalszym ciągu żywotne w RFN siły reakcji, ujawniły się one w dniach przed wizytą kanclerza w Polsce m. in. poprzez szereg antypolskich publikacji. Tak np. od ub. soboty „Die Welt" — sztandarowy dziennik koncernu Springera drukuje serię artykułów o Polsce, w których sięga do argumentów w stylu iście goebbelsowskim, oskarżając m. in. Polaków o rzekome pomordowanie 58.000 Niemców w czasie tzw. „krwawej niedzieli" w Bydgoszczy. Trudno wyobrazić sobie, aby tego rodzaju „przygotowanie" wizyty kanclerza RFN w Polsce mogło pomóc celom, którym wizyta ta i rozmowy w Warszawie mają służyć: pogłębieniu normalizacji stosunków między obu naszymi krajami.



Zainteresowanie książką społeczno-polityczną

Ciąg dalszy ze str. 1

wydawnictwa, a są też tacy, którzy zgromadzili pokaźne domowe biblioteki literatury społeczno-politycznej.

(CH)

WOJCIECH KURELSKI — kierownik Zakładowego Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej Zakładów Bawełnianych „Narew" w Łomży.

— Od dłuższego czasu obserwuję w naszym zakładzie pozytywne zjawisko coraz większego zainteresowania literaturą społeczno - polityczną. Naszych pracowników zajmują głównie książki ekonomiczne, bowiem wielu spośród tych ludzi uzupełnia swoje wykształcenie. Miarą owego zainteresowania jest fakt, że około 50 proc. książek z biblioteki Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej jest wypożyczona. Biblioteka nasza, działająca niezależnie od biblioteki zakładowej, posiada wyłącznie książki społeczno-polityczne.

Wzorem lat ubiegłych, podczas dekady „Człowiek — Świat — Polityka" w naszym zakładzie urządzona będzie wystawa tych książek, połączona ze sprzedażą. (CH)

BARBARA BRZEZIŃSKA — kierowniczka działu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Suwałkach.

W naszej bibliotece eksponowane są najnowsze pozycje z literatury społeczno-politycznej. Nie jest to wystawa okazjonalna, urządzona na Dni Książki „Człowiek — Świat — Polityka". Staramy się regularnie propagować najcenniejsze książki, poświęcone współczesnej problematyce politycznej i społecznej. Dzięki temu młodzież oraz dorośli wykazują duże zainteresowanie tą literaturą. Ogromnym powodzeniem cieszą się serie Klubu Książki „Człowiek — Świat — Polityka". Wielu czytelników pyta o takie książki, jak np. z serii ABC: „Republika Argentyńska", „Republika Chile", „Cesarstwo Iranu", czy „Moskiewskie ABC". Organizujemy także spotkania z politykami, pisarzami i dziennikarzami, którzy pomagają wyjaśnić naszym czytelnikom wiele złożonych problemów współczesnego świata. Spotkania, wieczory dyskusyjne oraz prezentacje poszczególnych wydawnictw odbywają się u nas codziennie, począwszy od 21 listopada br. aż do 4 grudnia br.

(CH)

ELŻBIETA LEMIESZCZUK — kierowniczka księgarni nr 34 w Ełku.

— Prowadzimy dosyć szeroką akcję upowszechniającą książkę społeczno-polityczną. Poza wystawą w samej księgarni, na której znajdują się wszystkie pozycje wymienione w katalogu — a więc interesujące nowości, docieramy do czytelnika w inny sposób. Posiadamy bowiem kartotekę zawierającą ok. 200 nazwisk stałych klientów, instytucji, szkół, korzystamy też z książki telefonicznej. Wysyłamy ulotki, prospekty, plakaty reklamujące Dni Książki „Człowiek — Świat — Polityka". Największą rolę spełnia jednak wystawa, której poświęciliśmy prawie wszystkie stoiska i gabloty, a także witrynę księgarni. Człowiek musi „otrzeć" się o pozycję, przeglądnąć jej zawartość — dopiero to wywołuje zainteresowanie. Do tej pory największą popularnością cieszy się „Kalejdoskop wydarzeń 76" i Henryka Gaworskiego „Nasz Dom", publikacja poświęcona osiągnięciom Polski Ludowej. A przeciętny wiek kupującego? — mogę go określić na jakieś 35 lat.

(gr)

EULALIA HAPONIK — kierowniczka księgarni w Grajewie.

— Dni Książki „Człowiek — Świat — Polityka" dopiero się zaczynają, stąd też niewiele można jeszcze powiedzieć o ich przebiegu w naszym mieście. Księgarnia jednak już się w znacznym stopniu przygotowała do ich przebiegu. Mamy dwie wystawy z pozycjami wyszczególnionymi w katalogu: jedną w witrynie sklepowej, drugą wewnątrz. Jak co roku naszym czytelnikom udostępniamy katalogi, o których mówiłam przed chwilą. Są one wysyłane abonentom, można je również otrzymać tutaj, na miejscu. Jak wynika z kilkudniowych doświadczeń najbardziej interesuje się książką społeczno - polityczną młodzież, zresztą nie tylko ta ucząca się. Po zrobieniu wystaw i udostępnieniu katalogów sprzedaliśmy już sporo wspomnianych publikacji, tak jak nigdy dotąd w roku. Jest zresztą jeszcze zbyt wcześnie, by coś więcej powiedzieć na ten temat. Akcja kończy się przecież dopiero 30 stycznia przyszłego roku i wtedy przyjdzie pora na głębsze refleksje.

(gr)

Dar krwi — darem serca

Dni Honorowego Krwiodawstwa

W okresie od 22 do 26 listopada już po raz szósty obchodzone są w Polsce Dni Honorowego Krwiodawstwa. Hasło, które towarzyszy obchodom, prowadzonym przez Polski Czerwony Krzyż: „DAR KRWI — DAREM SERCA" jakże trafnie ujmuje zagadnienie. Krew jest do dzisiaj lekiem, którego nie potrafiono zastąpić żadnym środkiem farmaceutycznym. Jednocześnie zapotrzebowanie na nią stale wzrasta. Rozwój medycyny pozwala na przeprowadzanie skomplikowanych zabiegów operacyjnych, jednakże pod warunkiem zastosowania dużej ilości krwi. Mnoży się liczba wypadków, szczególnie drogowych, ich ofiary ratuje się krwią lub preparatami z niej wyprodukowanymi.

Dni Honorowego Krwiodawstwa mają na celu przypomnienie tych wszystkich spraw. Także rozpropagowanie idei krwiodawstwa, wyrażenie uznania ludziom, którzy są rzecznikami tej pięknej idei. Tylko na Białostoczyźnie w gronie honorowych krwiodawców znajduje się 19 tys. osób. 270 spośród nich, za oddanie ponad 6 litrów tego życiodajnego płynu, otrzymało odznaki zasłużonych, złote, srebrne i brązowe odznaki posiada już kilkanaście tysięcy dawców. Prawie 4 tys. honorowych krwiodawców skupionych jest w klubach. W woj. białostockim działa ich 61. Kluby stawiają sobie za cel systematyczne oddawanie krwi, propagowanie dawstwa, organizowanie imprez dla swoich członków.

(a)

Banita

(Nauczyciel, obecnie pracownik administracji, lat 29, woj. białostockie.)

Liceum pedagogiczne ukończyłem w 1967 roku i od razu przystąpiłem do pracy w małej szkole podstawowej na Mazurach. Trudności się nie obawiałem, liczyłem na swoje doświadczenie wyniesione ze szkoły średniej. Zdobyłem je podczas intensywnej nauki i pracy społecznej w samorządzie szkolnym, gdzie przez dwa lata sprawowałem funkcję przewodniczącego.

Pierwsza i nowa praca interesowała mnie bardzo. Poświęcałem jej każdą chwilę. Zajęć planowych miałem bardzo dużo. Uczyłem języka polskiego w klasach V—VIII i przedmiotów tzw. artystycznych: wychowania plastycznego, muzycznego, fizycznego i zajęć praktycznych. Sprawdzałem niezliczone ilości prac kontrolnych, wypracowań domowych z języka polskiego. Odwiedzałem uczniów w domach przeciętnie raz w miesiącu, rozmawiałem z ich rodzicami. Często nie dosypiałem, aby wszystko wykonać jak należy. Z grupą uczniów wykonywałem duże, plastyczne dekoracje zawieszane na korytarzach i w salach lekcyjnych. Opiekowałem się drużyną harcerską, przygotowywaliśmy ciekawe imprezy szkolne i międzyszkolne (środowiskowe). Dobre wyniki w pracy, zaufanie i szacunek rodziców uczniów oraz liczne nagrody sprawiały mi wielką radość. Nazywano mnie w środowisku „nasz młody dobry pan"... Czułem, że żyję, chociaż wracałem do mieszkania bardzo zmęczony.

Uczniowie moi bez trudu dostawali się do szkół średnich, wygrywali konkursy na szczeblu trzech powiatów w Rejonie EGO. Byłem z nich dumny i szczęśliwy. Komenda Hufca ZHP i Wydział Oświaty uważali mnie za jednego z najlepszych pracowników. Wszystko układało się świetnie. Pracowałem, pracowałem, pracowałem.

Szkoła podstawowa na Mazurach pozostanie mi w pamięci na całe życie, tak jak żal do kierowniczki tej szkoły:

Scena pierwsza: Prowadzę lekcję języka polskiego w okresie jesiennym. Do klasy wpada kierowniczka i bez uzgodnienia zabiera wszystkich uczniów do kopania ziemniaków na swojej działce o pow. ok. 2 ha. Za pierwszym razem milczę. Ale to powtarza się nagminnie, dochodzi wyrywanie buraków cukrowych. Interweniuję w Wydziale Oświaty w trosce o nauczanie dzieci i ich wiedzę. Wychodzę górą.

Scena druga. Zbliża się zakończenie roku szkolnego. Mariana zdecydowałem zostawić na drugi rok w tej samej klasie za lekceważący stosunek do przedmiotu i wielkie zaległości. Rodzice ucznia próbują mnie przekupić, ale to się im nie udaje. Kierowniczka na radzie pedagogicznej rozkazuje mi postawić ocenę dostateczną, bo w przeciwnym wypadku „porachuje się ze mną". Kierowniczka narzuca swój styl młodym nauczycielom, ci polemizują, ale niewiele mogą zdziałać.

Scena trzecia. Trwa lekcja języka polskiego. Na hospitacji jest kierowniczka. W pewnej chwili skinięciem ręki wzywa mnie do siebie i poucza szeptem, że popełniam błędy teoretyczne z nauki o języku. Wyłuszczam swoje racje. Kierowniczka będąc w błędzie, próbuje mnie skompromitować. Poleca mi usiąść w ławce, gdyż ona dalej poprowadzi lekcję. Zostaję zniewżony, nie panuję nad sobą i kierowniczkę wypraszam za drzwi (po uprzedniej próbie polubownego dojścia do porozumienia). Dyskusja trwa dalej w kancelarii. Konkretną treścią udowadniam swoje, na co kierowniczka odpowiada: „za moich czasów było inaczej napisane".

Scena czwarta: Organizuję czyn społeczny uczniów na rzecz szkoły. Sadzimy krzewy, zagospodarowujemy boisko szkolne, siejemy trawę na skarpie obok jeziora, wykonujemy naturalny amfiteatr. Nasza radość trwa krótko. W pewnym momencie kierowniczka poleca przerwać pracę na trawiastej części boiska, bo nie ma gdzie paść własnej krowy i owiec. Gdy moje perswazje nie odnoszą skutku, interweniuję w Wydziale Oświaty. Zwycięzam.

Scena piąta: Na prośbę leśniczego i w porozumieniu z kierownictwem szkoły po lekcjach przez pewien okres czasu sadzimy i pielęgnujemy w lesie młode drzewa. Szkoła otrzymuje za to kilkanaście tysięcy złotych. Mamy kupić sprzęt turystyczny. Długo trwa cisza. Po roku okazuje się, że pieniądze przywłaszczyła kierowniczka. Znów interweniuję gdzie trzeba; młodzież ma sprzęt, jak należy.

Scena szósta: Mieszkamy razem w tym samym domu nauczyciela. Rano uczniowie przynoszą mi mleko z pobliskiego gospodarstwa rolnego. Około godz. 7 słyszę zza drzwi od strony korytarza: „ale byłoby złotówek za te butelki". Po otwarciu drzwi, widzę setki butelek po wódce ustawionych w rzędy przed moim pokojem. Dostałem szoku nerwowego. Nie mogłem pogodzić się z tym, że butelki kierowniczki ze strychu miały udowodnić moje pijaństwo. Ja przecież piję wino i to bardzo rzadko, podczas uroczystości rodzinnych.

Scena siódma: Uczniowie pomagają w PGR przy wykopkach ziemniaków. Zarabiają kilkanaście tysięcy złotych. Szkoła chce zabrać pieniądze na wydatki organizacyjne. Nie ustępuję. Wspólnie z dyrektorem PGR-u kupujemy dzieciom mundurki szkolne. Uczniowie i rodzice cieszą się, a ja wysłuchuję zgryźliwych uwag od kierowniczki, która akcję przeciw mnie prowadzi już na szeroką skalę.

Scena ósma: Do szkoły przyjeżdżają wizytatorzy z Wydziału Oświaty. Lustrują i hospitują tylko moje lekcje. Trwa to kilka dni. Lekcje udają się wspaniale. Otrzymuję podziękowanie i nagrodę pieniężną. Cieszę się jak nigdy.

W sąsiedniej szkole odbywa się konferencja rejonowa. Młoda nauczycielka prowadzi lekcję pokazową z języka polskiego. Czuję się jakbym był w teatrze. Robi to świetnie, uczniowie pięknie się wypowiadają. Jestem pewny, że nauczycielka zostanie właściwie oceniona. Okazuje się inaczej. Jej kierowniczka pierwsza stawia zarzuty wyssane z palca, koledzy milczą. Nie wytrzymuję. Wstaję i bronię koleżankę, tak że nikt nie potrafi mi zaprzeczyć. Stylem wspomnianej kierowniczki podkreśliłem jej bezczelność i brak przygotowania fachowego do zajmowania takiego stanowiska. Wtedy niektórzy się ośmielili i wypowiadali się tak jak ja. Nie wiedziałem, że naraziłem się siostrze inspektora szkolnego i... koleżance mojej kierowniczki.

Scena dziewiąta: Po hospitacji lekcji języka polskiego przez kierowniczkę szkoły, dyskutujemy. Nie ze wszystkimi jej zarzutami się zgadzam. Udowadniam swoje i podaję fragmenty treści źródłowej. Mąż kierowniczki bezceremonialnie przerywa naszą dyskusję, chwytając mnie za klapy. Interweniuje nauczycielka.

Takich spraw i sprawek było mnóstwo. Tylko niektóre po 7 latach wspominam. Niby to szczegóły, a jednak wszystkie składały się na wielką sprawę i były przyczyną długotrwałego konfliktu. Zazdroszczono mi poważania w środowisku, zdolności pedagogicznych i organizatorskich. Byłem niewygodny i odczuwałem to na każdym kroku. Nie chciałem pracować na jej hektarach (inni nauczyciele za darmo robili wszystko) i to też było przeciw mnie.

Szarpanina ta doprowadziła do tego, że nie mogłem przebywać w pokoju nauczycielskim. Kiedy kierowniczka miała biały koronkowy szal na ramionach, oznaczało to szukanie przysłowiowej dziury w całym i kłótnię. Kiedy przeciw mnie rozpoczęła buntowanie dzieci w szkole, złożyłem skargę do Wydziału Oświaty i Kuratorium Okręgu Szkolnego. Zbadano sprawę; kierowniczka otrzymała upomnienie i... stała się jeszcze bardziej nieznośna.

Wiedziałem, że dla dobra swego zdrowia, muszę stąd odejść. Było mi żal wszystkiego. W tym czasie umiera mój ojciec. Decyduję się podjąć pracę w pobliżu swojej rodzinnej wsi i pomagać mamie w gospodarstwie. Komitet Rodzicielski urządził mi miłe pożegnanie. Jeszcze teraz przypominam ogólny śpiew na moją cześć i te piękne przemówienia dzieci, rodziców i nauczycieli. Czasami słucham tych nagrań z taśmy magnetofonowej i mam łzy w oczach. Do dnia dzisiejszego otrzymuję od swoich dawnych uczniów wiele listów, kart okolicznościowych, zaproszeń na wesela, chrzciny, mam wielką rodzinę.

Po powrocie do domu, wszyscy się cieszą, mama najbardziej. Inspektor szkolny chce mnie zatrudnić w rodzinnej miejscowości, nie zgadzam się. Wybieram pracę w szkole oddalonej o 5 km. Codziennie dojeżdżam. Rano i po południu pracuję w gospodarstwie rolnym, wieczorami przygotowuję się do lekcji i sprawdzam zeszyty uczniów. Jestem bardzo zmęczony, często padam z nóg. Oprócz pracy w gospodarstwie pomagam mamie (w podeszłym wieku) w gotowaniu potraw, w sprzątaniu i praniu. Moje zamężne dwie siostry rzadko przyjeżdżają do domu, mają swoje sprawy, niemal zapomniały o matce. Często wyczuwam, że mama bardzo to przeżywa i szybko przybywa jej siwych włosów. Żal do córek skrywa przed krewnymi i sąsiadami. Broni je, jak każda chyba mama, bo „po co ludzie mają się śmiać". Jest bardzo dobra, może nawet zbyt dobroduszna.

W nowej szkole z chęcią zgodziłem się na nauczanie języka polskiego w klasach V—VIII. Radzę sobie bez trudności. Wypożyczam książki i opiekuję się biblioteką. Pracę zaczynam od podstaw i przez kilka tygodni przepędzam myszy z szaf biblioteki, a książki odpowiednio segreguję. Pomagają mi uczniowie. Pracuję przeciętnie około 10 godzin dziennie. Do domu wracam pieszo, bo po godz. 20 nie ma czym dojechać. W szkole zakładam i prowadzę drużynę harcerską. Po jakimś czasie stryj bierze w dzierżawę nasze gospodarstwo, mam więcej czasu dla szkoły. Liczne wyróżnienia i nagrody są oceną mojej pracy. Nie uderza mi to do głowy, pracuję z energią i wytrwale. Radość i wiedza uczniów oraz zadowolenie rodziców są dla mnie największą nagrodą. Dyrektor szkoły pełen słów uznania, nie wie jak ma wyrazić podziękowanie. Sielanka trwa około roku, dopóki dyrektor „nie rozpracował naszych charakterów". Sprytna była z niego sztuka, nikt nie przypuszczał. Poszczególne sprawy nawarstwiają wielki konflikt, nad szkołę ściąga burza. Tylko ślepy, głuchy i niemy mógłby spokojnie przeżyć to wszystko.

Scena pierwsza: Pan E. B. jeszcze rok temu pracował w szkole jako słaby nauczyciel zajęć praktyczno-technicznych. Zadawał uczniom prace do wykonania, sam w tym czasie krzątał się po podwórzu gospodarskim i udawał rolnika. Dyrektor szkoły — pani I. S. prowadziła z nim o to wojnę, ale przegrała i musiała odejść. Pan E. B. miał chody do pozazdroszczenia. Został dyrektorem i wypowiedział świętą wojnę swoim kolegom, którzy w przyjaźni żyli z jego po-

Ciąg dalszy na str. 7

Skąpe miodobranie

Chłody, długotrwałe opady, niewiele słońca — tak można by w skrócie zbilansować tegoroczną, kapryśną aurę, która najbardziej bodaj dokuczyła rolnikom. Ale nie tylko im. Narzekają m. in. również pszczelarze, że zła pogoda wpłynęła ujemnie na kondycję pszczół i wyniki miodobrania.

I — acz mamy w naszym regionie kilkanaście tysięcy hodowców, a w pasiekach ponad 180 tys. pni pszczelich — zebrane w tym roku zapasy poszukiwanego przez wszystkich miodu są znacznie mniejsze niż w latach ubiegłych. Odczuwa się to także w skupie prowadzonym przez spółdzielnie ogrodniczo-pszczelarskie.

Mimo znacznie wyższej ceny skupu, wprowadzonej od czerwca br., w białostockiej WSOP skupiono dotychczas tylko około 65 ton miodu, tj. o połowę mniej niż planowano. Podobnie jest w województwie łomżyńskim, gdzie skupiono 170 ton, podczas gdy w innych latach pszczelarze dostarczali rocznie po 300 i więcej ton miodu.

Również i w tradycyjnie pszczelarskich rejonach Giżycka, Gołdapi, Piszczy Ełku w województwie suwalskim leśne i łąkowe pożytki okazały się dla pszczół niełaskawe. W sumie zakupiono około 155 ton miodu, czyli o ponad połowę mniej niż przewidywano. A trzeba do tego uwzględnić, iż spora część miodu, skupowana przez każdą ze spółdzielni w pierwszym półroczu, pochodzi ze zbiorów ubiegłorocznych.

Zanim trafi do sprzedaży detalicznej w postaci naturalnej i napojów, miód rozdzielany jest przez Okręgową Spółdzielnię Pszczelarską w Lublinie, a także w rozlewni miodu w Ełku. Z zaopatrzeniem się w tym roku — jak zapewniają przedstawiciele WSOP — nie powinno być większych kłopotów, gdyż niedobór złagodzą dostawy z rejonów, gdzie zbiory były pomyślniejsze.

Warto też wspomnieć o wosku, ubocznym produkcie pszczelarstwa, wykorzystywanym m. in. w przemyśle farmaceutycznym i chemicznym. Pozyskano go u nas w tym sezonie ponad 20 ton.

Z powodu niekorzystnej pogody, a więc i krótszego pożytkowania, trzeba było zwiększyć dokarmianie pszczół. W ubiegłym i w tym roku pszczelarze mieli sporo kłopotów z zaopatrzeniem się w cukier. Suwalska WSOP, zgodnie z potrzebami swoich kontrahentów, zamówiła w handlu ponad 750 ton cukru, a przydzielono w sumie tylko około 300 ton. Pamiętając o racjonalnym gospodarowaniu cukrem trzeba jednak niezbędne potrzeby uwzględniać realniej. **Wydziały handlu powinny przewidzieć odpowiednie rezerwy na przyszły rok, żeby kłopoty pszczelarzy z zaopatrzeniem w cukier znów się nie powtórzyły. (bis)**

Drogowcy przed zimową batalią

Wśród drogowców i transportowców nie ma w tym roku hurra optymistycznych zapewnień: nas zima nie zaskoczy... Sytuację ocenia się bardzo realnie w oparciu o posiadane siły i środki. I zastępca dyrektora naczelnego Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Białymstoku — inż. **Alfons Sidz** określa to w sposób następujący:

— Czekają nas — drogowców cztery miesiące nerwówki... Nie wiem co będzie, gdy przyjdzie gołoledź...

KŁOPOTY ZE SPRZĘTEM

Już od lat drogowcy „jadą" na tym samym sprzęcie nie otrzymując nic nowego. Pięć piaskarek otrzymanych w br. i to na trzy województwa, trudno bowiem nazwać skutecznym zastrzykiem. Praktycznie o sprawności funkcjonowania sprzętu zadecyduje solidność mechaników wykonujących naprawy i przeglądy a także troska kierowców i traktorzystów o prawidłową eksploatację. Na „zimową batalię" w warunkach naszego regionu przygotowano m.in. szesnaście ciężkich pługów wirnikowych typu „dmuchawa", dwieście pługów lemieszowych, 29 lekkich odśnieżarek wirnikowych umocowanych na ciągnikach oraz 65 równiarek i spycharek.

Są to ilości z lat poprzednich. Nic tu się nie zmieniło chociaż z każdym rokiem coraz bardziej daje się odczuć brak dostatecznej ilości pługów ciężkich i średnich. Wprawdzie wojewodowie, w oparciu o posiadane uprawnienia, przyznali do dyspozycji drogowców 106 samochodów i 120 spycharek, którymi dysponują m.in. przedsiębiorstwa budowlane i mechanizacyjne, ale jest to sprzęt powolny, często gąsienicowy, można go zastosować tylko przy ogromnych zaspach.

Zaskoczenie przyszło od strony najmniej oczekiwanej — spółdzielni kółek rolniczych. Od lat już bowiem służyły swymi rozrzutnikami przy posypywaniu nawierzchni na wypadek ślizgawicy lub gołoledzi. Dotychczas pobierały one dodatek tzw. trudnościowy w granicach 10—15 proc. Teraz zaś żądają 100 proc. dodatku. Część z nich już się nawet wycofała z uprzednio zawartych umów. Sytuacja jest więc taka: potrzeba 490 rozrzutników z ciągnikami, podpisano — i to z wielkim trudem — umowy na 312 rozrzutników. Brakuje blisko 180 rozrzutników i praktycznie nie wiadomo czym załatać tak spory uszczerbek. Trwają więc pertraktacje: drogowcy — kółka rolnicze, białostocka DODP oraz WZKR w Białymstoku, Łomży i Suwałkach. Można mieć nadzieję, że do porozumienia dojdzie jeszcze przed pierwszym śniegiem.

PŁUGI RZADZIEJ NA SZOSACH

Gdy sprzętu nie ma za wiele, trzeba było zmienić system odśnieżania. Zrezygnowano z uprzedniego podziału na drogi pierwszej, drugiej, trzeciej, czwartej i piątej kolejności odśnieżania, gdyż — praktycznie rzecz biorąc — na czwartą i piątą kolejność żaden pług nie przyjeżdżał. W br. przyjęto zatem system skrócony: wprowadzono pierwszą, drugą i trzecią kolejność zimowego utrzymania dróg. A różnica nie tylko w nazwie...

Pierwsza kolejność zimowego utrzymania dróg to trasa E-12 czyli Białystok — Warszawa. Na tym odcinku będą patrolowały pługi na całej szerokości drogi oraz prowadzone będzie ciągłe posypywanie. Zmiany w systemie administracyjnym spowodowały konieczność zaliczenia do tej kolejności także odcinku: Warszawa — Ostrołęka — Łomża — Grajewo — Augustów — Suwałki.

Druga kolejność zimowego utrzymania dróg to odśnieżanie w trybie interwencyjnym z chwilą wystąpienia utrudnień w ruchu drogowym, natomiast posypywanie mieszanką piasku i soli tylko w miejscach niebezpiecznych większe spadki dróg, skrzyżowania, przystanki autobusowe.

Dla orientacji podajemy, że do tej drugiej kolejności zaliczono następujące odcinki drogowe: Białystok — Ełk — Gołdap, Białystok — Augustów, Białystok — Kuźnica, Sokółka — Dąbrowa Białostocka, Białystok — Łapy — Wysokie Mazowieckie — Brańsk — Hajnówka, Zambrów — Czyżew — Nur, Łomża — Śniadowo, Łomża — Wizna — Jeżewo, Łomża — Nowogród — Myszyniec, Kisielnica — Kolno — Pisz — Giżycko — Węgorzewo, Pisz — Szczuczyn, Pisz — Ruciane Nida, Mikołajki — Orzysz, Ełk — Augustów, Ryn — Giżycko — Olecko — Suwałki — Sejny, Giżycko — Kętrzyn.

Wreszcie trzecia i ostatnia kolejność zimowego utrzymania dróg. Będzie tu odśnieżanie systemem interwencyjnym co najmniej jednego pasa ruchu z wykonaniem mijanek. Sprzęt będzie tu skierowany po wykonaniu zadań po pierwszej i drugiej kolejności.

PŁOTY, SIATKI, PIASEK I... SÓL

Wzdłuż 629 km dróg ustawione zostaną płotki ochronne, w tym 166 km bardzo praktycznych i wytrzymałych zasłon z tworzyw sztucznych. Drogowcy gromadzą też piasek z solą (niestety!). Z planowanego zapasu zimowego w ilości 144 tys. m sześc. jest już ponad 40 proc. Wiadomo, że ucierpią z tego powodu przydrożne drzewa i samochody, ale innego wyjścia nie ma. Środki chemiczne (bez zastosowania soli) kosztują bardzo drogo.

SPIESZ SIĘ POWOLI

Zimą trzeba będzie jeździć ostrożniej i wolniej. Nie tylko zresztą dlatego, że ustalono ścisłe zasady kierowania pługów i piaskarek na określone trasy i w określonych sytuacjach. Posypywanie też będzie ograniczone. Nie będą posypywane odcinki proste ale i łuki poziome, nawet dość ostre. Stąd też apel do kierowców: spiesz się powoli we własnym i innych bezpieczeństwie. (h)

CZYTELNICY REDAKCJA

NIEBEZPIECZNA ULICA

Kiedyś przy naszej ul. Olejniczaka były znaki ograniczenia szybkości i ograniczenia czasu postoju. Po wyasfaltowaniu nawierzchni jezdni, znaki te znikły. Ruch wzmógł się, a pojazdy jeżdżą bardzo szybko. W dodatku, przy tak długiej ulicy, bo około półtora kilometra, nie ma oznakowania przejścia dla pieszych. Mieści się tu przedszkole, w pobliżu którego przechodzenie jezdni z dziećmi sprawia trudności, a nawet jest niebezpieczne. Hasło „uczmy dzieci chodzić prawidłowo" nie może tu mieć zastosowania, gdyż prawidłowych przejść przez jezdnię nie ma.

WALDEMAR G.
Białystok

AUTOBUSY W... NIEZNANE

Na przystankach autobusowych komunikacji miejskiej w Augustowie znajdują się wprawdzie tabliczki z godzinami odjazdu poszczególnych autobusów, ale bez podania trasy przejazdu. Duży kłopot, szczególnie dla przyjezdnych, sprawia rozszyfrowywanie trasy każdego autobusu.

Druga sprawa, to brak w sprzedaży planów miasta i okolic, na których również mogłyby być zaznaczone linie komunikacji miejskiej. Warto pomyśleć o tym teraz, przed następnym sezonem turystycznym.

mgr HENRYK KORNACKI
Augustów

ŁAMIGŁÓWKA Z NUMERACJĄ

W imieniu mieszkańców ul. Broniewskiego piszę o braku właściwego oznakowania numerami kilkunastu jednakowych bloków. Od strony ulicy numerów nie ma wcale i trzeba obchodzić budynki z przeciwnej strony, aby znaleźć numer nad wejściami do klatek schodowych. Podobnie jest też przy ul. Wandy Wasilewskiej, Juliana Tuwima i innych. Każdy szukający właściwego adresu ma do rozwiązania nie lada łamigłówkę.

Mieszkaniec ul. Broniewskiego
Białystok

JEŚLI DYREKTOR POZWOLI...

Do budynku szkolnego przy ul. Jesiennej doprowadzana jest instalacja ogrzewcza z elektrociepłowni. Od czerwca ulica była rozkopana. W październiku kopano dalej i rów zagrodził przejście mieszkańcom dwóch domów (29 rodzin). Przechodząc rów z małym dzieckiem na ręku, o mało nie wpadłam do wykopu. Na prośbę, aby położono kładkę, jeden z pracowników odpowiedział: „Niech pani idzie do dyrektora, jeśli pozwoli, to deskę położymy"... Cóż można dodać do tak bezdusznego traktowania innych.

K.M.
(nazwisko i adres znane redakcji)

SŁOWA UZNANIA...

...pod adresem kierowcy taxi nr 165, który mimo niezadowolenia stojących w kolejce, zabrał z postoju przy PKP kobietę z dzieckiem na ręku. Orzekiwała ona na swoją kolej, choć wiadomo, że mogła od razu skorzystać z pierwszeństwa. Dopiero jednak kierowca zwrócił na ten fakt uwagę.

ST. DOBROWOLSKI
Białystok

„PKO — TWOIM BANKIEM!"

Reklamy PKO zachęcają do oszczędzania. PKO chętnie przyjmuje wkłady pieniężne, gorzej jednak ze stosunkiem do klienta, gdy ten zmuszony jest do wycofania jakiejś sumy ze „swego banku". Kłopotów ma nieraz co niemiara. Zdarzyło się, że musiałem podjąć z książeczki w niedzielę, przebywając w swoim rodzinnym mieście, w Łomży. PKO nieczynne, a na poczcie odmówiono mi i wypłaty z książeczki i realizacji czeku, bo „poczta tych operacji nie prowadzi". Więc może porozumienie między pocztą a PKO jest zbyt wąskie, a poszkodowani są zawsze klienci. Dlaczego?

JANUSZ DZIARSKI
Warszawa
(Wybr. Ag)

PARTIA W GMINIE

Źródłem sukcesów są zawsze ludzie

Dzień powszedni, godzina 16. O tej porze ludzie zwykli zażywać wypoczynku po spełnionym dniu pracy. W Kowalach Oleckich około stu towarzyszy nie wypoczywa, odbywa się bowiem zebranie najwyższego w gminie partyjnego forum powołanego do wyboru władz i podejmowania decyzji, które w ciągu następnych dwóch lat będą tu obowiązujące. Obraduje gminna konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR.

Na salę tłok — zabrakło tylko jednego delegata wybranego podczas zebrań wyborczych w POP, które odbyły się tu przed upływem ponad miesiąca.

W życiu, jak w życiu — trudno przewidzieć, że się zachoruje, bądź nieoczekiwaną decyzją władz zwierzchnich zostanie powołanym do pracy w odległym terenie.

Słucham uważnie sprawozdań I sekretarza KG PZPR — **Stanisława Cieśluka** i naczelnika gminy — **Ryszarda Kontrolewicza**, bacznie przysłuchuję się głosom w dyskusji. Sukcesy są niewątpliwe, ale co towarzyszom nie wyszło w Kowalach, czego nie zrobili, co mogli zrobić lepiej?

Najważniejszą sprawą jest tu, oczywiście rolnictwo. Spośród 7500 mieszkańców gminy tylko 275 osób zatrudnionych jest w przemyśle. Pracują w Odlewni Żeliwa i w dwóch cegielniach — w Kowalach i Golubkach. Najważniejszy dział gospodarki gminy daje zatrudnienie ponad 2,5 tys. mieszkańców. Zdecydowana większość z nich, to rolnicy indywidualni pracujący w swoich 696 gospodarstwach. Zaledwie 193 spośród nich posiada powyżej 10 ha ziemi. Jest więc problem zwiększenia gospodarstw i potrzeba specjalizowania ich produkcji.

Ale o tym mówią towarzysze w dyskusji, mówią też dokumenty konferencji. Gminna organizacja partyjna w Kowalach dostrzega ów problem, analizuje go krytycznie, wyciąga wnioski. Nie zadowala towarzyszy, że mają w gminie wysoką obsadę bydła na sto ha i wysoką dynamikę rozwoju hodowli.

W 1975 r. gmina legitymowała się stanem 80, obecnie — 91,2 szt. bydła w przeliczeniu na 100 ha. Ilość krów wzrosła z 38 do 47 na 100 ha. Są to wysokie, znacznie wyższe wyniki od przeciętnych w woj. suwalskim. Ale do osiągnięcia są znacznie wyższe. Również w hodowli owiec, w której gmina Kowale zanotowała pewne wyniki i w hodowli trzody — w której nie ma ostatnio sukcesów.

Jak to osiągnąć w Kowalach Oleckich? Mówią o tym dokumenty, mówili towarzysze w dyskusji. Przyjęty przez konferencję program działania KG PZPR formułuje to tak: Urząd Gminy prowadzić będzie racjonalną gospodarkę ziemią poprzez prowadzenie zróżnicowanej, dostosowanej do miejscowych warunków polityki zagospodarowania gruntów PFZ. Głównym kierunkiem rozdysponowania ziemi powinny być działania na rzecz umacniania wysokotowarowych, wyspecjalizowanych gospodarstw indywidualnych, skooperowanych z gospodarką uspołecznioną oraz zespołów chłopskich.

Państwowego Funduszu Ziemi jest sporo w Kowalach Oleckich i zwiększa się ona systematycznie. W roku bieżącym wzrósł do 1050 ha. Miejscowy PGR przejmie do zagospodarowania tylko około 700 ha. Są więc warunki do wzmacniania dobrych gospodarstw, do rozwijania specjalistycznych i zespołowych form gospodarowania w oparciu o poszerzony areał ziemi.

Właściwie prowadzona gospodarka ziemią — mówili towarzysze — to obowiązek władz gminy. Ale i obowiązkiem rolników — członków partii jest podejmować te zadania.

— Być członkiem partii — powiedział w swoim wystąpieniu młody rolnik ze wsi Guzy, **Tadeusz Rożański** — to przodować w gminie pod względem produkcji. On sam wraz z rodzicami i siostrą gospodaruje na 40 ha ziemi. W ub.r. sprzedał państwu produkcję na sumę 600 tys. zł, w tym roku planuje podwyższyć jej wielkość do wartości 1,5 mln zł.

Źródłem wszelkich sukcesów, są zawsze ludzie, ich ambicje, postawy, zaangażowanie, pracowitość, solidność w robocie. Gmina Kowale Oleckie — rzec można — ma szczęście do ludzi. Nie jest to jednak abstrakcyjne, oderwane od warunków i usytuowań społecznych szczęście. Składają się na nie również działania organizacji partyjnej wokół spraw ludzi, troska o rozwiązywanie ich problemów, praca z aktywem, z kadrą kierowniczą, docieranie partii do różnych środowisk społecznych.

Dały temu wyraz również obrady konferencji, w których wielu towarzyszy m.in. przewodniczący Zarządu Gminnego ZSMP — **Bogdan Krygier**, rolniczka z Wężewa — **Genowefa Zielińska**, dyr. PGR — **Marian Sieczko** wiele uwagi poświęcili pracy ideowo-wychowawczej partii na wsi, wśród młodzieży, wśród załóg robotniczych.

Dzięki temu organizacja partyjna w Kowalach i jej instancja liczy się w gminie, cieszy się poparciem społecznym, systematycznie rozbudowuje swoje szeregi, potrafi też z powodzeniem podejmować wiele spraw trudnych i mobilizować mieszkańców do ich rozwiązania.

Tych spraw trudnych niemało jest w gminie. Kowale szybko się rozwijają, bowiem po dwukrotnym nieomal powiększeniu się Państwowego Gospodarstwa Rolnego powstaje tutaj agromiasto, które musi rozszerzać zakres wielu świadczeń społecznych. Jest więc niedostatek mieszkań, ciasnota w szkole, w sklepach, brak usług lekarskich, rzemieślniczych i wiele innych problemów.

Nie słyszałem jednak na konferencji lamentów, odwoływania się do szczodrej ręki władz wojewódzkich. Są oczywiście, problemy, których same Kowale nie załatwią. Choćby — sprawa rozbudowy szkoły. Wiele jednak trudnych problemów potrafiły podjąć władze z pozytywnym poparciem instytucji i przedsiębiorstw oraz całego społeczeństwa. Przykładem może być wspólne rozwiązanie wysiłkiem Urzędu Gminy, Nadleśnictwa i SKR dowozu dzieci do szkoły, budowa dużego osiedla mieszkaniowego na ponad 2 tys. mieszkańców, w którym już stoi sześć bloków PGR, a przybędzie w najbliższym czasie kilka spółdzielczych i dalsze pegeerowskie.

Wspólnym wysiłkiem zbudowali mieszkańcy dom nauczyciela, rozbudowali sieć wodociągową, wyremontowali wiele dróg i ulic. Dzięki gospodarności i zwycięstwu w konkursie **„Gmina — Mistrz Gospodarności"** oraz zajęciu czołowego miejsca w produkcji rolnej zdobyli 1,5 mln dodatkowych środków na remonty mieszkań w Kowalach, budynków PFZ w Sokółkach i Golubkach, założenie wodociągu wiejskiego w Sokółkach, oświetlenie ulic w siedmiu wsiach gminy, remonty sklepów i estetyczne urządzenie restauracji „Warmianka", zasadzenie 5 tys. róż w osadzie.

Wartość czynów społecznych wyniesie w tym roku w gminie 600 zł na jednego mieszkańca. Pomnóżmy to przez 7.500 obywateli. Niemały to wkład środków, który corocznie wzbogaca wspólny majątek społeczny. Dzięki temu już w niedługim czasie doczekają się Kowale ośrodka zdrowia z prawdziwego zdarzenia, wiejskiego domu towarowego, parku i jeszcze więcej zadbanych ukwieconych ulic i placów.

Program, który przyjęła na konferencji gminna organizacja partyjna zawiera, oczywiście, zadania w wielu innych dziedzinach życia społeczno-gospodarczego. We wszystkich jednak ściśle wiąże te zadania z aktywizacją pracy POP i wszystkich członków partii. Na nich nakłada największe obowiązki.

Z. CEGIEŁKO



„Ja już bym z tej górki rozrządowej nigdzie nie chciał się ruszyć" — śmieje się Antoni Radziwonowicz.

Z górki rozrządowej widok jak w kinie — panoramiczny, kolorowy. Górka na stacji towarowej w Białymstoku szarzyzny ma więcej niż inne. Naczelnik — Bazyli Pawluczuk zapewnia, że tak staroświeckiego sprzętu trudno już dziś znaleźć w całym kraju.

Tym bardziej zaskakują słowa ustawiacza — ANTONIEGO RADZIWONOWICZA, który „dyryguje" ruchem wagonów z niewielkiego baraczku: Nie ciągnie mnie w świat. Ja już wolę zostać tu do końca. Zżyłem się z ludźmi, znam robotę, chociaż... Wszystko zmienia się jak w kalejdoskopie.

Polubić rozrządową górkę

Na dobrą organizację pracy nie ma recepty. Trzeba myśleć, kombinować, bo chwila nieuwagi, zawahania, czy błędna decyzja i można „zakorkować" tory tak, że ani wjechać i wyjechać nie da się.

Pracował kiedyś na białostockiej budowie. — Nie szło. Kolega przyjechał z Olsztyna na urlop. Chodź — mówi, idziemy na kolej. Zdecydował się w 1956 roku i teraz na nic by tej roboty nie zamienił.

Zaczął jako robotnik, później był manewrowym, teraz — od ośmiu lat — ustawiaczem. Kieruje trzynastoosobowym zespołem, jedną z pięciu grup manewrowych, tą najlepszą. Od nich w dużym stopniu zależy, czy pociągi, które przychodzą tu na ogół z Warszawy, ruszą szybko po przeformowaniu na inne trasy.

Opinie podwładnych i przełożonych? — Ci, twierdzą wyjątkowo zgodnie, że dyscypliną, zmysłem organizacyjnym i umiejętnością współżycia z ludźmi wyróżnia się od dawna. Surowy jest owszem. Sam mówi o swoim zespole: niektórzy zaczęli fikać. Przekonałem ich chłopskim słowem, takim od podszewki. To najlepiej pomaga. Teraz wszyscy jesteśmy zadowoleni. Pewnie, że raport złożyć to nie problem, ale po co, kiedy można inaczej przemówić do rozsądku.

I chyba jest coś w tym kolejarskim zawodzie Antoniego Radziwonowicza, co wciąga i wiąże z pracą. Syn także pracuje na kolei. Zaraził się — śmiejemy się z tych rodzinnych zainteresowań. Miał się jednak czym zarazić, bo przykład dobrej roboty miał u ojca przedni.

(apo)

W woj. białostockim

Ponad 87 proc. wpłat na NFOZ

Do końca października br. mieszkańcy woj. białostockiego wywiązali się ze swoich tegorocznych zobowiązań wpłat na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia w 87,5 proc. Na konto Komitetu Wojewódzkiego NFOZ wpłynęło ponad 27 mln zł. W ponad 100 proc. zrealizowali świadczenia rolnicy miast: **Hajnówka i Bielsk Podlaski**, miast i gmin: **Knyszyn, Dąbrowa Białostocka, Mońki, Sokółka**, oraz gmin: **Dziadkowice, Jaświły, Krypno, Milejczyce, Kleszczele, Czyże, Tykocin, Czeremcha.** 90 proc. świadczeń przekroczyli rolnicy gmin: **Michałowo, Orla i Turośń Kościelna.**

116 proc. planu notują na swoim koncie pracownicy spółdzielczości pracy. (ib)

Antoni Radziwonowicz wręcza po odprawie karty rozrządowe. Otrzymują je właśnie Bogdan Lewkowski (od lewej) i Henryk Lewkowski, którzy obaj (syn i ojciec) trafili pod kierownictwo ustawiacza i chwalą sobie tę decyzję.
Fot. Z. Zaremba



wśród nas

Okólnik contra rozporządzenie

W Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Społem" w Białymstoku nie uznają Rady Ministrów. Do takiego wniosku doszedłem, gdy przeczytałem odpowiedź, jakiej w imieniu WSS udzielił główny specjalista do spraw organizacji techniki sprzedaży panu Julianowi C. na jego skargę. Pan Julian jako inwalida wojenny jest uprawniony do załatwiania zakupów w sklepie poza kolejnością. Prawo takie zapewnia mu rozporządzenie Rady Ministrów z 31 maja 1974 roku w sprawie niektórych ulg i przywilejów przysługujących inwalidom wojennym i wojskowym, ogłoszone w Dzienniku Ustaw z 1974 r. nr 21, poz. 124. W jednym ze sklepów respektowania tego prawa mu odmówiono. Udokumentował ten fakt zapisem w książce skarg. Z odpowiedzi, jaką w tej sprawie otrzymał, wynika, iż WSS skargę uznaje za bezpodstawną. Swój „wyrok" główny specjalista uzasadnia prawnie (?) powołaniem się na okólnik MHW nr 10 z 1962 r.

Ot i masz ci babo placek. A ja myślałem, że takie paradoksy w pojmowaniu przez branżową administrację gospodarczą obowiązujących norm prawnych należą już do przeszłości. Toć dość już dawno, bo jeszcze w 1971 r. prezes Rady Ministrów w swoim piśmie okólnym na podobne nonsensy wskazywał i detalicznie wyjaśniał, co w prawie jest co oraz kogo i od kiedy obowiązuje.

Pismo okólne premiera zostało nie bez powodu opublikowane w Monitorze Polskim. Co jednak z tego? W WSS widocznie tego wydawnictwa nie czytują. No bo i po co mieliby czytać, skoro uznają, iż obowiązują ich tylko te akta prawne, które „ich" minister wydał. Innych nie honorują, jako że nie ich to resort. A skoro tak, to zapytać by można, na jakiej podstawie kodeks pracy stosują. Przecież żadnego okólnika z resortu w tej sprawie nie było. O stosowanie się do przepisów kodeksu cywilnego, zwłaszcza gdy chodzi o prawa nabywcy z rękojmi i gwarancji, nie będę pytał, bo tę problematykę „załatwia" (?) resortowa instrukcja. To też wyłącznie przez pryzmat przepisów instrukcji podchodzi się do reklamacji klientów. Tak jakby żadnych lepszych praw nabywca nie miał. Ja nie mam nic przeciwko dobrym, zgodnym z prawem instrukcjom. Nawet nie wyobrażam sobie, aby personel sklepu mógł z kodeksem w ręku o reklamacjach rozstrzygać. Na tym szczeblu musi służyć instrukcja. Życzyłbym sobie jednak, aby wyższy aparat zarządzania sprawami handlu, nie wyłączając specjalistów do spraw organizacji techniki handlu mieli pełną świadomość tego, że oprócz branżowych czy resortowych instrukcji i okólników obowiązują normy prawa powszechnego. I że one obowiązują przede wszystkim. Że mają znaczenie nadrzędne nie nad jedną tylko ale nad całą setką instrukcji i ministerialnych okólników. Cóż to bowiem takiego okólnik? Tyle mniej więcej, co służbowe polecenie organu nadzorczego do kierowników nadzorowanych jednostek. Słowem akt prawny mający znaczenie wewnątrz resortu czy branży. Ale nie na zewnątrz, nie w stosunku do obywatela. Powoływanie się wobec obywatela na okólnik, gdy obywatel ma po swej stronie prawo, nie waham się nazwać niedorzecznością, żeby nie użyć określenia bardziej dosadnego. W takiej sytuacji obywatel nie ma żadnych szans w kontaktach z urzędem lub organizacją gospodarczą dojść tego, co mu prawo gwarantuje. Czy o to prawodawcy chodziło, gdy prawa dla obywateli stanowił?

Może to niektórym „specjalistom", a i dyrektorom również, wydać się dziwne, ale w systemie wydawanych u nas aktów prawnych nie ma chaosu ani przypadkowości. Jest hierarchizacja aktów. Coś na wzór piramidy. Z hierarchicznego usytuowania aktów prawnych wynika podstawowa zasada, że akt niższego rzędu nie może być tak stosowany, aby wyłączał stosowanie aktu wyższego rzędu. To podstawowa zasada praworządności, legalności działania wszelkich władz, urzędów, instytucji i jednostek gospodarczych. Może niektórym wydać się jeszcze dziwniejsze, gdy powiem, że hierarchiczne usytuowanie poszczególnych rodzajów aktów prawnych w systemie prawa wcale nie musi pokrywać się w hierarchicznym usytuowaniem organów, które te akta wydają. Okólnik ministra jest aktem niższego rzędu niż rozporządzenie Rady Ministrów, nie dlatego, że wydał go minister, a rozporządzenie — organ hierarchicznie nadrzędny, ale dlatego, że jest okólnikiem. Gdyby minister z upoważnienia ustawy wydał rozporządzenie, miałoby ono nadrzędne znaczenie nad okólnikiem nie tylko tego ministra, ale i premiera, a nawet nad uchwałą Rady Ministrów. Przepraszam Czytelników za ten nazbyt teoretyczny być może wywód, ale wydał mi się on konieczny, aby prawo jednego z Was zostało uszanowane. Czasami dość zawiłą drogą do tego trzeba dochodzić. Niestety.

Co zaś się tyczy owego okólnika nr 10 MHW i czysto praktycznej kwestii, jak jego zalecenia pogodzić z przepisami prawa, stwarzającymi szczególne przywileje dla inwalidów wojennych, myślę, że wyjaśni to głównemu specjaliście zespół radców prawnych WSS. Szkoda, że tych specjalistów nie pytał on wcześniej, zanim odpowiedzi na skargę obywatela udzielił. Może wówczas odpowiedź wypadłaby jednak inaczej.

JUSTYN

Informowaliśmy już, że do Sądu Wojewódzkiego w Suwałkach wpłynął akt oskarżenia sporządzony przez Prokuraturę Wojewódzką w Białymstoku przeciwko pięcioosobowej grupie przestępczej z Augustowa, której zarzuca się dokonanie szeregu zabójstw na tle rabunkowym. Szczegółowe relacje o przestępczej działalności oskarżonych, próbujące też wyjaśnić tło społeczne zabójstw, zamieściły m.in. „Kulisy", „Prawo i Życie" oraz niedawno „Kultura".

Umrzeć

Ostatnio Sąd Najwyższy zadecydował, że proces będzie toczyć się przed Sądem Wojewódzkim w Białymstoku, gdzie są lepsze warunki do rozpatrywania tak skomplikowanej sprawy. Dość powiedzieć, że rozprawa, która rozpocznie się prawdopodobnie na początku przyszłego roku, potrwa kilka miesięcy. Prokurator wnioskuje przesłuchanie 163 świadków i ujawnienie zeznań dalszych 237. Materiały oskarżenia zebrano w 42 tomach akt.

Nasza gazeta będzie relacjonowała na bieżąco przebieg procesu. Wielu czytelników prosiło jednak o wcześniejsze opublikowanie informacji o morderstwach w Augustowie, co też czynimy.

Mieszkańców tego miasta i okolic przez kilka lat niepokoiły nie wyjaśnione zabójstwa i przypadki utonięć. Postępowanie przygotowawcze umarzano jednak z powodu niewykrycia sprawcy lub dlatego, że część zgonów miała cechy śmierci samoistnej. Dopiero wiosną 1973 roku milicja wpadła na pierwszy trop prowadzący do wykrycia sprawców. Badając okoliczności zabójstwa jednej z ofiar — Jana Sadowskiego (śledztwo w tej sprawie również poprzednio umorzono) stwierdzono w zeznaniach dwóch mieszkanek Augustowa: Wiesławy Trojan i Alicji Czajewskiej podejrzane niejasności i sprzeczności. Dalsze przesłuchania pozwoliły wyświetlić tę jedną sprawę, a potem trwające cztery lata śledztwo — również następne.

Przed sądem będzie odpowiadać pięć osób: Jan Dąbrowski — lat 37, nie pracujący, Wiesława Trojan — 28, nie pracująca, Alicja Czajewska — 28, nie pracująca, Jan Wołyniec — 29 zatrudniony dorywczo przy budowie domków jednorodzinnych, Jerzy Benicki — 28, nie pracujący.

Długą, liczącą 9 nazwisk, listę ofiar, otwierają Bronisława i Aleksander Fortuniewiczowie. Ci starsi ludzie mieszkali samotnie w pobliżu wsi Grabowo, kilkanaście kilometrów od Augustowa. Wiosną 1967 roku zjawili się u nich Dąbrowski i Wiesława Trojan. Podając się za małżeństwo powiedzieli, że chcą kupić stare monety, jakie staruszkowie mieli u siebie. Obejrzeli je, zobaczyli przy okazji gdzie są schowane i oświadczyli, że przyjadą jeszcze raz, już z pieniędzmi. Po tygodniu znów byli w Grabowie. Zauważyli, że w mieszkaniu Fortuniewiczów jest ktoś obcy, więc kilka dni później — 24 kwietnia późnym wieczorem — przyjechali po raz trzeci...

Następnego dnia znaleziono zwłoki Fortuniewiczów. Na głowach denatów były liczne rany tłuczone, jak od uderzenia młotkiem lub obuchem siekiery. Mieszkanie było w nieładzie. Stojący przy ścianie kufer był otwarty, obok leżało kilka starych monet. Mimo przesłuchania wielu osób nie odnaleziono sprawcy i po roku śledztwo umorzono.

W późniejszym śledztwie Wiesława Trojan przyznała się że po zabójstwie zabrała razem z Dąbrowskim woreczek z monetami (część z nich sprzedali parę miesięcy później w Ełku w sklepie „Veritasu" za 500 zł), kilka tysięcy złotych i zegarek.

Drugą ofiarą był 37-letni Wenancjusz Stankiewicz. Przypadkowy przechodzień znalazł go 4 czerwca 1970 roku wieczorem pobitego i nieprzytomnego na podwórzu spółdzielni „Witamina" w Augustowie, Stankiewicza przewieziono do szpitala, gdzie zmarł po tygodniu. Sprawcą morderstwa — jak wyjaśniła w śledztwie Alicja Czajewska, która była naocznym świadkiem — był Dąbrowski bo jak jej powiedział, Stankiewicz „za dużo wie o jego sprawach".

Trzy miesiące później — usiłowanie następnego zabójstwa. Mieczysław Wasilewski zwierzył się przy wódce Dąbrowskiemu i pozostałym, że ma pieniądze na kupno motoroweru. Trojan i Czajewska sprowadziły go podstępnie w zarośla. Przyszedł Dąbrowski. Zażądał pieniędzy. Spotkał się z odmową. Pobił Wasilewskiego twardym przedmiotem do utraty przytomności. Wszyscy wspólnie przeszukali ubranie. Znaleźli 3 tys. złotych. Nieprzytomnego zaciągnęli do bruzdy na polu ziemniaków.

Znalazł go po sześciu dniach przypadkowy przechodzień. Wasilewski jeszcze żył. Odzyskał przytomność w szpitalu po wielu tygodniach. Wyszedł ze szpitala jako inwalida drugiej grupy.

Franciszek Kalinka został zamordowany w grudniu tego samego 1970 roku. Posprzeczał się w domu i poszedł do baru „Gastronomicznego" na wódkę. Wyszedł razem z kolegami, już pijany, ale uparł się, że jeszcze wróci do baru. Jego ciało znaleziono wiosną następnego roku w Netcie.

Dlaczego Dąbrowski i Wiesława Trojan zabili Kalinkę? Dąbrowski powiedział tylko „muszę go załatwić". Kiedy zobaczyli, że Kalinka siedzi nietrzeźwy na ulicy, podnieśli go i poprowadzili pod ręce nad Nettę. Tam Dąbrowski pobił go do nieprzytomności. W kieszeniach było tylko 20 zł. Później razem z Trojan wrzucił ofiarę do przerębla.

Trzy tygodnie później Czajewska, Trojan i Dąbrowski

Zabezpieczenie socjalne rolników 3

WYSOKOŚĆ EMERYTURY

Jak już podawaliśmy, za podstawę wymiaru emerytury przyjmuje się średnią roczną wartość produktów rolnych sprzedanych przez rolnika jednostkom gospodarki uspołecznionej z okresu ostatnich 5 lat jego prowadzenia przed przekazaniem gospodarstwa następcy lub państwu. Przy uwzględnieniu tego wskaźnika miesięczną wysokość emerytury przedstawia poniższa tabelka:

Grupa sprzedaży	Średnia roczna wartość sprzedanych produktów w zł ponad	do	Emerytura miesięcznie w zł
1	15.000	20.000	1.500
2	20.000	25.000	1.550
3	25.000	30.000	1.600
4	30.000	35.000	1.650
5	35.000	40.000	1.700
6	40.000	50.000	1.750
7	50.000	60.000	1.800
8	60.000	70.000	1.850
9	70.000	80.000	1.900
10	80.000	90.000	1.950
11	90.000	100.000	2.000
12	100.000	120.000	2.100
13	120.000	140.000	2.200
14	140.000	160.000	2.300
15	160.000	180.000	2.400
16	180.000	200.000	2.500
17	200.000	230.000	2.650
18	230.000	260.000	2.800
19	260.000	290.000	2.950
20	290.000	320.000	3.100
21	320.000	350.000	3.250
22	350.000	390.000	3.450
23	390.000	430.000	3.650
24	430.000	470.000	3.850
25	470.000	510.000	4.050
26	510.000	550.000	4.250
27	550.000	600.000	4.500
28	600.000	650.000	4.750
29	650.000	700.000	5.000
30	700.000	750.000	5.250
31	750.000	800.000	5.500
32	800.000	860.000	5.750
33	860.000	930.000	6.000
34	930.000	1.000.000	6.250
35	1.000.000	—	6.500

Rolnikowi, który nie spełnił warunku prowadzenia gospodarstwa przez 25 lat (kobieta — 20 lat), a prowadził je nieprzerwanie przez ostatnie 5 lat i przekazał państwu, przysługuje emerytura w wysokości przewidzianej dla I grupy sprzedaży, tj. w wysokości 1.500 zł miesięcznie.

Rolnikowi, który spełnił wszystkie warunki, od których jest uzależnione prawo do emerytury i przekazał gospodarstwo państwu, zwiększa się emeryturę:

1) za areał przekazanego gospodarstwa:

za pierwszy i drugi hektar — po 200 zł
za każdy następny hektar — po 50 zł nie więcej jednak niż o 700 zł;

2) za przekazane budynki:

o wartości od 50 tys. do 100 tys. zł — o 100 zł
o wartości ponad 100 tys. do 200 tys. zł — o 200 zł
o wartości powyżej 200 tys. zł — o 300 zł;

3) za przekazane lasy wchodzące w skład gospodarstwa rolnego:

o wartości drzewostanu od 10 tys. do 100 tys. zł — o 100 zł
o wartości powyżej 100 tys. do 200 tys. zł — o 200 zł
o wartości ponad 200 tys. zł — o 300 zł;

4) za zrzeczenie się prawa do bezpłatnego korzystania z lokalu mieszkalnego i pomieszczeń gospodarskich — o 150 zł.

Wartość budynków przyjmuje się według szacunku stosowanego przez PZU dla obowiązkowego ubezpieczenia. Wartość drzewostanu ustala się według cen obowiązujących w państwowym gospodarstwie leśnym przy uwzględnieniu zasad szacowania określonych w przepisach o scalaniu i wymianie gruntów. Szacunek sporządzony według wskazanych zasad przyjmuje się według stawek jednostkowych obowiązujących w dniu przekazania budynków lub lasów.

ZENON MŁYŃCZYK

URZĄD I OBYWATEL

KAŻDY Z NAS SPORO CZASU SPĘDZA W URZĘDACH, ZAŁATWIAJĄC ROZMAITE — WAŻNE I MNIEJ WAŻNE SPRAWY. KAŻDY Z NAS CHCE BYĆ ZAŁATWIONY SZYBKO, GRZECZNIE I KOMPETENTNIE. NIESTETY, PRZEZ CAŁE LATA NARZEKANIA NA PRACĘ URZĘDNIKÓW, ZWŁASZCZA TYCH ZATRUDNIONYCH W TERENOWYCH ORGANACH ADMINISTRACJI, BYŁY POWSZECHNE.

Nowe prądy i stare grzechy

Przeprowadzona w latach 1972—75 reforma terenowych organów administracji pomyślana była nie tylko jako zabieg usprawniający zarządzanie państwem, ale także jako swego rodzaju okazja do eliminacji dotkliwych dla człowieka niedostatków w pracy urzędów. Szansę na poprawę dawało tyleż uproszczenie struktur, co nowelizacja wielu przepisów prawnych, odmłodzenie kadry i podniesienie jej poziomu fachowego. W jakim stopniu tę szansę wykorzystano?

Z satysfakcją można powiedzieć, że **poprawa jest widoczna.** Zbliżenie ośrodków podejmowania decyzji do obywatela spowodowało wnikliwsze, a zarazem krótsze i bardziej terminowe załatwianie spraw. Wydawane decyzje są teraz częściej, niż dawniej kompetentne i ludzkie. Można przytoczyć różne dowody świadczące, iż administracja państwowa pracuje dziś lepiej, aniżeli przed kilku laty.

Z danych resortu Administracji Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska np. wynika, że w 1976 r. do podstawowych organów administracji terenowej wpłynęło o połowę mniej skarg, niż w 1972 r. Od decyzji negatywnych było tylko 0,5 — 3 proc. odwołań, podczas gdy w 1972 r. wskaźnik ten sięgał 16 proc. Z tego punktu widzenia do **najlepszych należy województwo białostockie, w którym zanotowano mniej niż 1 proc. odwołań od decyzji negatywnych,** natomiast do najgorszych woj. lubelskie, w którym wskaźnik ten wynosi aż 15 proc.!

Pozytywne opinie macierzystego resortu potwierdzają od innej strony badania Sejmowej Komisji Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. Okazuje się, że ok. 80 proc. spraw obywateli urzędy załatwiają w ciągu 2 tygodni, zaś tylko niewielki odsetek rzędu 1—4 proc. — w ciągu ponad 2 miesięcy, czyli z przekroczeniem obowiązujących przepisów. Są to jednak z reguły sprawy bardzo skomplikowane, dotyczące obrotu ziemią i gospodarki mieszkaniowej.

Wreszcie, **lepiej niż dawniej jawi się nasza terenowa administracja w oczach obywateli,** o czym świadczy sondaż przeprowadzony przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej przy PR i TV. Jest przy tym znamienne, że znacznie lepsze są oceny dokonane przez ludzi, którzy niedawno załatwiali w urzędach jakieś sprawy, niż te ze strony ogółu ankietowanych.

Wszystko to są symptomy korzystnych i z dawna oczekiwanych przemian, ale odradzałbym popadanie w nadmierny optymizm.

Pożądanym prądom towarzyszą bowiem jeszcze dość często **stare grzechy,** co w swych terenowych penetracjach stwierdziły zespoły poselskie z Sejmowych Komisji AGTiOŚ oraz Prac Ustawodawczych. Dowodzą one, że mimo widocznego postępu do ideału jeszcze daleko.

Klasycznym i nadal stosowanym sposobem jest uchylanie się urzędu od wszczęcia postępowania, pod pretekstem niemożności załatwienia sprawy. Sposobem bardziej wyrafinowanym jest nienadawanie orzeczeniom formalnego charakteru decyzji. Obywatela załatwia się faktycznie odmownie, ale w formie zwyczajnego pisma. A jak polemizować w trybie odwoławczym z pismem? **Bywa też, że urzędy grają na zwłokę wydając w I instancji decyzję negatywną, potem cofając ją, nie podejmują jednak pozytywnej, co rzecz jasna zamyka drogę odwoławczą.**

Wcale nierzadko też zdarza się, że organ II instancji po otrzymaniu odwołania nie podejmuje żadnej decyzji, ale przekazuje sprawę I instancji „celem ponownego rozpatrzenia", co KPA dopuszcza tylko w zupełnie wyjątkowych przypadkach, obligując w zasadzie organa odwoławcze do zajęcia ostatecznego stanowiska. Ba, tylko mało który obywatel o tym wie.

Jest jeszcze stara i skompromitowana zdawałoby się doszczętnie urzędnicza metoda przekazywania skargi urzędowi bądź wręcz urzędnikowi, którego właśnie owa skarga dotyczy. Rezultat takiego postępowania jest wiadomy i mało — mówiąc oględnie — przyjemny dla autora skargi. Poseł, prof. S. Zawadzki, potępiając takie praktyki, stwierdził jasno i dobitnie, że **podobne postępowanie jest jaskrawym przejawem tłumienia krytyki społecznej.** Jeden taki przykład — podkreślił — może bowiem całe środowisko zniechęcić skutecznie do podejmowania krytyki w formie skarg i zachęcić do niepożądanej społecznie twórczości anonimowej.

Już ten chociażby skrótowy rejestr jest wystarczająco pokaźny, by z umiarkowaniem oceniać skalę poprawy pracy administracji. A przecież **są i inne uchybienia. Ot, choćby nieznajomość prawa i nieumiejętność jego interpretacji,** nad czym zresztą na spotkaniu z dziennikarzami ubolewała minister M. Milczarek podkreślając, że zwłaszcza gminy cierpią na niedostatek ludzi z prawniczym wykształceniem.

Chociaż faktem jest, że kadrę w urzędach mamy mocno odmłodzoną, a wskaźniki jej wykształcenia są lepsze niż dawniej, prawdą jednak pozostaje, że kadrze tej wiele jeszcze do pełnej sprawności brakuje. Perspektywicznym zamierzeniem (marzeniem?) jest, by trzon kadrowy każdego urzędu stanowiła ekipa specjalistów z wyższym wykształceniem. Jest to jednak melodia przyszłości. Dziś — trzeba intensywnie szkolić i dokształcać tych ludzi, zwłaszcza młodych, którymi urzędy gminne i wojewódzkie dysponują. Trzeba pokazywać dobre wzory. Trzeba wzmocnić nadzór i kontrolę nad urzędami ze strony jednostek nadrzędnych.

Warto wreszcie znacznie śmielej rozszerzyć udział organizacji społecznych w postępowaniu administracyjnym, by tym sposobem jeszcze bardziej zbliżyć władzę do obywatela. Im krótszy bowiem będzie ten dystans, tym lepsza będzie znajomość realiów ze strony urzędów, tym mniejsze pole do podejmowania decyzji błędnych, a w sumie — tym większe zadowolenie społeczeństwa z pracy administracji. O to przecież w ostatecznym rachunku chodzi.

TOMASZ JEZIORAŃSKI
(Interpress)

Już słynie w okolicy



Zajazdy niczym nowym nie są, ale przyznać trzeba, że po latach upadku dopiero teraz przeżywają renesans, wyrastając przy arteriach jak grzyby po deszczu. Jak ongiś tak i obecnie jeden nie równa się drugiemu, a najlepsze słyną na całą okolicę stając się jej chlubą. Do takich właśnie należy dziś, otwarty zaledwie dziesięć miesięcy temu koło Siemiatycz, zajazd „U Kmicica". Położony u zbiegu dróg wiodących w różne strony m. in. do Lublina, Sokołowa Podlaskiego, Warszawy i Białegostoku skupia gości przeważnie z tych województw.

Frekwencja dopisuje od początku, a często i tak bywa, że brakuje wolnych miejsc i to zarówno w hotelu jak też w restauracji i kawiarni mających łącznie 190 miejsc konsumpcyjnych. Wcale nierzadko goszczą „U Kmicica" Niemcy, Włosi i Francuzi. Oni przede wszystkim chwalą urodę naszych dziewcząt ale również piękno okolicy i smaczną kuchnię.

Gospodarz Zajazdu — MIKOŁAJ SAWCZUK świeże produkty wysokiej jakości skupuje bezpośrednio od rolników na czym menu, wspierane zakładowym tuczem siemiatyckiej GS, bardzo zyskuje.

Do zajazdu „U Kmicica" warto zajrzeć, chcąc w nim jednak zatrzymać się na dłużej należy zarezerwować noclegi najmniej tydzień naprzód. Już są także przyjmowane zgłoszenia na Bal Sylwestrowy. (BM)

NA ZDJĘCIU: wnętrze restauracji „U Kmicica" w porze przedobiadowej. Wcześniej i później jest już zwykle tłoczno.

Fot. K. Świderski

Między urzędem a drewnianą szopą

Jerzy K. ma dziś zaawansowaną astmę a jego żona podobnie dokuczliwą wieńcową niewydolność oraz zwyrodnienie stawów. Pomimo systematycznego leczenia, uregulowanego trybu życia i wbrew oczekiwaniom medyków, choroby małżonków pogłębiają się z każdym rokiem, a oni główną tego przyczynę upatrują w starej drewnianej szopie przylegającej bezpośrednio do ściany ich mieszkania. Sięgnijmy jednak początków historii tej w gruncie rzeczy błahej sprawy i nieproporcjonalnie do niej wielkich następstw.

W roku 1966, a więc dwanaście lat temu, Jerzego K. poczęła niepokoić wilgoć rozlewająca się ciemnymi plamami na jednej ze ścian jego mieszkania. Na nic się zdawało suszenie tej zmory domowymi sposobami, więc Jerzy K. uznał, że jedynym ratunkiem dla niego i jego części domu jest rozbiórka chlewka zbudowanego przez rodzoną siostrę Aleksandrę L, będącą również współwłaścicielką budynku. Jednak niezgoda niweczająca już od dłuższego czasu uczucia pomiędzy rodzeństwem utrudniała jakiekolwiek porozumienie. Szopa zaś stała się odtąd atutem w rodzinnej rozgrywce. Skutecznie szarpała nerwy i spędzała sen z oczu. „Rodziła" coraz to więcej wilgoci.

W tej sytuacji Jerzy K. zwrócił się do urzędu o obiektywne i kompetentne rozstrzygnięcie spornej kwestii. We wrześniu 1966 r. zapadła w **Wydziale Budownictwa, Urbanistyki i Architektury MRN** w Białymstoku korzystna dla niego decyzja. W myśl tego postanowienia Aleksandra L. szopę „grożącą niebezpieczeństwem dla życia ludzkiego i mienia" miała rozebrać w terminie do pierwszego listopada 1966 r. Tę decyzję utrzymało w mocy także **Prezydium WRN, gdzie zainteresowana złożyła odwołanie.**

W międzyczasie stara przybudówka „sama z siebie" częściowo zawaliła się i to zapewne podsunęło właścicielce rudery salomonowe rozwiązanie, bowiem rozebrała ona, owszem, ale tylko uszkodzoną część szopy.

Teraz Jerzy K., panicznie obawiając się zagrzybienia swego mieszkania (czemu przy jego astmie, której miał nieszczęście nabawić się przed pobudowaniem spornej szopy trudno było się dziwić), poprosił urząd o zezwolenie na przeprowadzenie remontu zawilgoconej ściany, lecz zawiódł się ogromnie. Fachowcy z Wydziału Budownictwa, Urbanistyki i Architektury uznali, że ściana jest w zupełnie dobrym stanie. Być może były jeszcze wtedy przesłanki do rozsądnych przypuszczeń, że po usunięciu szopy wiatr i słońce osuszą ścianę bez udziału ludzi.

Od tego czasu przez siedem lat sprawa nabrzmiewała. Małżonków K. zmagały coraz częstsze i groźniejsze ataki chorób tak, że siły nie mieli dochodzić swego, a sporną ścianę żżerała wilgoć.

W tym roku, lekarz Jerzego K. zalecił swemu pacjentowi zmianę mieszkania. Łatwo coś takiego powiedzieć, ale gdy ma się lat kilkadziesiąt, ulubione krzewy róż i sad za domem, a w obszernym mieszkaniu każdy kąt pełen dobrych wspomnień to wynieść się z takiego locum praktycznie nie sposób.

Więc Jerzy K. „zebrał się w sobie" i rozejrzał za rzeczoznawcą, który autorytatywnie mógłby rozszyfrować zamaskowanego w ścianie wroga, nazwać go i wykazać jego szkodliwość.

Rzeczoznawca w zakresie ochrony budynków przed biologicznymi szkodnikami — Zygmunt Pałkiewicz napisał m. in. w rozpoznaniu:

„...W budynku występuje grzyb domowy właściwy, należący do grupy I grzybów najbardziej szkodliwych. Powoduje on silny i szybki rozkład drewna na dużych powierzchniach. Wywiera niekorzystny wpływ na zdrowotność pomieszczeń, a tym samym na zdrowie ich mieszkańców".

W części dotyczącej zaleceń mykolog postulował m. in.: **„należy uporządkować teren od strony szczytowej domu (północno-zachodniej) poprzez dokonanie rozbiórki prowizorycznego budynku gospodarczego, będącego głównym ogniskiem zagrzybienia".**

Po przedłożeniu opinii rzeczoznawcy w **Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego** w Białymstoku Aleksandra L. otrzymuje we wrześniu br. upomnienie, w którym czarno na białym pisze: **„Wzywamy Obywatelkę do wykonania obowiązku określonego w ostatecznej — podlegającej natychmiastowemu wykonaniu decyzji z dnia 16. 9. 1966 r. Postępowanie egzekucyjne będzie wszczęte po upływie 7 dni".**

W dniu 13 października br. UM powiadamia o wszczęciu postępowania egzekucyjnego. Nie zdąża go jednak przeprowadzić bowiem 24 października nadchodzi pismo z instancji wyższej, czyli z Wydziału Gospodarki Terenowej Urzędu Wojewódzkiego z załącznikiem w postaci zażalenia Aleksandry L.

Czyżby Urząd chciał wkroczyć w drugą dziesięciolatkę załatwiania mojej sprawy, nie bez racji niepokoi się Jerzy K., a wiedząc, że zdrowia jemu i jego żonie nikt już nie wróci, pyta chociaż kto i za co naprawi budynek, w którym szkody przed dziesięcioma laty pokryć można było za kilkaset złotych, gdy dziś...

Mykolog zaleca wymienić zagrzybione elementy budynku — podłogi, legary, listwy przyścienne, podwaliny.

Ta historia z jednej strony obrazuje jak głębokie może być zacietrzewienie ludzi nawet najbliżej z sobą spokrewnionych, a z drugiej jest przykładem braku konsekwencji w egzekwowaniu urzędniczych decyzji.

B. MAJEWSKA

Z OSTATNIEJ CHWILI: Wydział Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego wystąpił do prezydenta Białegostoku z prośbą o wstrzymanie egzekucji w sprawie rozbiórki szopy ob. Aleksandry L. do wiosny przyszłego roku, ponieważ w międzyczasie właścicielka rudery zgromadziła w niej (pomimo pewnego drwalki) opał na zimę.

w Augustowie

pili alkohol koło restauracji PTT-K. Wracając do śródmieścia Augustowa, spotkali na pokrytej lodem Netcie nietrzeźwego mężczyznę. Nazywał się Ryszard Zawistowski. Dąbrowski zażądał pieniędzy a potem pobił go. Nieprzytomnego wrzucono do przerębla. Ciało odnalazło się po przeszło dwóch miesiącach.

W kwietniu 1971 r. pewnego dnia przed Wielkanocą w mieszkaniu Wiesławy Trojan siedział rano Dąbrowski, Czajewska i Wołyniec. (Ten ostatni przyjechał kilka dni wcześniej do Augustowa z Mońki. Pracował jako murarz przy budowie motelu. Przy kieliszku z piwem poznał Wiesławę Trojan i przeprowadził się do niej). Pili wino i zastanawiali się, skąd wziąć pieniądze na święta. Doszli do wniosku, że „załatwią" Jana Sadowskiego, starszego samotnego mężczyznę, który pracował jako stróż a miał większą gotówkę, bo niedawno sprzedał ziemię. Po południu pili wódkę. Umówili się, że Trojan i Czajewska zwabią wieczorem Sadowskiego do jednego z budowanych domów.

Wieczorem Sadowski czekał na nie z wódką. Po pewnym czasie przyszedł Wołyniec i Dąbrowski. Sadowski wystraszył się i chciał wyjść. Dąbrowski przytrzymał go siłą a Wołyniec uderzył cegłą. Pokrzywdzony próbował jeszcze wstać, więc Dąbrowski uderzył go kilka razy po głowie. Ofiara nie dawała już znaku życia. Leżała głową do ściany a nogami do rusztowania, jak to opisała potem w śledztwie Trojan. W takiej pozycji znaleziono zwłoki cztery dni potem. Na głowie stwierdzono siedem ran tłuczonych. Łupem stał się zegarek i 500 zł.

W następnym miesiącu nastąpne zabójstwo. W barze „Gastronomicznym" Dąbrowski pokazał Czajewskiej Stefana Turowskiego. Powiedział, że go „załatwi" bo Turowski ma gotówkę zarobioną na wsi. Kiedy Turowski wyszedł z baru, poszli za nim. Tuż nad rzeką zażądali pieniędzy. Turowski pokazał pusty portfel. Dąbrowski zbił go do utraty przytomności. Pieniędzy nie było ani w kieszeniach, ani w skarpetach ofiary. We dwójkę przenieśli nieprzytomnego na łódkę, wypłynęli na środek rzeki i utopili. Na brzegu Czajewska zostawiła poplamioną krwią tunikę. Kiedy trzy dni później zauważono w wodzie zwłoki, znaleziono też tunikę. Niestety, nikt nie skojarzył wtedy tych faktów i nie wyciągnął z nich wniosków.

Następne zabójstwo. Jednego wieczora we wrześniu 1972 roku czwórka oskarżonych (bez Dąbrowskiego, który trafił do więzienia za znęcanie się nad żoną) poszła do pawilonu gastronomicznego koło „Żeglugi Augustowskiej". Przysiedli się do kierowcy PKS Leszka Pretki. Wołyniec kazał postawić piwo. Pretko wstał od stolika. Próbował uciec. Dogonili go na ulicy. Wołyniec popchnął Pretkę w nie oświetlone miejsce na przystani. Dalej tak jak w poprzednich razach: pobicie, utopienie nieprzytomnego człowieka.

W grudniu tego roku — ostatnia ofiara: Wiktor Stachiejuk. Wiesława Trojan i Wołyniec pili z nim razem wódkę. Potem w trójkę pojechali do Przewięzi. Pobicie, utopienie w Jeziorze Ślepym. Łup — 50 złotych.

DLACZEGO TO MOGŁO TRWAĆ AŻ TAK DŁUGO?

Po pierwsze, pięć ofiar utopiono. Po wyłowieniu zwłok nie znajdowano już śladów pobicia. Lekarz — biegły na tej podstawie orzekał, że były to nieszczęśliwe wypadki. Stąd też umarzano dalsze postępowanie.

Po drugie, późniejsze śledztwo odkryło w tamtych umorzonych wcześniej pewne luki. Np. po śmierci Sadowskiego jeden ze świadków zeznał, że pokrzywdzony miał krytycznego dnia spotkać się z Trojan. Prowadzący śledztwo zbagatelizowali jednak tę z pozoru nieistotną informację i Wiesławy Trojan nie przesłuchiwali.

Po trzecie wreszcie, niektóre osoby wiedziały o sprawcach poszczególnych zabójstw, wielu podejrzewało „Trojanów" (tak nazywano w Augustowie grupę oskarżonych), a jednak odnosi się wrażenie, jakby dookoła tej sprawy panowała zmowa milczenia. Nawet same ofiary nie ujawniły prawdy. Nie tylko Wasilewski, którego oskarżeni odwiedzali kilka razy w szpitalu i nakłonili do utrzymania tajemnicy, również Stankiewicz. Następnego dnia po pobiciu, kiedy na krótko odzyskał przytomność, powiedział, że spadł z motocykla.

W śledztwie przyznała się tylko Wiesława Trojan i Alicja Czajewska. Pozostali oskarżeni wszystkiemu zaprzeczają. Np. Wołyniec kilkakrotnie podawał inne alibi na dzień, w którym zginął Sadowski. Udowodniono, że zeznawał nieprawdę. Przyznania Czajewskiej i Trojan zasługują na wiarę, bo podały one wiele szczegółów, o których mogli wiedzieć tylko sprawcy przestępstw. Fakty te pokrywały się z innymi informacjami, uzyskanymi z przesłuchań świadków, oględzin zwłok, itp.

Wszystkich oskarżonych badali psychiatrzy. Nie stwierdzili objawów choroby psychicznej, niedorozwoju umysłowego, ani innych zakłóceń psychiki. Oskarżeni są więc ludźmi poczytalnymi. Mieli za to w środowisku złą opinię. Nie pracowali, nadużywali alkoholu. Dąbrowski był karany za znęcanie się nad żoną.

Sąd szczegółowo wyświetli przebieg i tło wszystkich przestępstw. W tym miejscu warto tylko dodać, że przestępcy i większość ofiar byli pod wpływem alkoholu...

I. CH.



Znaczące efekty „Czynu Październikowego"

Szeroko rozwinęła się akcja „Czynu Październikowego" na Białostocczyźnie z okazji 60 rocznicy Rewolucji. Załogi ponad stu zakładów pracy realizują zobowiązania produkcyjne wartości ok. 103 mln zł.

Obejmują one wprowadzenie do produkcji wielu nowych wyrobów i opracowań technologicznych, oszczędność surowców, materiałów i energii, zagospodarowywanie odpadów, rozszerzanie produkcji antyimportowej i poprawienie jakości wytwarzanych towarów. Najaktywniejszymi w tym współzawodnictwie są załogi spółdzielczości pracy, gospodarki komunalnej, przedsiębiorstw handlowych, rolniczych oraz przemysłu spożywczego i drzewnego.

Szczególną wagę przykłada się do dodatkowej produkcji na rynek. Suma zobowiązań w tym zakresie wynosi ok. 87 mln zł. Warto przytoczyć kilka przykładów, obrazujących aktywność białostockich zakładów w wytwarzaniu dodatkowej produkcji rynkowej. Załoga spółdzielni „Wzorcowa" postanowiła wytworzyć dodatkowe towary wartości 1,1 mln zł. Swe zobowiązanie przekroczyła już o pół mln zł. Pracownicy białostockich „Silikatów" wyprodukowali dodatkowo 1 mln cegieł wartości 800 tys. zł, załoga „Białostoczanki" dostarczy na rynek do końca br. ponadplanowo wyrobów na sumę 1,5 mln zł.

Nie bez znaczenia są również podejmowane w ramach „Czynu Październikowego" zobowiązania dostaw na rynek artykułów żywnościowych. Białostockie Zakłady Drobiarskie dostarczą do końca br. dodatkowo 347 ton mięsa drobiowego. Łączna suma zobowiązań białostockich mleczarzy przekroczy 5 mln zł. Przedsiębiorstwo Przemysłu Chłodniczego wyprodukuje dodatkowo 50 ton wyrobów kulinarnych.

Do współzawodnictwa przystąpili również budowlani m. in. załogi: Białostockiego Przedsiębiorstwa Robót Zmechanizowanych i Maszyn Budowlanych i Bielsko-Podlaskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Efektem ich zobowiązań będą dodatkowe, lepszej jakości mieszkania.

Przedmiotem dokonań jest też dodatkowa produkcja na eksport. Załoga białostockich „Uchwytów" zobowiązała się wyprodukować do końca br. uchwyty i wiertarki wartości 600 tys. zł, głównie na eksport do ZSRR.

Masowy charakter mają też czyny społeczne, podejmowane dla uczczenia 60 rocznicy Wielkiego Października. Ich wartość na Białostocczyźnie ocenia się na ponad 2,3 mln zł.

Najaktywniejsi realizatorzy „Czynu Październikowego" w naszym województwie zostali uhonorowani w czasie uroczystego spotkania w Centralnej Radzie Związków Zawodowych. Dyplomami CRZZ wyróżniono załogi: Białostockiego Kombinatu Budowlanego, Kolejowych Zakładów Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Dźwigowych w Starosielcach oraz PGR w Bielsku Podlaskim. Podobne dyplomy otrzymali również: Tadeusz Bruzgo z WPEC w Białymstoku, Czesław Buczyński z POM w Narwi, Władysław Gudalewski z POM w Sokółce i Kazimierz Roszkowski z Zespołu Rolnego w Dydulach.

Październikowe współzawodnictwo jeszcze trwa. Przynosi ono za sobą dodatkowe ilości towarów przeznaczonych na nasz rynek, powoduje wdrożenie w życie wielu pomysłów racjonalizatorskich, pomaga w podnoszeniu na coraz wyższy stopień naszej gospodarki i naszego codziennego życia. (mip)

Fot. Michał Górzyński



Brygady JANA CHOWIENI i STANISŁAWA ŁÓDKIEWICZA przed rozpoczęciem kolejnego dnia pracy na białostockiej estakadzie.



Betonowa obudowa przejścia dla pieszych już odpowiednio zastygła. Trzeba teraz zdjąć z niej szalowania, czym zajmuje się ALEKSANDER ŁATKOWSKI.

Komunikacyjne „okno na kraj"

W sierpniu 1975 r., przy zbiegu trzech białostockich ulic: Antoniukowskiej, Dąbrowskiego i Kolejowej pojawili się ludzie z ciężkim sprzętem, zaczęli ryć w ziemi głębokie wykopy, wbijać w podłoże żelbetowe pale. Białostoczanie snuli domysły, co też to takiego może być: zaczątki jakiegoś wielkiego biurowca, wysokościowca, może domu towarowego lub stacji kolejowej?

Dziś już wiadomo, że powstaje tam najnowocześniejsze w mieście rozwiązanie komunikacyjne — estakada na ul. Gagarina, umożliwiająca szybki przejazd w kierunku Warszawy, która zapewni jednocześnie bezkolizyjny wjazd do centrum Białegostoku z Fast i Antoniuka. Na razie inwestycja jest jeszcze nie ukończona, ale za kilkanaście miesięcy gotowe będą również wygodne „ślimaki" drogowe i podziemne przejścia dla pieszych.

Generalnym wykonawcą estakady jest Oddział Robót Drogowych białostockiego Kombinatu Budownictwa Komunalnego. Wśród licznych podwykonawców, oprócz białostockich przedsiębiorstw znajdują się też: Płockie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych i Warszawskie Przedsiębiorstwo Robót Telekomunikacyjnych. Realizatorzy tej inwestycji podpisali ostatnio umowę o skrócenie budowy do czerwca 1979 r. czyli o dziesięć miesięcy. Pierwszy odcinek zostanie włączony do ruchu 15 grudnia br. Oddana zostanie do użytku jedna „nitka" estakady, umożliwiająca wjazd do centrum miasta z kierunku Warszawy oraz jednokierunkowy zjazd z ul. Dąbrowskiego w ul. Antoniukowską. Obecnie pracownicy płockiego przedsiębiorstwa zakładają izolację na obudowę podziemnego przejścia dla pieszych, a za parę dni rozpocznie się budowa kilkunastometrowego odcinka jezdni łączącego ul. Dąbrowskiego z ul. Antoniukowską. Do końca bm. założone zostanie oświetlenie uliczne.

Całkowicie zakończona inwestycja drogowa będzie miała, łącznie ze „ślimakami", długość ponad pół kilometra. Każda z jezdni o szerokości 7 m będzie posiadała dwa pasma ruchu kołowego.

Estakada na ul. Gagarina będzie to z prawdziwego zdarzenia komunikacyjne „okno Białegostoku na kraj". (mip)

Fot. Z. Lenkiewicz



JERZY ZIELIŃSKI, JÓZEF CHOJNOWSKI i PIOTR ŚWIDZIŃSKI pokrywają specjalną izolacją podziemne przejście dla pieszych, nad którym już niedługo znajdzie się jezdnia, łącząca ul. Dąbrowskiego z ul. Antoniukowską.

Drugi dzień przyjacielskiej wizyty

„Na szkle malowane" w wykonaniu aktorów z Kowna

Wczoraj przebywającą w Białymstoku ekipę Kowieńskiego Teatru Dramatycznego na czele z dyrektorem **Antanasem Gabrienasem** przyjął wicewojewoda białostocki — **Zenon Świtaj.** Spotkanie, w którym uczestniczyła również sekretarz KW PZPR w Białymstoku **Halina Piotrowska—Olczak,** przebiegło w atmosferze rzeczowych rozmów na temat kulturalnej wymiany między Kownem a Białymstokiem oraz dalszej współpracy obu teatrów.

Resztę dnia goście z Kowna spędzili na przygotowaniach do dzisiejszego przedstawienia. Będzie to „Na szkle malowane" Ernesta Brylla w reżyserii Wojciecha Siemiona, które w wykonaniu litewskich aktorów zobaczymy o godz. 19 na deskach Teatru Dramatycznego im. Al. Węgierki.

Kowieńska premiera sztuki odbyła się przed rokiem, ma już za sobą 70 przedstawień i jak twierdzą goście nadal cieszy się zainteresowaniem litewskiej publiczności, która wysoko ceni sobie urodę i poetycki klimat spektaklu. Od siebie dodajmy, że jest to w znacznej mierze również zasługa młodego ale doskonale wyszkolonego zespołu. Przed białostockim przedstawieniem warto przypomnieć, że teatr ten cieszy się uznaniem krytyki i publiczności właśnie dzięki świetnemu opanowaniu aktorskiego warsztatu, dzięki artystycznej rzetelności i repertuarowej zdolnemu poruszyć wyobraźnię współczesnego widza. Krytyka artystyczna podkreśla znaczące przemiany w profilu teatru, który od lirycznych opisów rzeczywistości skłania się obecnie ku repertuarowi o większym ciężarze intelektualnej refleksji — ku interpretacji tejże rzeczywistości.

„Na szkle malowane" w wykonaniu aktorów z Kowna zobaczymy w Białymstoku dwukrotnie. Dzisiaj oraz jutro również o godz. 19 na scenie Teatru Dramatycznego. Ponadto zespół przedstawi się białostockiej publiczności sztuką litewskiego autora Kazysa Boruty pt. „Młyn Baltaragisa". Przedstawienie to, świetnie przyjęte nie tylko na Litwie, można zobaczyć w piątek, tj. 25 bm. (ank)

Płoną wsie

Zwarcie instalacji elektrycznej było przyczyną pożaru w zabudowaniach Józefa Z. we wsi Turna Duża (gm. Siemiatycze). Płomienie strawiły drewniany budynek mieszkalny. Straty oszacowano wstępnie na ponad 20 tys. zł.

W Starym Korninie (gm. Dubicze) wybuchł pożar w budynku mieszkalnym należącym do Mikołaja T. Spłonął dach kryty słomą i sufit budynku. Straty wynoszą około 10 tys. zł. Jak ustalono przyczyną pożaru była wadliwa budowa przewodów kominowych.

Na łące przy ul. Białostockiej w Choroszczy w nie wyjaśnionych okolicznościach spaliły się dwie sterty słomy o ogólnej wadze 20 ton. Straty w wysokości 30 tys. zł poniósł właściciel — Wacław R. **Natomiast w Rybakach** (gm. Mońki) spłonął stóg siana należący do Jerzego P. Zachodzi podejrzenie, że pożar spowodowały dzieci, bawiące się zapałkami.

Na kolonii Piastki (gm. Tykocin) ogień strawił drewnianą stodołę z tegorocznymi zbiorami płodów rolnych i chlew. Straty w łącznej wysokości 50 tys. zł ponieśli dwaj bracia — Stanisław i Piotr J. Przyczyn pożaru nie ustalono. (p)

Prenumeruj „Gazetę Współczesną"

Uznanie ludziom dobrej roboty

Dyrekcja Hajnowskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego, organizacja partyjna i rada zakładowa w swym codziennym działaniu zwracają sporo uwagi na sprawy odpowiedniej organizacji pracy, właściwej atmosfery i dyscypliny. Chodzi tu nie tylko o formalistyczne sprawdzanie kiedy pracownik przychodzi do zakładu i kiedy go opuszcza, lecz przede wszystkim jak wykorzystuje ośmiogodzinny czas pracy.

Jedną ze stosowanych form wyróżnień są gabloty przodowników pracy. Każdy z wydziałów produkcyjnych prezentuje tam swych ludzi dobrej roboty. (KL)

Bażant — ptak królewski

W październiku rozpoczął się sezon polowań na bażanty. W woj. białostockim ten piękny ptak bytuje niemal we wszystkich obwodach łowieckich. Systematycznie dokarmiany, dobrze daje sobie radę zimą, latem natomiast — żerując na polach — przynosi duże zyski rolnikom, zjadając wiele owadów, niszcząc stonkę ziemniaczaną i drutowce.

Pieczony bażant jest bardzo smaczny. Wypchany, dzięki pięknej szacie, jest ozdobą wielu pomieszczeń. (fal)

KOMUNIKAT MPK

Od dziś, 23 bm. przystanki początkowe MPK linii „1", „2" i „10" u zbiegu ul. Manifestu Lipcowego i Poleskiej zostają przeniesione na ul. Manifestu Lipcowego (vis a vis kina „Syrena") gdzie obecnie znajdują się przystanki dla wysiadających. Przeniesienie spowodowane jest budową kanału ciepłowniczego. (mip)

Nie tylko od święta

Do dobrych tradycji Zarządu Budynków Mieszkalnych w Białymstoku należy stały kontakt z byłymi pracownikami. Przy przedsiębiorstwie istnieje koło emerytów i rencistów skupiające ponad 100 osób. Biorą oni udział w uroczystościach wewnątrzzakładowych, wycieczkach, pracach społecznych, korzystają z opieki zakładowej służby zdrowia oraz lecznictwa sanatoryjnego i wczasów. Większość z nich działa aktywnie w komitetach domowych i osiedlowych. W szczególnych przypadkach zakład udziela im również pomocy finansowej w formie pożyczek bezzwrotnych, na co wyasygnował już 17 tys. zł.

Ostatnio odbyło się tu spotkanie z emerytami i rencistami. Zapoznani oni zostali z obecnymi warunkami pracy, aktualnymi zadaniami gospodarki komunalnej oraz współpracą z samorządami mieszkańców. (St. W.)

Kolejne „Złote gody"

Niedawno w pałacu w Choroszczy odbyła się miła uroczystość wręczenia medali „Za długoletnie pożycie małżeńskie" przyznanych przez Radę Państwa z okazji 50-lecia pożycia małżeńskiego. Odznaczenia otrzymali: **Piotr i Anna Bacharewiczowie, Adam i Aleksandra Grynaszowie, Antoni i Maria Miastkowscy, Antoni i Teofila Morozewiczowie, Henryk i Kazimiera Raczkowscy, Izydor i Albertyna Rojecey, Bronisław i Germana Ziębiccy.**

Medale wręczył jubilatom naczelnik miasta i gminy w Choroszczy — inż. **Romuald Rabiega.** W uroczystości licznie uczestniczyli członkowie rodzin i znajomi jubilatów. (h)

Uwaga — wandale!

Miejski park w Bielsku Podlaskim już w tym roku przybrał realne kształty. Budowany wysiłkiem mieszkańców w najbliższej przyszłości będzie pięknym miejscem wypoczynku. Niestety, ustawione wcześniej lampy oświetleniowe zostały połamane przez nieznanych wandali a przewody elektryczne powyrywane. (fal)

W kilku wierszach

▼ Dziś, 23 bm. w klubie BSM „Metafora" przy ul. Broniewskiego 4 odbędzie się spotkanie z okazji 20-lecia Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej. W programie przewidziany jest wykład prof. dr Jana Rosnera pt. „Związki polityki społecznej z pedagogiką społeczną w świetle 20-letnich doświadczeń TWWP". Spotkanie rozpocznie się o godz. 16.30. (CH)

▼ Również dziś o godz. 17.30 w czytelni BWA (ul. Mickiewicza 2) rozpocznie się kolejny wykład w ramach „Turnieju Wiedzy o Sztuce", zatytułowany „Sztuka europejska ok. 1910 roku." Spotkanie poprowadzi jak zwykle mgr Joanna Tomalska — Kosińska. (mip)

▼ 18 listopada br. w taksówce nr 234 pozostawiono portmonetkę z pieniędzmi. Informację na ten temat można uzyskać pod numerem telefonu 24-980. (jg)

Wyrazy szczerego współczucia
ob. LIDII GUTOWSKIEJ
z powodu zgonu
Matki
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Przedsiębiorstwa Wydawniczo-Kolportażowego RSW „Prasa—Książka—Ruch" w Białymstoku.

co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im Al. Węgierki — duża scena — Gościnne występy Teatru Dramatycznego z Kowna — E. Bryll: „Na szkle malowane". godz. 19.

Państwowy Teatr Lalek — scena dla dzieci (ul. Warszawska 4/5) — „Leć głosie po rosie". godz. 10 i 12 (spektakle zamknięte).

KINA

„Pokój" — „Księżniczka na grochu", prod. radz. (od lat 6), godz. 10 i 12.30; „Noc nad Chile", prod. radz., kol. (od lat 15) godz. 15, 17.30 i 20.

„Ton" — „Winnetou" cz. III, prod. jugosł., kol., godz. 10.30 i 13; „Zaufanie", prod. radz. (od lat 12), godz. 15.30, 17.45; „Rewizja osobista" prod. polsk. (od lat 18), godz. 20.

„Syrena" — „Dowódca armii" prod. radz., panor., kol. (od lat 6), godz. 10.30 i 13; „Znak panny", prod. rum., panor., kol. (od lat 15), godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Studio" — „Ewakuacja", prod. radz. (od lat 15), godz. 16, 18 i 20.

„Związkowiec" — „Najazd czarnego księcia", prod. radz., godz. 17 i 20.

„Spotkanie" — Z cyklu: Komedia radziecka na ekranie — „Dwie sroki za ogon", prod. radz., kol., godz. 17.

„Kolejarz" — nieczynne.

KINA W WOJEWÓDZTWIE BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Wielka podróż Bolka i Lolka", prod. polsk.
Dąbrowa Białostocka — „Człowiek z marmuru", prod. polsk. (od lat 15).
Hajnówka — „Anna i komandor", prod. radz. (od lat 12).
Łapy — „Dama z pieskiem", prod. radz. (od lat 15).
Mońki — „Człowiek bez paszportu", prod. radz.
Sokółka — „Sokołowo", prod. CSRS (od lat 12).
Kierownictwo kin zastrzega możliwość zmian programu.

MUZEA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 12—19, w niedziele w godz. 10—16. Wystawy stałe: XVI-wieczne freski z Supraśla, Galeria Malarstwa Polskiego. (Przewodnik muzealny jest do dyspozycji wycieczek zgłoszonych na 3 dni przed zwiedzaniem).
Punkt Muzealny w Supraślu (Pałac Opatów) — czynny we wtorki w godz. 10—15, w piątki w godz. 13—16, w niedziele w godz. 10—14.
Ekspozycja wnętrz (Pałac w Choroszczy) — czynna w czwartki w godz. 11—17, w niedziele w godz. 11—16.
Galeria Rzeźb Alfonsa Karnego, ul. Mickiewicza 2 (Arsenał) — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 11—17.
Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 — Oddział Muzeum Okręgowego — czynne we wtorki i soboty w godz. 11—17, w niedziele w godz. 10—16. Wystawy stałe: Gabinet Sienkiewiczowski; Galeria Zygmunta Bujnowskiego; Tradycyjne zajęcia kobiety wiejskiej na Podlasiu w XIX w. Obowiązuje zamawianie wycieczek co najmniej na 2 dni przed zwiedzaniem — tel. 82-526.
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w niedziele w godz. 10—16. Wystawy czasowe: Dzieje białostockiego przemysłu włókienniczego; Udział Białostoczan w Rewolucji Październikowej.
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17, w czwartki w godz. 12—18, w niedziele w godz 11—16. Wystawa stała: Dzieje wojskowe ziem północno-wschodnich Polski. Wystawa czasowa: Żołnierze Polacy w Rewolucji Październikowej.
Dział Martyrologii Muzeum Wojska, ul. Warszawska 1, — czynny we wtorki, czwartki i piątki w godz. 9—14, w środy w godz. 10—17.

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (Arsenał), ul. Mickiewicza 2 — Malarstwo Jerzego Lengiewicza (okręg białostocki); Rzeźba Bogumiły Masickiej-Grygorczuk i Jerzego Grygorczuka (okręg białostocki) — wystawy czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17.
Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 12—19. Wystawa zbiorów stałych współczesnego malarstwa polskiego (z okresu 1965—1976). Wystawa czasowa: Rzeźba XI Pleneru Hajnowskiego.
Klub Rozrywki, ul. Wierzbowa 8 — Wystawa malarstwa „Karwica 77" — czynna codziennie (prócz poniedziałków) w godz. 17—24.
Klub MPiK, ul. Sienkiewicza 8 — Wystawa prasy i książki radzieckiej — czynna codziennie w godz. 9—21, w niedziele w godz. 13—21.
Pawilon Wystawowy BTPSP, ul. Zamkowa 2 — Tkaniny dwuosnowowe ze zbiorów Sokólskiego Ośrodka Kultury — wystawa czynna codziennie w godz. 17—19.

radio i tv

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00; 0.11 Program nocny z Zielonej Góry: 5.06 Zielone Studio: 6.05 NURT: 6.25 Sygnały dnia; 8.10 Estrada przyjaźni; 9.05 Wychowanie muzyczne kl I—II; 9.30 Koszaliński koncert rozrywkowy; 9.45 Muzyczne wycinanki; 10.08 Tańce kompozytorów rosyjskich i radzieckich; 10.30 Niezapomniane stronice; 10.40 Pianiści jazzu; 11.00 Tu radio kierowców; 11.15 VII Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego; 12.25 Kraków na muzycznej antenie; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Śpiewa A. Pugaczowa; 13.15 Koncert życzeń; 13.35 Soliści i kapele ludowe; 14.00 Studio GAMA; 16.00 Tu Jedynka; 18.33 Twarze jazzu; 19.15 Przeboje sprzed lat; 19.40 Koncert dnia; 20.05 Naukowcy rolnikom; 20.20 VII Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego; 21.05 Kronika sportowa; 21.20 Koncert chopinowski; 22.23 Gra M. Urbaniak; 22.30 Ludzie, epoki, obyczaje; 22.45 Minirecital wieczoru — A. Jantar; 23.15 Wielka Ork. Symf. PR i TV.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; 5.00 Poranek muzyczny z Poznania; 5.45 Melodie na dziś; 6.15 Język angielski; 6.35 Gimnastyka; 7.00 Poranek informacyjno - muzyczny; 7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej; 7.50 Donizetti: Walc — Kaprys; 8.00 Tu Jedynka; 9.30 My 77; 9.40 Brahms: III Sonata d-moll; 10.00 Radioforum 66; 10.30 Muzykanci ludowi z Lubelskiego; 10.40 Dlaczego właśnie on?; 11.00 Mozart: Kwintet smyczkowy C-dur; 11.35 O. Respighi: Fontanny rzymskie; 12.05 „Z mikrofonem przez wieś" — mag. S. Poznańskiego; 12.25 Powieść miesiąca; 12.45 Rytmy i melodie świata; 13.00 Cyki matematyczny kl. I—II; 13.25 Ze wsi i o wsi; 13.50 „Południowe rytmy"; 14.10 Wiecej, lepiej, nowocześniej; 14.30 Studio Słonecznik; 14.50 Muzyka Bacha; 15.30 Studio Plus;

PROGRAM IV

Wiadomości: 12.00, 16.00; 6.00 RTV Szkoła Średnia; 6.15 Radio — szkole; 6.30 Zespół M. Komara; 6.45 Poranek informacyjno - muzyczny; 7.40 W ludowych rytmach; 8.00 Transmisja z pr. I; 10.00 Biologia kl. VII; 10.30 Schubert: II Symfonia B-dur; 11.00 Język polski kl. III lic.; 11.30 Śpiewa W. Walaitis; 12.05 „Z mikrofonem przez wieś" — mag. S. Poznańskiego; 12.25 Giełda płyt; 13.00 Język polski kl. V; 13.30 Naukowcy rolnikom; 13.50 Język polski kl. I lic.; 14.25 Radiowy Tygodnik Kulturalny; 15.05 Dyskusja literacka; 15.25 Kronika kulturalna; 15.40 Widziane z radia; 16.05 Rossini: III Kwartet F-dur; 16.25 RTV Szkoła Średnia: 16.50 „Gospodarstwo i ja" — rep. J. Noak; 17.05 Śpiewa „Gaweda"; 17.15 „Polkolor po białostocku" — rep. Z. Brzozowskiego; 17.30 Parada polskich piosenkarzy (stereo); 17.55 Wiadomości; 18.25 Tajemnice materii; 18.40 W trosce o słowo i treść; 19.00 Ekonomia na co dzień; 19.15 Język hiszpański; 19.30 Studio Stereo zaprasza: 21.45 V. Conover zaprasza: 22.15 RTV Szkoła Średnia: 22.30 Studium Wiedzy Politycznо-Społecznej; 22.45 Śpiewa Nat „King Cole".

Program białostocki podajemy wytłuszczonym drukiem w programach II i IV.

TELEWIZJA
PROGRAM I

7.00 i 7.30 RTV Szkoła Średnia.
9.00 Fizyka kl. VI.
9.30 „Droga przez mękę" — film fab. prod. TV radz. (kolor).
12.00 Wychowanie plastyczne kl. VII—VIII.
12.45 i 13.25 RTV Szkoła Średnia.
15.25 NURT.
15.55 Program dnia.
16.00 Obiektyw — program województw: wrocławskiego, jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego.
16.20 Dziennik (kolor).
16.30 Kto czyta nie błądzi — program publ. kult. (kolor).
17.00 Spotkanie z medycyną (kolor).
17.30 Losowanie Małego Lotka.
17.45 Wszystko o filmie — teleturniej.
18.30 Z przyrodą na ty (kolor).
19.00 Dobranoc (kolor).
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor).
20.30 „Lotnik — skrzydlaty władca świata" — program muzyczno-publicystyczny (kolor).
21.35 „Mity i rzeczywistość" — „Wyrzuceni na bruk" — film fab. prod. fińskiej.
23.00 Dziennik (kolor).

PROGRAM II

16.05 Język francuski — kurs podstawowy (kolor).
16.35 Program dnia.
16.40 Na końcu języka — program oświatowy.
17.00 Patrzeć na siebie (kolor).
17.30 Kino Filmów Animowanych (kolor).
18.10 Dla najmłodszych widzów: Latający Holender.
18.40 Program lokalny.
19.00 Dobranoc (kolor).
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor).
20.30 Studio Sport — Wokół stadionów (kolor).
21.30 24 godziny (kolor).
21.40 „Z dziejów dolara" — program publ. (kolor).
22.10 Lucjan Kydryński przedstawia (kolor).
23.05 Język angielski — kurs podstawowy.
23.35 NURT — Determizm.

TELEWIZJA RADZIECKA

7.10 — Gimnastyka poranna (kolor).
7.30 — „Zrodzona rewolucją" — film fab. 7 odc.
9.05 — Klub podróży filmowych (kolor).
12.30 — Zestaw filmów dokumentalnych.
13.30 — Ojczysta przyroda (kolor).
13.45 — Podstawy Radzieckiego Państwa i Prawa.
14.15 — Liryka N. Niekrasowa.
14.45 — Nauka dzisiaj (kolor).
16.00 — Puchar UEFA w piłce nożnej. „Dynamo" (Tb) — „Grasshoppers" (Szwajcaria).
17.55 — „Sztuka S. Richtera" — film muzyczny.
19.00 — Program informacyjny „Czas".
19.30 — Hokej. „Dynamo" (Ryga) — CSKA 2 i 3 tercja. W przerwie ciągnienie Sport Loto".

w razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.
Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41; internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych, czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta cała dobę.
Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 355-33: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a.
Informacja służby zdrowia — tel. 355-34.
Pogotowie MO — tel. 997.
Straż Pożarna — tel. 998.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991.
Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 363-28, w godz. 15—7 tel. 992.
Pogotowie Ciepłownicze — tel. 993.
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.
Informacja kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04.
Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65.
Informacja o lekach — tel. 219-04.
Informacja o lekach z importu — tel. 368-01.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżurują oddziały: dziecięcy wewnętrzny i dziecięca chirurgia.
Klinika Dermatologiczna AMB ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.
Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia.

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 23.XI.1977 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka, neurologia, wewnętrzny, reanimacja.
Klinika Gruźlicy Płuc AMB, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział gruźlicy.
Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy.
Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.
Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne cała dobę.

APTEKI

Apteka nr 76-003, ul. Gielczyńska 1, tel. 32-44.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-05 do 24-09.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 99.

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 2/4, tel. 25-91.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji, ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji: Redaktor Naczelny 2-09-35, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10. Sekretarz Redakcji 2-15-08. Dział Reporterski 2-23-77. Dział Ekonomiczny 2-11-30. Dział Sportowy 2-23-17. Redakcja nocna 3-46-27, 374-03. Oddziały Redakcji: Suwałki ul. Kościuszki 84, tel. 30-00, Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 36-97. Wydawca: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok. Telefony: centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-10. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty.

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne oraz inne zakłady pracy składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", Zakłady pracy w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50% droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „Prasa-Książka-Ruch". ul. Wronia 23 — 00-958 Warszawa. Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 2-32-41. Suwałki ul. Kościuszki 85, tel. 30-00, Łomża, ul. Sadowa 10, tel. 37-01. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne. Nr indeksu 35009/35013. B-2

Konflikt Współczesny

Ciąg dalszy ze str. 3

przedniczką. Czepiał się byle czego, znieważał nauczycieli, jego zachowanie można porównać do psa warczącego nie przy budzie lecz za biurkiem. Z żalem żegnaliśmy dobrych nauczycieli, co nie wytrzymywali nerwowo i odchodzili.

Scena druga: Często zostawałem po lekcjach, dekorowałem szkołę. Dekoracje plastyczne na korytarze i z okazji różnych uroczystości zajmowały mi dużo czasu. Dyrektor — pan E. B. dopędzał mnie swoim samochodem i podwoził do domu. Nie chciał brać należnej zapłaty. Czułem się nieswojo. Po drodze wypytywał co inni o nim mówią, co robią, gdy go nie ma w szkole. Gdy się nic nie dowiedział, zaczął patrzeć na mnie spode łba. Kilka razy poszedłem na skróty i wożenie samochodem się skończyło.

Scena trzecia: Nauczyciele prowadzą lekcje, a dyrektor stoi za drzwiami. Jednocześnie — hospituje kilku. Co chwila wchodzi do klasy i patrzy na tablicę. Ma tam być „dużo napisane". Psuje nastrój, rozprasza uwagę. Zwraca uwagę nauczycielom w obecności uczniów. Przyjmujemy zdecydowaną postawę i protestujemy przeciw takiemu hospitowaniu.

Scena czwarta: Moja polonistyczna sala mieści się obok kancelarii dyrektora szkoły. Podczas lekcji często słyszę wołanie o pomoc. To nasz dyrektor pod pozorem służbowej sprawy, wzywa co urodziwsze nauczycielki i próbuje romansów. Niszczy na nich odzież. Śmieszne ale prawdziwe. Narażałem się szefowi, bo biegłem koleżankom na pomoc. Na mój głos dyrektor puszczał swoją ofiarę.

Scena piąta: Zdarza się, że dyrektor nie dopuszcza do głosu podczas dyskusji. Udaje się mu nawet wziąć za kołnierz nauczycielkę, otworzyć drzwi i pchnąć przed siebie. Dzieje się to w obecności dzieci spacerujących po korytarzu. Nieraz z kolegą broniliśmy koleżanek, ale przysłowiowy „Mekfyk" wciąż trwa. Do szkoły idę jak na ścięcie.

Scena szósta: U nas często odbywają się imprezy środowiskowe i zabawy. Część artystyczną przygotowują niemal wszystkie klasy wspólnie z wychowawcami. Żona dyrektora zręcznie prezentuje to jako swój dorobek. Kosztem cudzej pracy chce zdobyć uznanie u władz oświatowych, zwraca na siebie uwagę (chce koniecznie zostać dyrektorem gminnym).

Scena siódma: Dyrektor nie prowadził swoich zajęć, wpisywał tematy zmyślone i fikcyjne. W tym czasie szedł do domu, a uczniowie stawali na głowach przeszkadzając innym w prowadzeniu lekcji. Swój autorytet szef stracił dawno. Czy taki nierób może być lubiany?

Scena ósma: Rozbudowuje się szkoła. Jest dużo materiału. Stare ogrodzenia wędrują do rodziny dyrektorowej, cement i cegła w potrzebnej ilości na budowę domku w mieście. Każdy to widzi, brak odważnych do przeciwdziałania.

Sytuacja w szkole staje się nieznośna, codziennie słyszę płacz koleżanek. Praca w ciągłym napięciu nerwowym. Postanawiamy napisać skargę, gdy do wewnętrznych porachunków pan E. B. werbuje środowisko. Przyjeżdża inspektor szkolny — pan S. Przesłuchanie trwa około pięciu godzin. Dyrektorowi grozi zielona trawka, prosi o litość. Jesteśmy wzruszeni. Każdy podaje rękę na zgodę. Pijemy wino, jemy ciastka. Zawieszenie broni trwa tylko około miesiąca. Po tym czasie zemsta szefa nasila się do granic perfidnego chamstwa. Nerwica serca utrudnia mi normalną pracę. Przez miejscowego lekarza zostaję skierowany na komisję lekarską. Uzyskuję 4 miesiące płatnego urlopu wypoczynkowego i leczenie sanatoryjne w Polanicy Zdroju. Podanie o przeniesienie zostaje załatwione negatywnie. Wracam do tej samej szkoły i przeżywam nowy koszmar. Jesteśmy niemal bezbronni, gdyż nastaje nowy inspektor szkolny — kolega naszego szefa.

Scena dziewiąta: Mamy teraz dużo różnych wizytacji. Inspektor wpada do szkoły i stylem szewca daje musztrę nauczycielom. Mnie także wyzywał od różnych „synów", gdy omawiał lekcję. Może nie uwierzycie. Był taki drab — inspektor w N. Znają go wszyscy. Teraz jest dyrektorem gminnej szkoły zbiorczej, współczuję jego uczniom i nauczycielom.

Scena dziesiąta: Na godzinie wychowawczej w klasie ósmej robimy nagrania na taśmę magnetofonową. Uczniowie wypowiadają się o planach w swoim i przyszłym życiu. Lekcja jest piękna. Wpada dyrektor. Zabiera mi magnetofon, rozrzuca taśmy, wyzywa mnie od chamów i smarkaczy. Z wrażenia nie potrafię wykrztusić żadnego słowa. Pierwszy raz płaczę, cała klasa ósma czyni to samo.

Scena jedenasta: Przed wywiadówką szkolną dyrektor nastawia niektórych rodziców przeciw niewygodnym nauczycielom. Uczeń Józek miał ocenę niedostateczną z języka polskiego. Ojciec wyzwał mnie od chamów... Dyrektor uśmiechał się potakująco...

Wybudowano piękny Dom Nauczyciela na wsi. Starałem się o mieszkanie. Nie otrzymałem. Zadziałał mój szef, w każdej sytuacji robił nam na złość. Dłużej nie mogłem wytrzymać. Przenieść do innej szkoły mnie nie chciano, złożyłem więc wymówienie, zrezygnowałem z zawodu nauczyciela. Razem ze mną odeszli i inni. Oburzała mnie ta niesprawiedliwość, zakłamanie, obłuda i kliki. Jak w takiej atmosferze wychowywać młodzież?

W nowym miejscu pracy przyjęto mnie bardzo miło. Otrzymałem pracę w internacie szkoły przyzakładowej w mieście wojewódzkim. Mijały dni. Nikt mi nic złego nie potrafił zarzucić. Cały czas poświęcałem wychowankom. Spraw było mnóstwo, do tej szkoły trafiali chłopcy, którzy przedtem nigdzie się nie dostali. Moje pomysły organizatorskie przydały się bardzo. Wszyscy byli zadowoleni. Dyrektor szkoły często mnie wzywał do swego gabinetu i uzgadnialiśmy sposób załatwienia wielu spraw organizacyjnych. Uważał mnie niemal za swego doradcę. Pani kierownik internatu ceniła mnie bardzo. Planowałem jej pracę, zastępowałem w wielu sprawach. Za innych wychowawców dyżurowałem w nocy, bo mieszkałem w internacie. Było rodzinnie, swojsko, sielankowo. Sytuacja trwałaby dalej, gdybym przyjął postawę wygodnictwa. Milczenie mogłoby mi przynieść wiele korzyści materialnych. Nie mogłem tak. Byłem, jak mówiono, czupurny i konfliktowy. Oto obrazki — obserwacje z pracy.

I. Zespół wychowawczy tworzyły trzy panie i ja. Dwie z nich miały „chorobę" na stołek kierowniczki i dlatego źle żyły ze sobą. Na dyżur ciągle spóźniały się i wychodziły, kiedy chciały. Cały ciężar spraw uczniów spadał na mnie. Bez przerwy niemal w godz. 17—22 nie zamykały się drzwi mego pokoju. Pracowałem na okrągło. Kiedy na naradzie powiedziałem o tym, naraziłem się bardzo tym paniom.

II. Na zebraniu nauczycielskim kierowniczka internatu ocenia za najlepsze moje dwie grupy wychowawcze — razem 105 osób (pod względem zachowania i osiąganych wyników w nauce). Dyrektor szkoły i nauczyciele przedmiotów podzielają opinię kierowniczki.

III. Od dłuższego czasu moi wychowankowie skarżą się na słabe wyżywienie w stołówce. Potrawy nie zawsze zgodne z jadłospisem, waga porcji jest zaniżana. Powiadamiam o tym kierowniczkę internatu. Komisja potwierdza zarzuty uczniowskie. Wychowawcy mają obowiązek na swoim dyżurze dopilnować właściwego żywienia. Niestety, robiłem to tylko ja. Mój widok działał na kierowniczkę stołówki jak czerwona płachta na byka. Stałem przy okienku, nie pozwoliłem nikogo skrzywdzić. A w kuchni był ruch nieopisany. Kiedy miałem planowy dyżur, kierowniczka stołówki sama osobiście pilnowała wszystkiego, aby grało. Dwie wychowawczynie obojętnie zachowywały się na przejawy kradzieży żywności uczniom. Musiały milczeć, bo same wynosiły ze stołówki schab i wędliny. Było czym się dzielić przy żywieniu ok. 200 uczniów. Kierowniczka stołówki — pani H.W. urządzała przyjęcia i bankiety. Zastępca dyrektora szkoły był częstym gościem. Tak rodziła się klika, planowano jak mnie wykurzyć.

IV. Trzy razy w tygodniu moi wychowankowie mają zajęcia w warsztatach zakładowych. Mam obowiązek kontaktować się z instruktorami zawodu w sprawie ich zachowania i nauki. Jestem tutaj bardzo często. Wspólnie rozwiązujemy wiele problemów. Po pewnym czasie, w drugim roku pracy dowiaduję się od uczniów, że źle dzieje się w warsztatach. Po jednym z apeli wieczornych, bez żadnej zapowiedzi, polecam wychowankom wypowiedzieć się na piśmie, w czym mam im pomóc. Między innymi piszą o niesprawiedliwych ocenach ich pracy. Sprawa alarmująca. Nie wiem sam jak zacząć załatwiać, aby nie dostać w głowę od instruktora. Rano, gdy robię zestawienie ilości występujących spraw w ankiecie, przychodzi instruktor zajęć warsztatowych do mieszkania i grozi mi. To głównie przyczyniło się, że poszedłem do dyrektora i szczegółowo omówiłem swój kłopot. Moja interwencja przyniosła pomoc chłopcom. Zwolniono kierownika warsztatów i instruktora — chyba za szybko.

V. Moi wychowankowie są oceniani na pięć pod względem czystości w sypialniach. Cieszy mnie wszystko. Pomagają mi wstawiać zamki drzwiowe, bo nie ma konserwatora. Na każde zawołanie są gotowi.

VI. Przyjaźnię się z siostrą ucznia. Marek nie uczy się, licząc, że wesprze go siostra. Nie widzę innego wyjścia, zrywam przyjaźń z siostrą i próbuję wpłynąć na ucznia. Matka wspomnianego ucznia dąsa się — zięć uciekł spod ręki.

VII. Pani kierownik jest często wzywana do zastępcy dyrektora na rozmowy w sprawie internatu. Mówią coraz częściej o mnie, ustalają, że jestem rozrabiaczem, gdyż kucharki, wychowawczynie, portierki są przeciw mnie. Tak przynajmniej twierdzi dyrektor szkoły przyzakładowej.

VIII. Czuję się bardzo młodo. Organizuję często zabawy szkolne dla młodzieży. Zapraszam sobie narzeczoną, wychowankom odpowiednią ilość dziewcząt z internatów innych szkół. Nauczyciele też się bawią. Wszystko w porządku, bez żadnych zastrzeżeń. Dyskoteka.

IX. Ostatnio zauważam dziwne zachowanie niektórych wychowanków. Niby przekora, a jednak coś innego. To gitowcy wkraczają do akcji i próbują wprowadzić swoje prawa. Dużo czytam na ten temat, konsultuję się z panią kierownik i dyrektorem szkoły. Pocieszamy się wzajemnie, że nie jest tak źle, a będzie dobrze.

X. Markowi dokręcam śrubę i postanawiam, że dopnę swego. Chłopak się załamuje, porzuca szkołę i wyjeżdża do Katowic. Prawdopodobnie ma zamiar uczyć się w szkole górniczej. Zrozpaczona matka Marka przyjeżdża do mnie i prosi o pomoc. Zawiadamiam dyrektora, rzucam wszystko i jadę na Śląsk szukać swego wychowanka. W dziewięciu szkołach składamy wizytę. Wreszcie znajduję chłopca. Trzeba było dużo perswazji, aby sprawę załatwić bez nerwów i polubownie. Uczeń wraca na stare miejsce i dalej się uczy, choć więcej z nim kłopotów niż radości. Kawalera różnie pełną gębą, w szkole słabe oceny. Pomagam mu i wciąż szukam wspólnego języka.

XI. Najstarszą wychowawczynię nazywają „babą o niewyparzonym języku z błędami gramatycznymi". Czyni ona wiele zła wszystkim. „Strzyże i goli" — jak to mówimy. Nie zdając sobie sprawy ze zła, gitowcom przekazuje służbowe sprawy z narad pedagogicznych. Działa niemal przeciw nam i uchodzi jej to bezkarnie. Znieważa mnie w obecności wychowanków. Nienawidzę tej podłej kobiety, która uśmiechając się „krew wyssie, dziurki nie zrobi".

XII. Ostatnio po roku czasu zauważono, że noszę przyciemnione szkła optyczne. Na zasadzie: „jedna pani powiedziała drugiej", okrzyknięto mnie narkomanem. Nocami przez to spać nie mogłem, nie wiedziałem jak się bronić. Była to dla mnie tak wielka zniewaga, że postanowiłem walczyć o swój honor. Byłem w przychodni przy ul. Warszawskiej i przy ul. Bema. Otrzymałem zaświadczenie, że na podstawie badań żadnej narkomanii u mnie nie stwierdzono. Lekarz radził mi, abym zaskarżył do sądu tę kobietę (wychowawczynię) o zniesławienie. Machnąłem ręką, bo miałem czyste sumienie i zacząłem gwizdać na to babskie gadanie. Pracowałem jak dawniej, wiedząc, że nasz dyrektor nie słucha donosów.

XIII. Zgodnie z poleceniem zastępcy dyrektora szkoły wychowawcy internatu zbierali pieniądze od uczniów na wyżywienie. W listopadzie 1975 r. zebrałem około 30 tys. złotych. Gdy wyszedłem na szkolenie z zakresu samoobrony, skradziono mi te pieniądze. Sam nie mogłem zgłosić sprawy do MO bez porozumienia z kierownictwem internatu. Na drugi dzień było już za późno. Dyrekcja szkoły złożyła na mnie meldunek do MO. Śledztwo nie wykryło winnych. Zobowiązano mnie do zwrotu pieniędzy. Robiłem wszystko co możliwe. Pomogła mi w tej biedzie rodzina. Nie mogłem wyjść z internatu, gdyż czułem, że wszyscy posądzają mnie o kradzież, bałem się nawet telefonu. Każdy jego dzwonek to nieprzyjemności. Ciągle wzywano mnie do komisariatu MO, przesłuchiwano a nawet straszono. Prokuratura też czyniła swoje. Chwilami traciłem wiarę w sens życia, były dni, że nie miałem co do gęby włożyć. Nareszcie zwolniono mnie z pracy. Rozmawiałem z dyrektorem naczelnym. Nie pomogła również interwencja Rady Zakładowej. Pani kierownik internatu przejawiała tak jak dawniej, dużą aktywność. Po miesiącu otrzymałem zwolnienie dyscyplinarne. Pozostałem bez środków do życia, mając na utrzymaniu matkę w wieku 65 lat.

W tej trudnej sytuacji jadę do Warszawy, do KC PZPR. Przyjęty jestem życzliwie. Mam dalej pracować, bo sprawa nie jest przecież wyjaśniona. Jednak zastępca dyrektora szkoły wspólnie ze swymi popleczni kami wymuszają na dyrektorze szkoły, aby mnie nie dopuścić do pracy, motywując tym, iż jestem wciąż podejrzany o kradzież. W biurze zatrudnień mówią: „pracować zgodnie z wyuczonym zawodem". Zgłaszam się do KW PZPR. Mówię, że już czwarty miesiąc jestem bez pracy. KW przychodzi mi z pomocą. Dzięki temu otrzymuję nową pracę.

Z energią zaczynam pracę w administracji nowo budującej się fabryki. Cieszę się jak dziecko, choć czuję że nerwica serca doskwiera mi coraz silniej. Pracuję jednak. Zarabiam 2.100 złotych. Spoczywa na mnie duża odpowiedzialność materialna. Mam wielu życzliwych przyjaciół. Dzięki nim szybko załatwiam wiele spraw. Obiecują mi awans. Kierownik zakładu jest osobą inteligentną. Lubimy go bardzo. Praca upływa w przyjemnym nastroju.

Prokuratura umarza śledztwo dotyczące kradzieży pieniędzy w internacie. Ale szkoła występuje do Sądu Cywilnego z żądaniem zapłaty. Nie mam sił dłużej walczyć. Ustępuję i godzę się na ratalną spłatę zadłużenia. Nakaz komornika uszczupla mi pobory do 1.200 złotych. Żyć trzeba. Mieszkam w hotelu robotniczym i pełnię funkcję przewodniczącego samorządu. Jest spokojnie — dobrze mi. Kierownik zakładu jest człowiekiem o prawym charakterze, nie słucha telefonicznych opinii z poprzedniego miejsca pracy. Jest ludzki, życzliwy i obiektywny. Ja natomiast też się chyba czegoś nauczyłem.

Coraz częściej wracam myślami do szkoły, bo mimo wszystko czuję się tu jak banita. Tęskno mi do pracy z uczniami — nauczycielem zostałem z zamiłowania.

(PRACA NR 227)

Banita

(Nauczyciel, obecnie pracownik administracji, lat 29, woj. białostockie.)

ZAMBROWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO 18-300 ZAMBRÓW, Al. Wojska Polskiego 33 **PRZYJMĄ** do pracy kobiety posiadające kwalifikacje w następujących zawodach:
- przędzarzy
- przewijaczy przędzy
- tkaczy
- oraz kobiety bez kwalifikacji do przyuczenia zawodu przędzarza i przewijacza przędzy.

Mężczyzn bez zawodu do zatrudnienia w charakterze robotnika transportu wewnętrznego.
Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Lekkiego.
Informacji na temat zatrudnienia udziela Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego, pokój nr 8 i 9 w godzinach od 8 do 16 (telefon 21-01, wewn. 410 i 412).
K 4126-00

ZESPÓŁ BUDOWY ZAMRAŻALNI — PRZETWÓRNI OWOCÓW i WARZYW „HORTEX" w SIEMIATYCZACH ZATRUDNI natychmiast inżynierów następujących specjalności:
1. sanitarnych wod.-kan. i c. o.
2. chłodnika.

Szczegółowych informacji odnośnie pracy i płacy udziela Dział Kadr Zespołu mieszczącego się w Urzędzie Miasta i Gminy przy ul. Gen. Karola Świerczewskiego, tel. 27-11, wew. 35. K 4271-1

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „BUDOSTAL - 4"
GENERALNY WYKONAWCA BUDOWY HUTY „KATOWICE"
ZATRUDNI NATYCHMIAST:
— **inżynierów i techników budowy na stanowiska** kierowników budów i mistrzów budowlanych oraz specjalistów d/s kosztorysowania i normowania pracy
— **pracowników fizycznych w zawodach:** betoniarza, blacharza, cieśli, dekarza, stolarza, malarza, zbrojarza, operatora sprzętu średniego i ciężkiego, kierowców z I i II kat. prawa jazdy, mechaników, blacharzy i elektryków samochodowych, spawaczy elektryczno - gazowych, monterów konstrukcyjnych i wodno-kanalizacyjnych, ślusarzy remontowych maszyn budowlanych, elektryków z uprawnieniami bez ograniczeń, robotników niewykwalifikowanych oraz absolwentów zasadniczych szkół zawodowych na wstępny staż pracy.

ZAPEWNIA SIĘ:
- wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie
- odpowiednie warunki socjalno-bytowe
- bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych lub kwaterach prywatnych
- możliwość zdobycia zawodu i podniesienia kwalifikacji.

Do podjęcia pracy należy zgłosić się z dowodem osobistym, książeczką wojskową i ubezpieczeniową (ostatnim świadectwem pracy).
Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac — Centralny Punkt Przyjęć PBP „Budostal-4" w Dąbrowie Górniczej, ul. Tworzeń 101, w godz. od 7 do 18.
Dojazd pociągiem do dworca w Dąbrowie Górniczej, a następnie autobusem WPK nr 18, 27, 55 lub tramwajem nr 21 do przystanku obok Głównego Placu Budowy.
K 3960-0

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w BIAŁYMSTOKU
zawiadamia, że
w miesiącu listopadzie br.
rozpoczynają się niżej wymienione kursy:
1) kwalifikacyjno-mistrzowskie przygotowujące do egzaminu na tytuł czeladnika, robotnika wykwalifikowanego i mistrza w zawodach budowlanych i różnych,
2) przysposabiające do zawodu palacza centralnego ogrzewania lub kotłów wysokoprężnych,
3) wyuczające zawodu spawacza elektrycznego i gazowego,
4) obsługi urządzeń chłodniczych,
5) kierowców wózków akumulatorowych i spalinowych,
6) obsługi urządzeń elektroenergetycznych,
7) obsługi urządzeń dźwignicowych,
8) mechaników pojazdów samochodowych,
9) diagnostyki samochodowej,
10) kroju i szycia dla potrzeb własnych,
11) ciastkarsko-cukierniczy,
12) gospodników ((obsługa turystów),
13) studium mistrza dyplomowanego.

Na w/w kursy są przyjmowane osoby osobiście się zgłaszające, pragnące podwyższyć swe kwalifikacje lub zdobyć zawód (z wyjątkiem mistrza dyplomowanego) oraz kierowane przez zakłady pracy.
Zgłoszenia przyjmują i udzielają informacji następujące Ośrodki Kształcenia Zawodowego i Punkty Kształcenia Zawodowego:

Województwo białostockie:
1) Białystok, ul. Sienkiewicza 77, tel. 331-60, 331-68
2) Bielsk Podlaski, ul. Kościuszki 9, tel. 20-93
3) Hajnówka, ul. 1 Maja 10, tel. 24-85
4) Czeremcha, ul. Dubois 12, tel. 28
5) Siemiatycze, Plac Wolności 28, tel. 21-43
6) Sokółka, ul. Grodzieńska 76, tel. 22-57
7) Łapy, ul. Piaskowa 10, tel. 602
8) Mońki, ul. Leśna 4, tel. 714.,

Województwo łomżyńskie:
1) Łomża, ul. Giełczyńska 11, tel. 23-45
2) Grajewo, ul. Kilińskiego 11, tel. 473
3) Kolno, ul. Armii Czerwonej 18, tel. 23-73
4) Wysokie Mazowieckie, ul. Ogrodowa 37, tel. 20-42
5) Zambrów, ul. Kościuszki 8, tel. 22-11

Województwo suwalskie:
1) Suwałki, ul. Kościuszki 53, tel. 22-87
2) Augustów, ul. Związków Zawodowych 28a, tel. 25-78
3) Ełk—Szyba, ul. Kolejowa 29, tel. 26-10
4) Olecko, ul. Kościuszki 4, tel. 23-54
5) Ruciane—Nida, ul. Gałczyńskiego 12, tel. 25 wew. 21
6) Węgorzewo, ul. Krzywa 3, tel. 26-80 p. 48
7) Giżycko, ul. Warszawska 3/7 m. 6, tel. 34-80 (po godz. 15)
8) Pisz, Pl. Dzierżyńskiego 6, tel. 23-04.

Przy Zakładzie Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku i przy Ośrodku Kształcenia Zawodowego w Suwałkach jest Państwowa Komisja Egzaminacyjna egzaminująca na tytuły kwalifikacyjne oraz Oddziałowa Komisja Spawalnicza przeprowadzająca egzaminy i wydająca książki spawacza przy ZDZ w Białymstoku.
K 4281-0

„EXPRESS LOTEK"
Tania-atrakcyjna gra liczbowa
5 z 49
Co tydzień dodatkowy milion
TOTALIZATOR SPORTOWY
K 4015-0

NARODOWY BANK POLSKI
Nieurzędowa tabela większych wygranych premiowych bonów oszczędnościowych PKO wylosowanych w każdej emisji w losowaniu w dniu 15 listopada 1977 r.

— **wygrane po zł 200.000,— padły na bony nr nr 91263; 635127.**
Wylosowane 22 premie na łączną kwotę zł 4.400.000,—

— **wygrane po zł 100.000,— padły na bony nr nr 160601; 174004; 424249; 592883; 696612; 910270.**
Wylosowane 66 premii na łączną kwotę zł 6.600.000,—

— **wygrane po zł 50.000,— padły na bony nr nr 43865; 101461, 103145; 108494; 223842; 322589; 404964; 583885; 642437; 658240; 706336; 851317; 954099; 985704;**
Wylosowane 154 premie na łączną kwotę zł 7.700.000,—

— **wygrane po zł 15.000,— padły na bony nr nr 64819; 201938; 240466; 413557; 545008; 735062; 752232; 848388; 894742; 969680; 981407;**
Wylosowane 121 premii na łączną kwotę zł 1.815.000,—

— **wygrane po zł 10.000,— padły na bony nr nr 204639; 340060; 429047; 665125; 683785; 697105; 718863; 764735; 977277;**
Wylosowane 99 premii na łączną kwotę zł 990.000,—

Tabela niniejsza nie obejmuje wygranych po zł 2.500,—. Ogółem wylosowano 23.100 premii na łączną kwotę 78.100.000,—.

Wypłata wygranych dokonywana jest po upływie 5 dni od dnia losowania. Podstawę do wydania wygranych stanowi jedynie Urzędowa Tabela Narodowego Banku Polskiego, którą posiadają wszystkie placówki upoważnione do sprzedaży i skupu bonów PKO.

Następne losowanie premiowych bonów oszczędnościowych odbędzie się 30 grudnia 1977 r.
K 4291-1

KOMENDA HUFCA ZHP BIAŁYSTOK
informuje, że
z dniem 15 listopada 1977 roku
zmieniła swoją siedzibę.
Obecnie Komenda Hufca ZHP Białystok mieści się przy ul. Lenina 27 (XI piętro), tel. nr 347-56.
K 4288-1

Wyrazy szczerego współczucia
kol. MARKOWI MOSIEJOWI
z powodu śmierci
Matki
składają:
Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa oraz współpracownicy ZZO w Białymstoku.
K 4285-1

Wyrazy szczerego współczucia
RODZINIE
z powodu zgonu naszej pracownicy
JÓZEFY MOSIEJ
składają:
Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa oraz współpracownicy WSS „Społem" Oddział w Białymstoku.
K 4289-1

Wyrazy szczerego współczucia
kol. KONSTANTEMU GAWRYLUKOWI
z powodu zgonu
Żony
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa ZNP, POP oraz nauczyciele Zbiorczej Szkoły Gminnej w Orli.
K 4282-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. kol.
MARII i JÓZEFOWI MROCZKOM
z powodu zgonu
Ojca i Teścia
składają:
pracownicy Inspektoratu Oświaty i Wychowania oraz Rada Zakładowa Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łapach.
K 4283-1

OGŁOSZENIA DROBNE

POMOC do półtorarocznego dziecka potrzebna. Warunki bardzo dobre. Białystok, Podedwornego 4 „a" m. 93, tel. 232-61.
g 5512-1

MIESZKANIE własnościowe M-3 w Ełku — sprzedam. Cecylia Florczyk, Olecko, Plac Wolności 30/112.
p 1368-1

SAMOCHÓD „Syrena" 103 (stan dobry) — pilnie sprzedam. Łomża, ul. Poznańska 9 „a" m. 14.
p 1366-1

„FIATA" 125p — sprzedam. Łomża, Armii Czerwonej 35/31 (po godz. 15).
p 1367-1

SAMOCHÓD „Warszawę" 223 — sprzedam. Wiadomość: Augustów, ul. Turystyczna 20a/2.
p 1364-1

Wszystkim krewnym, znajomym oraz współpracownikom ze Spółdzielni Inwalidów Głuchych w Nowosiółkach, którzy wzięli udział w pogrzebie nieodżałowanego mego Męża
JÓZEFA MARKOWSKIEGO
serdeczne podziękowanie składa
żona.
g 5503-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. ZOFII BRONOWICZ
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP oraz współpracownicy BPBBO „Miastoprojekt—Białystok".
k 4292-1

DOM (częściowo wykończony) — sprzedam. Olsztyn, ul. Zwycięstwa 58/55.
K 4206-1

WYKONUJĘ piece c.o. do domków jednorodzinnych, atestowane 77 proc. wydajne. Zygmunt Kurant, Białystok, Kamienna 9.
g 5282-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 222-46. Zawistowski.
g 5488-00

NAPRAWA telewizorów — tel. 229-16. Baszun.
g 5466-0

POGOTOWIE telewizyjne — tel. 364-82. Gałecki.
g 5439-0

NAPRAWA telewizorów. Tel. 234-13 — Zamajtys.
g 5345-0

NAPRAWA telewizorów. Tel. 252-01 — Klibisz.
g 5236-0

NAPRAWA telewizorów. Tel. 334-74 — Woroszyło.
g 5507-0

NAPRAWA telewizorów, instalowanie anten. Tel. 355-61 — Żukowski.
g 5349-0

WPHW — usługi tapicerskie i montaż mebli — Białystok. Handlowa 3, tel. 219-07 (godz. 8—17).
K 4101-0

WPHW — naprawa kuchenek gazowych i piecyków łazienkowych, ul. Bohaterów Getta 3; od godz. 8—18, tel. 344-40. Zgłoszenia napraw domowych.
K 4102-0

WPHW — naprawa pralek, lodówek — ul. Sienkiewicza 42; godz. 8—18, tel. 333-48 wewn. 2 lub tel. 958 — zgłoszenia napraw domowych.
K 4103-0

WPHW — zgłoszenia napraw domowych telewizorów. Al. 1 Maja 29; godz. 8—18, tel. 330-80 — zgłoszenia napraw: tel. 318-20 — kierownik zakładu.
- ul. Narewska 2, godz. 8—17 (sobota 10—17) tel. 257-70
- ul. Olejniczaka (Starosielce) od godz. 9—17 (soboty 10—16) tel. 293-13.

K 4104-0

WPHW — pogotowie telewizyjne
- naprawy eksperesowe tel. 333-33 lub 955 codziennie w godz. 14—20, niedziele w godz. 10—18.

K 4106-0

relaks

Samolot niedalekiej przyszłości

Jeszcze przed rokiem 2000 linie lotnicze będą dysponowały odrzutowcem, przewożącym 200 pasażerów z przeciętną szybkością 6500 km/godz., a odległość z Ameryki do Europy pokonującym w godzinę. Jak oświadczył w tym miesiącu w Los Angeles prezes kalifornijskiego koncernu lotniczego „Lockheed", Willis Hawkins, jego firma uzyskała już zgodę amerykańskiej agencji aeronautyki i przestrzeni kosmicznej (NASA) na prowadzenie badań konstrukcyjnych nad takim samolotem, który będzie napędzany wodorem.

Odrzutowiec będzie wyposażony w pięć turboreaktorów typu konwencjonalnego, używanych wyłącznie do startu i lądowania (pozwoli mu „zmieścić się" w limitach dozwolonego hałasu) oraz w pięć statoreaktorów do przelotów rejsowych na wysokości 33 tys. do 36 tys. metrów. Z tej wysokości w czasie przelotu nad kontynentami na ziemi nie słychać już huku wywołanego przekroczeniem bariery dźwięku. (s)



Amerykanie coraz chętniej kupują japońskie samochody. Wg opublikowanych w Waszyngtonie danych, z pięciu sprzedanych na rynku amerykańskim samochodów, trzy pochodzą z Japonii.

NA ZDJĘCIU: wyładunek samochodów Toyota w porcie Jacksonville na Florydzie. CAF—UPI

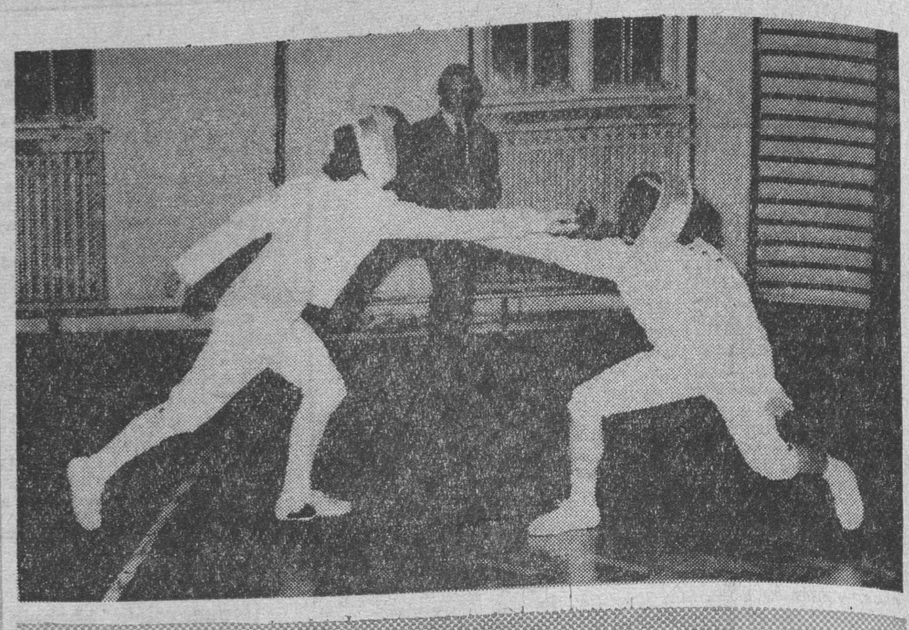
8 tys. policjantów i żołnierzy strzec będzie „Mundial-78"

Po wydarzeniach na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium, nie można wykluczyć, że również obiektem „zainteresowania" terrorystów mogą stać się mistrzostwa świata w piłce nożnej. Mają to na uwadze władze Argentyny, gdzie jak wiadomo w roku przyszłym odbędą się „Mundial-78".

Wprawdzie w Argentynie ostatnio notuje się zmniejszenie liczby zamachów terrorystycznych na tle politycznym, a rzecznicy organizacji podziemnych „Guerilla" oświadczyli, że „piłka nożna jest sportem ludowym i dlatego mistrzostwa świata nie będą celem ich ataków" — ale jednak władze starannie opracowały cały system zapewnienia bezpieczeństwa.

Na mistrzostwa świata przygotowywana jest specjalna brygada, złożona z 8 tys. policjantów i żołnierzy. Dowodzi nią generał Juan Carlos Pita. Przypomnijmy, że w ubiegłym roku został on porwany i przez 8 miesięcy był więziony przez terrorystów.

Spośród wszystkich drużyn, które uczestniczyć będą w finałach, najsilniej ma być strzeżona reprezentacja RFN. Jeśli to jednak nie powinno przysparzać nadzwyczajnych trudności, to trudniej będzie ochraniać około 3 tys. kibiców zachodnioniemieckich, którzy już zapowiedzieli swój przyjazd na finały piłkarskich mistrzostw świata. (M.M.)



Pierwsze skrzyżowanie szabli w „prawdziwym" turnieju. Fot. Z. Zaremba

Zmienić się w potworki...

Dzieci amerykańskie nie będą musiały zadowalać się oglądaniem Frankensteina czy innych budzących zgrozę postaci na ekranach telewizji. Teraz same będą mogły zmieniać się w potwory. W przewidywaniu świątecznych podarunków pod choinkę, wielka amerykańska firma produkująca zabawki rozpętała telewizyjną reklamę na „monster make-up".

Oferuje ona specjalną kasetę, zawierającą farby do charakteryzacji, wzory potwornych masek i całe dodatkowe wyposażenie, co ma umożliwiać dzieciom „w czasie zaledwie czterech minut" — jak głosi reklama — „przed lustrem toaletowym mamusi zmieniać swe twarzyczki na maski najokropniejszych potworów".

Komentarz zbyteczny... (s)



Pierwszy dyplom i pierwszy puchar. Z pewnością stanowić będą zaczątek kolekcji, ale te pierwsze trofea są ze zrozumiałych względów najbardziej cenione i z lezka w oku wspominane nawet w szczytowym okresie kariery każdego zawodnika. Gratulacje zwycięzcy składa nasz znakomity fechtmistrz Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej — Jerzy Gadkowski.

Pierwszy krok

Jerzy Pręgowski, przed laty należący do ścisłej krajowej czołówki juniorów w szabli i mający na swym koncie wiele sukcesów w turniejach krajowych i zagranicznych wyznał, że wśród najbardziej radosnych chwil swego sportowego życia ten pierwszy turniej zajmuje miejsce szczególne. Przypuszczać należy, że swoje pierwsze starty w podobny sposób wspominają inni znani sportowcy, że zwycięstwa na największych arenach i na najbardziej znanych i głośnych zawodach nie potrafią przyćmić tych pierwszych, skromnych zawodów, odbywających się najczęściej w małej klubowej salce, bez dopingu widzów, w obecności — co najwyżej — rodziców zawodników. Chodzi naturalnie o tzw. „pierwszy krok".

W ostatnią sobotę odbył się właśnie taki turniej wychowanków sekcji szermierczej białostockiej „Jagiellonii". W szranki stanęło sześciu młodych szablistów, tych najbardziej wytrwałych chłopców, którzy ostali się z dwóch ostatnich naborów do sekcji. Są oni podopiecznymi mgr inż. Jerzego Pręgowskiego, niegdyś znanego szablisty, a obecnie pracownika naukowego Politechniki Białostockiej, który swą niespożytą pasję wkłada w pracę z adeptami tego pięknego sportu.

Była sala treningowa udekorowana z tej okazji barwami klubowymi i trzema klingami toledańskimi przywiezionymi przez drugiego z braci, też szermierza — Zbigniewa Pręgowskiego, z turnieju szablowego w Madrycie, było grono rodziców, obecny był możny protektor sportu w osobie dyrektora Białostockiego Zjednoczenia Budownictwa — inż. Andrzeja Kicmana, była wreszcie oprawa, jak na „prawdziwych" zawodach: protokół sędziowski, dyplomy i nagrody. Funkcję arbitra głównego spełniał popularny fechtmistrz — Jerzy Gadkowski, wiążący zresztą z tą utalentowaną młodzieżą duże nadzieje na przyszłość.

Po zaciętych pojedynkach zwycięzcą turnieju został uczeń pierwszej klasy III LO w Białymstoku — Tadeusz Szarejko. Gratulujemy zwycięzcy, zaś wszystkim uczestnikom turnieju życzymy przede wszystkim wytrwałości w treningach, podstawy przyszłych sukcesów.

Trzeba mieć coś więcej niż same umiejętności i pedagogiczne podejście, trzeba mieć taką pasję, jaką posiada opiekun młodych szermierzy — Jerzy Pręgowski.

WZDŁUŻ i WSZERZ KRAJU RAD

„WIERASY"

Młodszym bratem „Pieśniarów" jest białoruski zespół beatowy „Wierasy". Chętnie korzysta on z motywów rodzimego muzycznego folkloru. Zespół ten gościł również w Polsce. Średnia wieku jego 10 wykonawców nie przekracza 25 lat.

MALI GOSPODARZE

W jednej z dzielnic Czerboksarów (Czuwaska ASRR) powstaje prawdziwa republika dziecięca. Kompleks budynków i placów im towarzyszących zajmie obszar ponad 20 ha. W budynkach będą czynne pływalnie, biblioteki, sale teatralne i kinowe oraz planetarium z „prawdziwego zdarzenia".

STACJA NA DACHU

Niezwykła stacja meteorologiczna znajduje się na ostatnim piętrze jednego z moskiewskich wysokościowców. Dokonuje ona pomiarów siły wiatrów. Chociaż groźne huragany należą w stolicy ZSRR do rzadkości, potężne wiatry, których prędkość sięga 25 m/sek., wyrządziły już niejedną szkodę. Stacja uprzedza budowy o zbliżającym się żywiole, tak, by mogły one przerwać w porę pracę na dużych wysokościach i zatrzymać dźwigi.

„KUKRYNIKSY"

Trzech grafików, twórców najlepszych radzieckich plakatów — Kuprianow, Kryłow i Sokołow przyjęło niegdyś wspólny pseudonim „Kukryniksy". Od tego czasu prawie zawsze organizują razem wystawy. Z okazji jubileuszu 60-lecia Października zorganizowano „Kukryniksom" ekspozycję wspólną, a ponadto trzy oddzielne. Każdy z nich zaprezentował w swoim kąciku swoje pejzaże, plakaty i rozdawał autografy.

PRZYZMATYCZNE LUSTERKA

W jednej z baszkirskich fabryk wyprodukowano pierwszą partię znakomitych lusterek pryzmatycznych do „Żiguli". Fabryka samochodów otrzymywać będzie rocznie ok. 2,5 mln sztuk lusterek.

MIASTA BOHATEROWIE

W ZSRR wiele miast odznaczono po wojnie orderami Czerwonego Sztandaru. Miasta-bohaterowie lat Wojny Ojczyźnianej miały jednak swoich protoplastów, wsławionych w okresie wojny domowej.

W grudniu 1919 r. Kalinin wystąpił z wnioskiem o przyznanie Orderu Czerwonego Sztandaru ówczesnemu Piotrogradowi. Miasto otrzymało wkrótce odznaczenie. Po Piotrogradzie w lutym i kwietniu 1924 r. tytuły miast bohaterskich i ordery otrzymały Ługańsk (dziś Woroszyłowgrad), Taszkient, Groznyj i Carycyn (dziś Wołgograd).

(BK—APN)

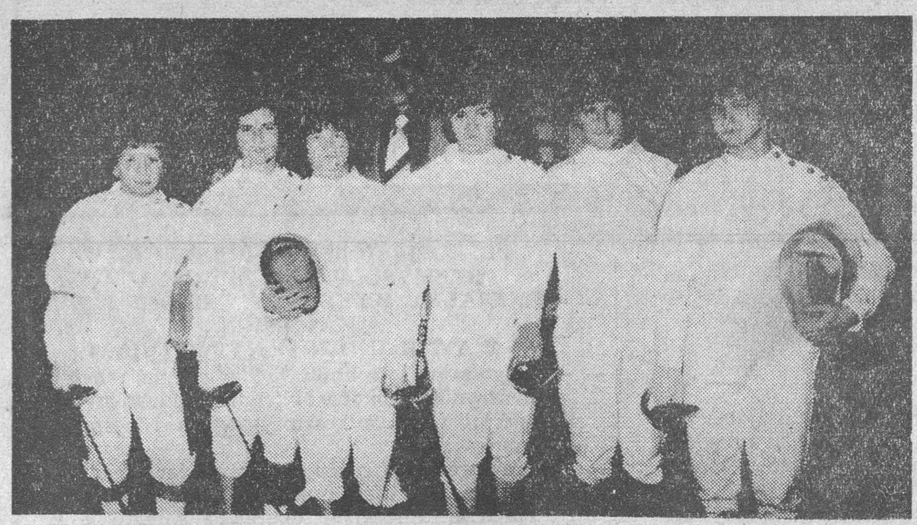
„Raj na ziemi"

„Dzisiaj Buenos Aires jest na szczęście najbezpieczniejszym miastem świata wśród metropolii o podobnej liczbie ludności" — oznajmił w początkach lipca na konferencji prasowej w stolicy Argentyny komisarz policji federalnej, mjr Remo Marenzi. Z zadowoleniem podkreślił on, że postęp w zakresie bezpieczeństwa na ulicach Buenos Aires został osiągnięty dzięki wysiłkom stołecznej policji, lepszemu jej wyposażeniu w środki transportu i inny nowoczesny sprzęt techniczny. Ale jednak nie obywa się bez ofiar. W ciągu pierwszego półrocza br. — przyznał oficer — w walce z przestępcami zginęło tu 14 naszych policjantów...

Napadów rabunkowych, włamań itp. przestępstw przeciwko mieniu prywatnemu i społecznemu w pierwszym półroczu br. było tu o ponad 11 proc. mniej niż w tym samym czasie ub. r. Jednocześnie zdołano wykryć przeszło 52 proc. przestępstw. Liczba morderstw — jak na tę blisko 9-milionową metropolię — była stosunkowo niewielka: od marca do czerwca br. włącznie zamordowano tu „tylko" 63 osoby. Z tej liczby aż 50 przypadków zostało niezwłocznie wyjaśnionych, a sprawcy rychło znaleźli się za kratkami. Stołeczna policja pozytywnie ocenia również widoczną poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego. Od stycznia do czerwca br. w wypadkach samochodowych zginęło tu 113 osób (o 42 mniej niż w pierwszym półroczu ub. r.) — co wobec niezwykle rozwiniętej motoryzacji faktycznie zasługuje na uwagę.

Sądząc z wypowiedzi komisarza, które zostały szeroko rozpowszechnione przez lokalną prasę, Buenos Aires wydaje się być rajem na ziemi (np. w porównaniu z Nowym Jorkiem, gdzie przestępczość bije rekordy światowe). I tu jednak nie każdy i nie zawsze wraca cały i zdrowy do domu, o ile „przeszkodzi" mu w tym np. jakaś ekstremistyczna bojówka porywaczy czy płatnych morderców. Te jednak sprawy z zakresu walki z tzw. elementami wywrotowymi, mają charakter polityczny, dlatego też nie zostały ujęte w raporcie komisarza Marenzi...

(R.G.)



Trzeba mieć coś więcej niż same umiejętności i pedagogiczne podejście, trzeba mieć taką pasję, jaką posiada opiekun młodych szermierzy — Jerzy Pręgowski.

„Gryzące" kłopoty brytyjskie

Anglia boryka się obecnie ze swoistym gryząco - swędzącym problemem. Pchły w tym kraju wymknęły się spod wszelkiej kontroli, a ich ilość jest większa niż kiedykolwiek. Fenomen ten spowodował już strajki i porzucanie pracy w licznych zakładach i instytucjach. Przyczyną „gryzącej" plagi był tegoroczny niezwykle ciepły październik. Zaswyczaj bowiem jesienne chłody unicestwiają wiele z tych dokuczliwych insektów.

W ostatnich dniach do pewnej fabryki tekstylnej w Staffordshire musiano na gwałt sprowadzić ekipę dezynfekcyjną, gdyż 800 robotnic, gnębionych przez inwazję pcheł, przerwało pracę. Z tego też powodu trzeba było w ubiegłym miesiącu dwukrotnie zamykać salę operacyjną szpitala w Hemel Hempstead. Nawet znana firma „Marks and Spencer", posiadająca sieć sklepów odzieżowych, musiała uciec się do pomocy specjalistów od tępienia pasożytów. Wielu pracowników jednej z londyńskich filii tej firmy przerwało bowiem z tego powodu pracę.

(s)

Podwodne znaleziska

Niedawno radziecy płetwonurkowie odkryli pod wodami Zalewu Kerczeńskiego szczątki tureckich okrętów, broń ze wschodnim ornamentem, naczynia itp. Znaleziska pochodzą z końca XVIII w. W 1790 r. admirał rosyjski Uszakow rozgromił tu flotę turecką. (BK — APN)

„Naftowy szejk"

Za przyszłego „szejka naftowego" uważał się już pewien obywatel północnonorweskiego miasteczka Bodoe, kiedy nagle na jego dziedzińcu z ziemi poczęła się wydobywać ropa. Natychmiast zaprosił ekspertów dla zbadania skarbu, którzy próbki ropy skierowali do analizy laboratoryjnej. Zjawili się również nabywcy, przede wszystkim z pobliskiej Szwecji, pragnąc za grube pieniądze kupić ropodajną parcelę.

Miraż trwał krótko. Do chwili, gdy nadeszły wyniki chemicznej analizy. Płynnym skarbem okazał się... olej dieslowski. Poszukując jego źródeł, o metr pod ziemią odkopano przerdzewiałą beczkę oleju — pozostałość po niemieckim Wehrmachcie z czasów II wojny światowej. (s)

NOWINKI MUZYCZNE

W białostockim Klubie Rozrywki przez kilka dni występował kwartet znakomitego jazzmana Zbigniewa Namysłowskiego, w którym grają: Paweł Jarzębski (kontrabas, gitara basowa), Sławomir Kulpowicz (fortepian Fendera) i Janusz Stefański (perkusja). Godzinny program proponowany w czasie dyskoteki składał się z własnych kompozycji Namysłowskiego, jak również znanych standardów zagranicznych. Czwórka muzyków, z których każdy to indywidualność światowej klasy, przyciągnęła spory tłum miłośników jazzu. Bez wątpienia był to najlepszy koncert, jaki mieliśmy okazję słyszeć w Klubie Rozrywki. W najbliższym czasie wystąpi tu zespół „Kram" oraz Halina Frąckowiak z grupą „Spisek".

★

Ukazał się wreszcie październikowy numer miesięcznika „Jazz", który — jak zwykle — zawiera sporo artykułów zdolnych zainteresować każdego czytelnika. Starannie zredagowany „Jazz" łapie jak gdyby drugi oddech po trwającym kilkanaście miesięcy spadku poziomu. Numer otwiera duża publikacja poświęcona nieżyjącemu już saksofoniście Johnowi Coltrane'owi, jak również wyniki ankiety czytelników w kilkunastu kategoriach muzycznych. W przedostatnim numerze J. Berski pytał „Co robią Czarni", tym razem znajdujemy odpowiedź na postawione w tytule pytanie „Co robią Biali": „Pozorna łatwość tworzenia i eksponowania (tańczenia) choreografii jazzowej, sprawiła nagminne rozpowszechnienie się jej w całej Europie nie wyłączając Polski, i to w tempie raczej zawrotnym. Lecz rzadko kiedy poza Ameryką możemy zobaczyć jej oryginalną artystyczne formę, najczęściej niestety jest to tylko niezbyt udolne naśladownictwo".

Z pozostałych publikacji polecić należy felieton W. Panka „Obraz gwiazdy", wykład J. Popławskiego na temat gitary klasycznej i artykuł S. Danielewicza poświęcony Presley'owi.

★

Od 2 do 4 grudnia odbędą się II Poznańskie Spotkania Jazzowe. W ubiegłym roku — właśnie w ramach tego festiwalu — odbył się I Ogólnopolski Konkurs Bigbandów, który uświetniły występy zespołów zagranicznych. Ponieważ dużych orkiestr jazzowych mamy mało i nie rodzą się one zbyt często, w tym roku organizatorzy zrezygnowali z konkursu, proponując jedynie koncerty polskich i obcych bigbandów. Wystąpią: zwycięzca plebiscytu publiczności, grupa „Fusion" (NRD), Orkiestra Petera Hagvalla (Szwecja), Bigband „Praha" Milana Svobody (Czechosłowacja) i międzynarodowy zespół Ryszarda Kruzy. Ponadto poznańskiej publiczności zaprezentują się niemalże wszystkie, najsłynniejsze polskie zespoły jazzowe.

★

W warszawskiej księgarni muzycznej można jeszcze kupić program tegorocznego XX Międzynarodowego Festiwalu „Jazz Jamboree", które to wydawnictwo zawiera bogaty materiał informacyjny dotyczący słynnych wykonawców. Znajdujemy tu artykuły o charakterze historyczno-krytycznym traktujące o zespole Duke Ellingtona, Woody Hermana, przedstawiające sylwetki Yosuke Yamashita, Johnny Griffina, Kenny Drew'a, Adama Makowicza i kilku innych. Przy absolutnym braku tego typu wydawnictw na naszym rynku, program „JJ" będzie zapewne dobrym uzupełnieniem zbiorów każdego słuchacza muzyki jazzowej.

J.G.



Węgierska grupa FONOGRAF, która powstała w 1974 r. z połączenia zespołów Illes i Tolecvay'es Trio. Dwa z trzech nagranych przez tę grupę long play'ów otrzymały już Złotą Płytę.

CAF — MTI

Przepis tygodnia



„JANECZKA" SERNIK BEZ PIECZENIA

I) W sporym garnku rozpuścić kostkę margaryny (najlepiej „palmy") i dodawać: kilogram drobno roztartego sera twarogowego, 1,5 szklanki cukru, 2 całe jaja. Wszystko, nieustannie mieszając, doprowadzić do zagotowania. Odstawić i dosypać torebkę budyniu śmietankowego lub waniliowego. Wymieszać. Dodać jeszcze bakalie: rodzynki, pokrojone skórki z pomarańczy, ewentualnie posiekane daktyle, trochę świeżej skórki cytrynowej skrojonej z wierzchu po dokładnym umyciu owocu wrzątkiem. znów wymieszać i całą masę wylać na herbatniki ułożone w tortownicy lub na blasze do pieczenia. Równo rozsmarować na wierzchu. Zalać rozpuszczoną galaretką (w sprzedaży jest dość duży wybór) i wstawić w zimne miejsce (najlepiej do lodówki) na kilka godzin.

II) Kostkę masła lub margaryny utrzeć bardzo dokładnie ze szklanką cukru pudru. Dodawać porcjami 70 dkg białego sera utartego na drobnej tarce, a także kolejno 4 żółtka. Cały czas ucierać. W końcu dolewamy rozpuszczone w paru łyżkach wody 2 łyżeczki żelatyny w proszku i sok wyciśnięty z jednej cytryny. W formie układamy na dnie herbatniki. Na nie masę serową, a następnie znów galaretkę. Można na masie (przed wylaniem galaretki) ułożyć owoce w plastrach. Świeże np. banany lub pomarańcze albo owoce z kompotu.

III) Wymieszać bardzo dokładnie 0,5 kg twarogu z pokruszonymi herbatnikami lub biszkoptami, dodać stopniowo trochę mleka lub śmietany, cukru pudru i wanilię do smaku. Wszystkie składniki utrzeć na gładką masę. Pod koniec ucierania do masy dodajemy rodzynki. Gdy sernik jest już utarty wstawiamy go w tortownicy do lodówki, celem oziębienia.

ŻYCZĘ UDANYCH WYCZYNÓW KULINARNYCH!

KRYSTYNA



Ostatni krzyk mody — „koszule dżdżownia" zyskują sobie coraz większą popularność.

CAF — Keystone

Zaplecze dla kółek rolniczych

Wzrastająca ilość sprzętu, wzrost zapotrzebowania rolników na usługi polowe i remontowe stwarzają konieczność budowy i rozbudowy zaplecza technicznego SKR. Głównym ich zadaniem jest rozwijanie w szerokim zakresie produkcji roślinnej i zwierzęcej, oraz zapewnienie pełnego asortymentu usług mechanizacyjnych, chemizacyjnych, transportowych, techniczno - warsztatowych, budowlano - montażowych, a także podejmowanie produkcji materiałów budowlanych z miejscowych surowców.

Do prowadzenia tej działalności gospodarczej niezbędne jest zaplecze techniczno-produkcyjne. Nad jego przygotowaniem pracują spółdzielnie kółek rolniczych i Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych w Łomży.

W październiku br. zostały opracowane ramowe wytyczne rozbudowy zaplecza. Ze szczegółowych wyliczeń wynika, że za 10 lat ilość sprzętu rolniczego będącego w dyspozycji kółek rolniczych i rolników indywidualnych będzie wynosiła: ok. 800 kombajnów „Bizon", ponad 700 kombajnów ziemniaczanych, ok. 150 kombajnów buraczanych, ok. 6 tys. ciągników rolniczych w SKR, ok. 9 tys. kompletnych zestawów składających się z ciągnika i maszyn towarzyszących a będących w dyspozycji rolników indywidualnych.

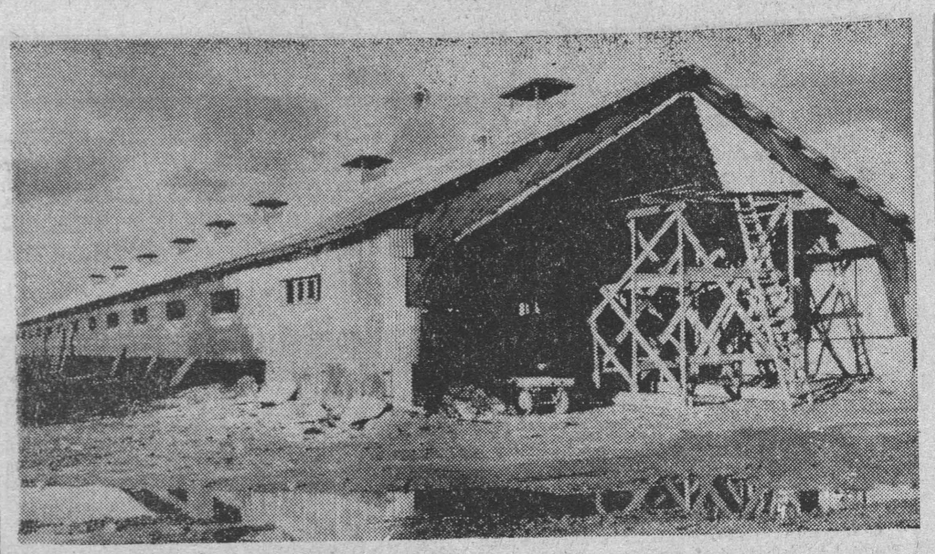
Wzrastające dostawy sprzętu rolniczego, zwiększający się stopień mechanizacji procesów produkcyjnych w rolnictwie wymaga zapewnienia sprawnej obsługi technicznej sprzętu rolniczego oraz unowocześnienia sposobów wykonywania konserwacji i napraw. W najbliższym czasie należy wybudować 120 tys. m kwadr. pomieszczeń warsztatowych i ok. 200 tys. m kwadr. pomieszczeń garażowych do przechowywania maszyn i urządzeń specjalistycznych. Ponadto należy wybudować budynki mieszkalne dla pracowników SKR. Program przewiduje, że w każdej gminie będzie wybudowany warsztat o powierzchni ok. 2 tys. m kwadr..

Ponadto w woj. łomżyńskim przewiduje się wybudowanie 29 stacji obsługowo - konserwacyjnych każda o powierzchni ok. 1 tys. m kwadr., 9 stacji obsługowo - konserwacyjnych o powierzchni 500 m kwadr. oraz 40 punktów obsługowo-konserwacyjnych o powierzchni 250 metrów kwadr. (zp)

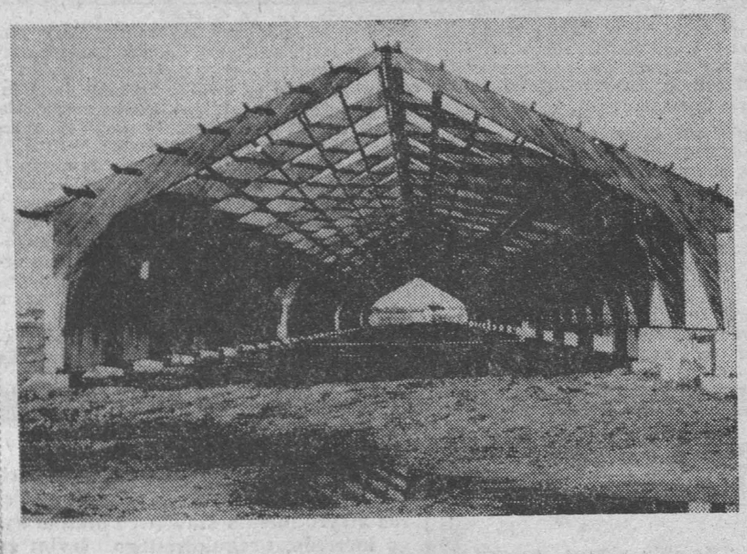
Rośnie konto „Hawana-78"

Dużym zainteresowaniem gołdapskiej młodzieży szkolnej cieszy się zbiórka funduszy na festiwal „Hawana 78". Zbiorcza Szkoła Gminna w **Gołdapi** przekazała na ten cel 5 tys. zł. Szkoła Podstawowa nr 1 - 1087 zł, Szkoła Podstawowa nr 4 — 1 tys. zł, szkoła w **Pogorzeli** — 1.460 zł, szkoła we wsi **Górne** — 77 zł, szkoła w **Boćwince** — 1 tys. zł, szkoła w **Grabowie** — 2.900 zł i szkoła w **Pietraszach** — 1 tys. zł.

Pieniądze pochodzą ze sprzedaży surowców wtórnych i ze zbiórki ziemniaków w PGR w Gołdapi. (nil)



NA ZDJĘCIU: owczarnia nr 2 wygląda bardzo fotogenicznie. Budowlani przyrzekają, że już w pierwszym półroczu 1978 r. zasiedlić będzie tu można 500 owczych matek. Fot. Gabor Lorinczy



Gmina Nowogród potentatem owczarskim?

Mimo braku tradycji owczarskich, od przyszłego roku gmina NOWOGRÓD (woj. łomżyńskie) stanie się potentatem w hodowli owiec. Stanie się to za sprawą budowanych obecnie dwóch dużych owczarni, każda o powierzchni 1255 m kwadr. W każdej z nich w pierwszym półroczu 1978 r., zasiedlonych zostanie 1 tys. owczych matek.

Budynki, zaprojektowane przez Pracownię Projektową Okręgowej Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego w Białymstoku, użytkować będzie miejscowa Spółdzielnia Kółek Rolniczych. Karmę dla owiec zapewni posiadanych 350 ha ziemi.

Ferma owczarska SKR oddziaływać będzie na wzrost pogłowia owiec w gminie poprzez systematyczne dostarczanie materiału wyjściowego rolnikom indywidualnym. (gal)

ZBoWiD-owcy nie zawiedli

Członkowie ZBoWiD w **Wiźnie**, w czynie społecznym 29 października i 17 listopada br. zasadzili róże i żywopłot na placu im. por. Brykalskiego.

Na podkreślenie zasługuje ofiarność miejscowej organizacji ZBoWiD w realizacji czynów społecznych. W październiku br. zobowiązali się wykonać prace na rzecz środowiska m. in. zagospodarować plac u zbiegu ulic Kombatantów i Cmentarnej, zniwelować i zasiać trawniki, posadzić drzewa i kwiaty oraz ufundować kamień pamiątkowy — obelisk z tablicą pamiątkową.

Realizując podjęte zobowiązanie wykonali prace wartości 20 tys. zł. Z urządzonych imprez przekazali 6.500 zł.

Pierwsze prace rozpoczęto w listopadzie ubr. a zakończono 17 listopada br. Poprzednio ogromnie zaniedbany, a obecnie uporządkowany plac, przyczynił się do poprawy estetyki osady. Stał się też świadectwem pamięci o bohaterze, który we wrześniu 1939 r. poległ w obronie ojczyzny.

EUGENIUSZ TYSZKO
naczelnik gminy
w Wiźnie (woj. łomżyńskie)

Sprawdzian zainteresowań kulturalnych

W ełckim Domu Kultury odbyły się niedawno eliminacje ogólnopolskiego konkursu **„Spotkajmy się w klubie"** — adresowanego do wszystkich klubów miejskich i wiejskich, osiedlowych, zakładowych i szkolnych oraz konkursu **„Nasze sprawy w naszej prasie"** będącego sprawdzianem poczytności prasy, zwłaszcza młodzieżowej.

W kategorii ośrodków wiejskich pierwsze miejsce zajął gminny ośrodek kultury w **Nowej Wsi Ełckiej**, którego dyrektorem jest wieloletnia, zasłużona działaczka na polu teatru i sztuki regionalnej **Wanda Kochanowska.**

W kategorii klubów „Ruch" zwyciężyła placówka w **Bobrach**, której gospodarzem jest **Barbara Grycio**, bardzo popularna w swoim środowisku. Dorobiła się ona znacznych osiągnięć w pracy klubowej o czym świadczą liczne nagrody i wyróżnienia. Klub w Bobrach jest ładnie wyposażony i zadbany, tylko niestety, za szczupły. Podobno PGR w **Kobylinie**, którego załoga chętnie korzysta z klubu, zamierza wybudować większy lokal. Bardzo by się to przydało.

Pierwsze miejsca uzyskały też: świetlica **Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Ełku**, świetlica wiejska w **Woszczelach**, świetlica Spółdzielni Mieszkaniowej **„Świt"**. Ogółem w konkursie uczestniczyło blisko 50 placówek.

W drugim konkursie do współzawodnictwa przystąpiły drużyny klubów „Ruch" w **Bobrach, Cimochach** i **Szczecinkach.** Odpowiedzi na pytania konkursowe okazały się niezupełnie zadowalające, choć bezstronnie trzeba przyznać, że pytania były raczej trudne. Poczytność prasy w klubach pozostawia jednak nadal wiele do życzenia. (zb)

Grajewskie ORMO w działaniu

Miejsko-gminna organizacja ORMO w **Grajewie** liczy obecnie 359 członków. Działają oni w 19 jednostkach terenowych i 10 zakładowych. W ciągu minionych dziewięciu miesięcy br. członkowie ORMO odbyli 9.255 społecznych służb dla dobra społeczeństwa, poświęcając prawie 47.900 godzin swojego osobistego czasu. Uczestnicząc w czynach społecznych na rzecz środowiska wnieśli wkład wartości 179 tys. zł. Duże zaangażowanie wykazują ORMO-wcy we współpracy z samorządem mieszkańców, FJN, organizacjami partyjnymi itp. (mar)

„Biała niedziela" w Jabłonce Kościelnej

Gminny Ośrodek Zdrowia w **Jabłonce Kościelnej** (woj. łomżyńskie) znajduje się pod patronatem specjalistycznym i oświatowo-zdrowotnym białostockiej Akademii Medycznej.

W niedzielę, 20 bm. przebywała tam ekipa lekarzy i 50-osobowa grupa studentów V roku. „Biała niedziela", przygotowana przez Komitet Czynów Społecznych w uczelni, jak zawsze cieszyła się dużym zainteresowaniem pacjentów; zgłosiło się ich pięćdziesięciu, najwięcej tych, którzy szukali pomocy dermatologa i neurologa. Przyjmowali lekarze: **Maria Gołębiewska** (stomatolog), **Barbara Pawlak-Tumiel** (neurolog), **Marek Kulikowski** (ginekolog), **Aleksander Wroński** (dermatolog).

W miejscowej szkole oraz pobliskich Tyborach Uszyńskich studenci wygłosili z prelekcjami. **Andrzej Berneckl** mówił o gruźlicy jako chorobie społecznej, **Władysław Ściana** o krwi — darze życia, **Bożena Ogulewicz** — o profilaktyce wirusowego zapalenia wątroby, **Urszula Bielewska** — o profilaktyce próchnicy.

Następna „biała niedziela" — w styczniu.

(D.G.)

W nagrodę wycieczka do ZSRR

W krajowym konkursie Polskiego Radia i Zarządu Głównego TPP-R na temat „Jak możesz zostać reporterem", duży sukces odniosły harcerki z zastępu „Biedronki" szczepu ZHP przy szkole nr 5 w **Augustowie.** Uczennice klasy V „a" **Danuta Wnukowska, Dorota Karbowska** i **Małgorzata Karbowska** uzyskały cenne wyróżnienie.

Uczestniczki konkursu miały do wykonania wiele zadań m. in. reportaż o swym mieście, album, upominki dla przyjaciół ze Związku Radzieckiego. Nagrodą była 6-dniowa wycieczka do Związku Radzieckiego, w której uczestniczyła Danuta Wnukowska. Oto jej wrażenia:

— Byłam m. in. w Twierdzy Brzeskiej, Mińsku, Mohylewie i pod Lenino. Przywiozłam stamtąd wiele eksponatów do szkolnej sali pamięci. Taka wycieczka do Kraju Rad to wielka frajda... (W-w)

Konferencje pedagogiczne ZNP

W rejonie **Olecka** odbywają się obecnie konferencje ideowo-pedagogiczne ZNP. Omawia się na nich między innymi dorobek radzieckiego systemu oświaty, zadania oświaty i wychowania w świetle VII Plenum KC PZPR, udział harcerstwa w programie wychowawczym szkoły, rolę rodziny w wychowaniu dzieci i młodzieży. Dużą pomoc w przygotowaniu i przeprowadzeniu zajęć okazują Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Ideowego PZPR i Biblioteka Pedagogiczna w Olecku.

(kop)

Powstanie izba historii ruchu młodzieżowego

Gołdapska organizacja ZSMP rozpoczęła przygotowania do utworzenia w najbliższym czasie izby historii ruchu młodzieżowego. Przewiduje się także opracowanie monografii działalności organizacji młodzieżowych w Gołdapi. Wszelkie pamiątki i dokumenty należy składać w Zarządzie Miejsko-Gminnym ZSMP.

(nil)

Uwaga, właściciele psów!

W dniach 24—30 bm. w godz. od 11—15 i 17—19 w Wojewódzkiej Lecznicy Specjalistycznej dla Zwierząt w Łomży (ul. Nowogrodzka 160) odbędzie się masowe szczepienie psów przeciw wściekliźnie. Szczepienie jest bezpłatne. Po upływie tego terminu koszt szczepienia będzie wynosił 50 zł.

(ta)

Pożary

● Groźny pożar wydarzył się na stacji PKP w Ełku. W pustym wagonie typu brankart przez nieuwagę pozostawiono na noc piec żelazny z nie wygaszonym ogniem. Od iskry zapaliła się podłoga, a następnie spłonął cały wagon. Straty wynoszą około 50 tys. złotych.

● Zaprószenie ognia przez właściciela zabudowań — Wacława K. stało się przyczyną pożaru w Zambrowie. W budynku inwentarskim zapaliło się magazynowane tam siano. Pożar ugaszono w zarodku, lecz w wydzielającym się dymie udusiła się krowa. Straty oszacowano na 18 tys. zł.

● Na łąkach koło wsi **Bronaki Pietrasze** (gm. Jedwabne) spłonął stóg lnu, stanowiący własność Henryka P. Straty — 15 tys. zł.

● W **Chomontowie** (gm. Augustów) w zabudowaniach Wiesławy G. spaliła się stodoła. Jak ustalono przyczyną pożaru była iskra z silnika spalinowego poruszającego młocarnię. Wysokość strat oszacowano na 90 tys. zł.

(p)

Anarchitektura?

Otrzymaliśmy list podpisany przez czternastu mieszkańców domu przy ul. Sadowej 6 w Łomży.

„15 listopada około godz. 8 rano weszło na nasze podwórko czterech osobników, którzy poczęli kopać i wyrywać krzewy róż, posadzone kosztem i staraniem mieszkańców. Zniszczono w ten sposób około 50 krzewów i zdeptano trawnik. Nasze prośby o wstrzymanie dewastacji skwitowano śmiechem.

Zwróciliśmy się do prezesa Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej — ZAZULINA o wyjaśnienie, który poinformował nas, że Zarząd Spółdzielni nic o tym nie wie. W czasie dalszych poszukiwań dowiedzieliśmy się, że na podwórku ma być zbudowany transformator.

Podwórze jest małe. Dodatkowo okrojono je budując przed rokiem wjazd do NBP. Chwilę wytchnienia znajduje tu piętnaście rodzin.

Tuż obok jest rozległy ogród z którego nikt nie korzysta. Stacja trafo, gdyby ją tam zbudować, zajęłaby znikomą część. Troska o zdrowie wymaga zachowania tego skrawka zieleni, zagospodarowanego kosztem i wysiłkiem mieszkańców. Oburza nas forma postępowania. Jak można, bez porozumienia się ze spółdzielnią i mieszkańcami, wejść na cudze podwórze, skopać i wyrzucić pod płot kilkadziesiąt krzewów"...

Odpowiednie przepisy prawne wymagają uzgodnienia z mieszkańcami projektu budowy stacji transformatorowej, takie są zasady ładu, porządku, dyscypliny społecznej. Samorząd jest bowiem gospodarzem swego podwórka i nic nie może się dziać bez jego wiedzy i zgody.

O całym zajściu poinformowaliśmy władze miasta. Oto natychmiastowe, noszące datę 16 bm., wystąpienie wiceprezydenta Łomży — **Józefa Przesława** do głównego architekta województwa:

„W związku z interwencją Komitetu Osiedlowego samorządu mieszkańców nr 1 w sprawie zmiany lokalizacji stacji transformatorowej dla Sądu Wojewódzkiego, usytuowanej na posesji przy ul. Sadowej 6, uprzejmie proszę Obywatelkę Architekt o zmianę lokalizacji omawianego obiektu i usytuowanie go na posesji Sądu Wojewódzkiego w Łomży.

Nadmieniam, że działający Komitet Osiedlowy w czynie społecznym na zapleczu przy ul. Sadowej 6 wykonał zieleniec, zasadził róże, krzewy, ustawił ławki. Uważam, że tego co zostało wykonane wysiłkiem społecznym mieszkańców, nie należy marnować. Istnieje możliwość usytuowania stacji na wolnym i nie zagospodarowanym terenie Sądu, po jego lewej stronie"...

Wydaje się jednak nieprawdopodobne aby architekt miejski czy wojewódzki nie informował administratora terenu — Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej o tym co zamierza „narysować" na jego terenie. Czyżby to była anarchitektura? (zp)

Kolegium nie głaszcze

Wydział Spraw Wewnętrznych Urzędu Miejskiego w EŁKU ma ostatnio wiele kłopotów z powodu niedopełniania obowiązków meldunkowych przez liczne grono mieszkańców. W rejestrach Kolegium do Spraw Wykroczeń znalazło się ostatnio ok. 160 tego typu spraw.

Znaczny wpływ na to miała zmiana numeracji budynków mieszkalnych co było konieczne w związku z rozbudową miasta, powstawaniem osiedli i ulic. Termin przemeldowania się minął, a niezdyscyplinowani lokatorzy wciąż jeszcze „nie mają czasu".

Częstym powodem uchylania się od obowiązku zameldowania się jest też chęć zatarcia za sobą śladów. Powodem są najczęściej kolizje rodzinne, uchylanie się przed płaceniem alimentów itp. Wreszcie dość liczny w Ełku margines społeczny, bez stałej pracy i stałego miejsca zamieszkania, popularne „niebieskie ptaki".

Kontrole przeprowadzane przez Wydział Spraw Wewnętrznych UM przy pomocy MO, ujawniły już wiele przypadków uchylania się od zameldowania. Sprawy trafiły do Kolegium Spraw Wykroczeń. Warto pamiętać, że za tego rodzaju wykroczenie przewidziane są — kary w wysokości od 2,5 do 5 tys. zł.

A oto przykłady. Ukrywający się przed płaceniem alimentów A. Ł. — już po raz drugi płaci grzywnę w wysokości 4.800 zł. Widocznie lepiej mu się to opłaca niż łożenie na potrzeby rodziny. Albo J. A., która przybyła do Ełku nie mając widoków na pracę i mieszkanie, nocująca gdzie się da, płaci również 4.800 zł. Natomiast Z. Ch. nigdzie nie pracujący, prowadzący pasożytniczy tryb życia, przebywający najczęściej przy kioskach z piwem, będzie musiał zapłacić 4.500 zł. Pytanie tylko: skąd uzyska pieniądze? (zb)

co, gdzie, kiedy?

TEATRY
W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — duża scena — Gościnne występy Teatru Dramatycznego z Kowna — E. Bryll: „Na szkle malowane", godz. 19.

Państwowy Teatr Lalek — scena dla dzieci (ul. Warszawska 4/6) — „Leć głosie po rosie", godz. 10 i 12 (spektakle zamknięte).

KINA W WOJEWÓDZTWACH
ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Własne zdanie", prod. radz. (do lat 15).
Łomża „Październik" — „Opowieść o komuniście", prod. radz.
Grajewo — „Zrozumiałeś — gratuluję", prod. radz.
Kolno — „Kochaj albo rzuć", prod. polsk.
Wysokie Mazowieckie — „Od świtu do świtu", prod. radz.
Zambrów — „Wojenny prezent", prod. radz. (od lat 12).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Griszka i koń Zefir", prod. radz.
Suwałki „Merkury" — „Białe słońce pustyni", prod. radz. (od lat 15).
Augustów — „Jak car Piotr Ibrahima swatał", prod. radz.
Ełk „Polonia" — „Szli żołnierze", prod. radz.
Ełk „Orzeł" — „Oni walczyli za ojczyznę" prod. radz. (od lat 12).
Ełk „Zorza" — „Wybacz i żegnaj", prod. radz. (od lat 15).
Giżycko — „Zapamiętajmy to lato", prod. radz. (od lat 12).
Gołdap — „Niewolnica miłości", prod. radz. (od lat 15).
Kruklanki — „Eskadra czuwa", prod. radz.
Olecko — „Ryzyko", prod. radz. (od lat 12).
Orzysz — „Gdy nadchodzi wrzesień", prod. radz.
Pisz — „Tabor wędruje do nieba", prod. radz. (od lat 15).
Ruciane-Nida — „Biały baszłyk", prod. radz. (od lat 12).
Sejny — „Tajemniczy mnich", prod. radz.
Węgorzewo — „Jak car Piotr Ibrahima swatał", prod. radz.

Kierownictwo kin zastrzega możliwość zmian programu.

MUZEA
W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Sadowa 12 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—15, we wtorki i czwartki w godz. 9—18, w niedziele w godz. 13—17. Wystawy stałe: Rzeźba ludowa Ziemi Łomżyńskiej: Jantar — bursztyn znad Narwi: Ludowe instrumenty muzyczne: Strój i tkanina kurpiowska.

Park Etnograficzny Północno-Wschodniego Mazowsza im. A. Chetnika w Nowogrodzie — czynny codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16.

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16. Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa — techniki uprawy, pasterstwo i hodowla, transport wiejski, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło, tkactwo ludowe, monografia Krzysztofa Kluka, skansen mazowiecko - podlaski z ekspozycją wnętrz. Wystawy czasowe: Trofea myśliwskie: Zdobnictwo w architekturze ludowej Podlasia.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10—17. Wystawy stałe: Pradzieje Ziemi Suwalskiej: Alfred Wierusz-Kowalski 1846—1915. Wystawa czasowa: Rzeźby Bohdana Chmielewskiego.

Muzeum im. M. Konopnickiej — Oddział Muzeum Okręgowego, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 9—16. Wystawy stałe: Maria Konopnicka 1842—1910: Ekspozycja saloniku z połowy XIX wieku. Wystawa czasowa: Projekty pocztówek Jana Marcina Szancera oparte na motywach utworu M. Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi".

WYSTAWY
W ŁOMŻY

ŁOMŻYŃSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO

„Pomniki i ludzie ZSRR" — Liliana Bilińska — Galeria ŁTF (Muzeum, ul. Sadowa 12) — wystawa czynna w godzinach otwarcia Muzeum.

radio i tv

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 16.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00; 0.11 Program nocny z Zielonej Góry; 5.06 Zielone Studio; 6.05 NURT; 6.25 Sygnały dnia; 8.10 Estrada przyjaźni; 9.05 Wychowanie muzyczne kl. I—II; 9.30 Koszaliński koncert rozrywkowy; 9.45 Muzyczne wycinanki; 10.05 Tańce kompozytorów rosyjskich i radzieckich; 10.30 Niezapomniane stronice; 10.40 Pianiści jazzu; 11.00 Tu radio kierowców; 11.15 VII Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego; 12.25 Kraków na muzycznej antenie; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Śpiewa A. Pugaczowa; 13.15 Koncert życzeń; 13.35 Soliści i kapele ludowe; 14.00 Studio GAMA; 16.00 Tu Jedynka; 18.33 Twarze jazzu; 19.15 Przeboje sprzed lat; 19.40 Koncert dnia; 20.05 Naukowcy rolnikom; 20.20 VII Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego; 21.05 Kronika sportowa; 21.20 Koncert chopinowski; 22.23 Gra M. Urbaniak; 22.30 Ludzie, epoki, obyczaje; 22.45 Minirecital wieczoru — A. Jantar; 23.15 Wielka Ork. Symf. PR i TV.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; 5.00 Poranek muzyczny z Poznania; 5.45 Melodie na dziś; 6.15 Język angielski; 6.35 Gimnastyka; 7.00 Poranek informacyjno - muzyczny; 7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej: 7.50 Donizetti: Walc — Kaprys; 8.00 Tu Jedynka; 9.30 My 77; 9.40 Brahms: III Sonata d-moll; 10.00 Radioforum 66; 10.30 Muzykanci ludowi z Lubelskiego; 10.40 Dlaczego właśnie on?; 11.00 Mozart: Kwintet smyczkowy C-dur; 11.35 O. Respighi: Fontanny rzymskie; 12.05 „Z mikrofonem przez wieś" — mag. S. Poznańskiego; 12.25 Powieść miesiąca; 12.45 Rytmy i melodie świata; 13.00 Cykl matematyczny kl. I—II; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 „Południowe rytmy"; 14.10 Wiecej, lepiej, nowocześniej; 14.30 Studio Słonecznik; 14.50 Muzyka Bacha; 15.30 Studio Plus; 16.10 Sylwetka kompozytora; 16.50 „Gospodarstwo i ja" — rep. J. Noak; 17.00 Muzyka Wschodu — Japonia; 17.20 Teatr PR: „Hutnicy"; 18.40 Świat i my; 19.00 Koncert muzyki polskiej; 19.45 RTV Szkoła Średnia; 20.00 Haendel: IV Sonata a-moll; 20.30 Muzyka ze starych płyt; 21.45 Wiadomości sportowe; 22.00 Metr książek w każdym domu; 22.30 Magazyn Studencki; 23.40 Wszystkie sonaty fortepianowe Prokofjewa.

PROGRAM IV

Wiadomości: 12.00, 16.00; 6.00 RTV Szkoła Średnia; 6.15 Radio — szkole: 6.30 Zespół M. Komara; 6.45 Poranek informacyjno - muzyczny; 7.40 W ludowych rytmach; 8.00 Transmisja z pr. I; 10.00 Biologia kl. VII; 10.30 Schubert: II Symfonia B-dur; 11.00 Język polski kl. III lic.; 11.30 Śpiewa W. Wałaitis; 12.05 „Z mikrofonem przez wieś" — mag. S. Poznańskiego; 12.25 Giełda płyt; 13.00 Język polski kl. V; 13.30 Naukowcy rolnikom; 13.50 Język polski kl. I lic.; 14.25 Radiowy Tygodnik Kulturalny; 15.05 Dyskusja literacka; 15.25 Kronika kulturalna; 15.40 Widziane z radia; 16.05 Rossini: III Kwartet F-dur; 16.25 RTV Szkoła Średnia: 16.50 „Gospodarstwo i ja" — rep. J. Noak; 17.05 Śpiewa „Gawęda"; 17.15 „Polkolor po białostocku" — rep. Z. Brzozowskiego; 17.30 Parada polskich piosenkarzy (stereo); 17.55 Wiadomości; 18.25 Tajemnice materii; 18.40 W trosce o słowo i treść; 19.00 Ekonomia na co dzień; 19.15 Język hiszpański; 19.30 Studio Stereo zaprasza; 21.45 V. Conover zaprasza; 22.15 RTV Szkoła Średnia; 22.30 Studium Wiedzy Polityczno-Społecznej; 22.45 Śpiewa Nat „King Cole".

Program białostocki podajemy wytłuszczonym drukiem w programach II i IV.

TELEWIZJA
PROGRAM I

7.00 i 7.30 RTV Szkoła Średnia.
9.00 Fizyka kl. VI.
9.30 „Droga przez mękę" — film fab. prod. TV radz. (kolor).
12.00 Wychowanie plastyczne kl. VII—VIII.
12.45 i 13.25 RTV Szkoła Średnia.
15.25 NURT.
15.55 Program dnia.
16.00 Obiektyw — program województw: wrocławskiego, jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego.
16.20 Dziennik (kolor).
16.30 Kto czyta nie błądzi — program publ. kult. (kolor).
17.00 Spotkanie z medycyną (kolor).
17.30 Losowanie Małego Lotka.
17.45 Wszystko o filmie — teleturniej.
18.30 Z przyrodą na ty (kolor).
19.00 Dobranoc (kolor).
19.30 Wieczór z Dzienniklem (kolor).
20.30 „Lotnik — skrzydlaty władca świata" — program muzyczno-publicystyczny (kolor).
21.35 „Mity i rzeczywistość" — „Wyrzuceni na bruk" — film fab. prod. fińskiej.
23.00 Dziennik (kolor).

PROGRAM II

16.05 Język francuski — kurs podstawowy (kolor).
16.35 Program dnia.
16.40 Na końcu języka — program oświatowy.
17.00 Patrzeć na siebie (kolor).
17.30 Kino Filmów Animowanych (kolor).
18.10 Dla najmłodszych widzów: Latający Holender.
18.40 Program lokalny.
19.00 Dobranoc (kolor).
19.30 Wieczór z Dzienniklem (kolor).
20.30 Studio Sport — Wokół stadionów (kolor).
21.30 24 godziny (kolor).
21.40 „Z dziejów dolara" — program publ. (kolor).
22.10 Lucjan Kydryński przedstawia (kolor).
23.05 Język angielski — kurs podstawowy.
23.35 NURT — Determizm.

PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA RADZIECKA

7.10 — Gimnastyka poranna (kolor).
7.30 — „Zrodzona rewolucja" — film fab. 7 odc.
9.05 — Klub podróży filmowych (kolor).
12.30 — Zestaw filmów dokumentalnych.
13.30 — Ojczysta przyroda (kolor).
13.45 — Podstawy Radzieckiego Państwa i Prawa.
14.15 — Liryka N. Niekrasowa.
14.45 — Nauka dzisiaj (kolor).
16.00 — Puchar UEFA w piłce nożnej. „Dynamo" (Tb) — „Grasshoppers" (Szwajcaria).
17.55 — „Sztuka S. Richtera" — film muzyczny.
19.00 — Program informacyjny „Czas".
19.30 — Hokej. „Dynamo" (Ryga) — CSKA 2 i 3 tercia. W przerwie ciągnienie „Sport Loto".

Dalszy ciąg programu ze studia TV Białoruskiej.

w razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia doraźnych, czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta cała dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel.biura wezwań 355-33: ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a.

Informacja służby zdrowia — tel. 355-34.

Pogotowie MO — tel. 997.

Straż Pożarna — tel. 998.

Pogotowie Elektryczne — tel. 991.

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15 tel. 363-28, w godz. 15—7 tel. 992.

Pogotowie Ciepłownicze — tel. 993.

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

Informacja kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04.

Apteka nr 03-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65.

Informacja o lekach — tel. 219-04.

Informacja o lekach z importu — tel. 368-01.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 — dyżurują oddziały: dziecięcy wewnętrzny i dziecięca chirurgia.

Klinika Dermatologiczna AMB, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-00.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia.

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 23.XI.1977 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, okulistyka, neurologia, wewnętrzny, reanimacja.

Klinika Gruźlicy Płuc AMB, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział gruźlicy.

Woj. Szpital Zakaźny, Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy.

Woj. Szpital im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne całą dobę.

APTEKI

Apteka nr 76-003, ul. Gleichznera 1, tel. 32-44.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-05 do 24-09.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 99...

APTEKI

Apteka nr 73-003, ul. Kasprzaka 2/4, tel. 25-91.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji, ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji: Redaktor Naczelny 2-09-35. Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18, Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10. Sekretarz Redakcji 2-15-68. Dział Reporterski 2-23-77. Dział Ekonomiczny 2-11-36. Dział Sportowy 2-23-17. Redakcja nocna 3-46-27, 374-03. Oddziały Redakcji: Suwałki, ul. Kościuszki 84 tel. 30-00, Łomża, ul. Sadowa 10 tel. 36-97. Wydawca: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolportażowe RSW „Prasa-Książka-Ruch" ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok. Telefony centrala 2-32-41. Dyrektor 2-11-10. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty.

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne oraz inne zakłady pracy składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch". Zakłady pracy w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50% droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „Prasa-Książka-Ruch" ul. Wronia 23 — 00-958 Warszawa. Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka Ruch" Białystok ul. Wesołowskiego 1, tel. 2-32-41 Suwałki ul. Kościuszki 85, tel. 30-00, Łomża, ul. Sadowa 10 tel. 37-01. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne. Nr indeksu 35009/35013. B-2